1. Płaskorzeźba nad głównem wejściem oddziału Banku Polskiego w Baranowiczach. Projekt art. mal. Stefana Daukszy.

DZIESIĘCIOLECIE DZIAŁALNOŚCI BUDOWLANEJ BANKU POLSKIEGO

Z końcem roku 1916 została utworzona w Warszawie przez niemieckich okupantów Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w celu odciążenia Banku Rzeszy drogą emisji marek polskich i zmniejszenia obiegu marek niemieckich na terenie generał - gubernatorstwa warszawskiego. W chwili zawieszenia broni, dnia 11 listopada 1918, przeszła ona w ręce władz polskich, a w niespełna miesiąc później, dnia 7 grudnia, została ustawowo ogłoszona „jedyną emisyjną instytucją bankową Państwa Polskiego, kasą centralną urzędów państwowych i miejscem przechowania depozytów, znajdujących się pod opieką państwa", aż do czasu, kiedy zostanie powołany do życia Bank Polski. W tym charakterze objęła ona agendy i nieruchomości oddziałów dawnego Banku Państwa w b. zaborze rosyjskim, Banku Rzeszy w b. zaborze pruskim, Banku Austro - Węgierskiego w b. zaborze austrjackim. Zapowiedziane w grudniu 1918 roku utworzenie Banku Polskiego urzeczywistniło się w kwietniu 1924: 15 kwietnia odbyło się zebranie założycielskie, a 28 t. m. nastąpiło otwarcie Banku Polskiego, definitywnej instytucji emisyjnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Odziedziczone przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową po zaborczych bankach biletowych gmachy zaczęły się wkrótce okazywać niedostatecznemi. Centrala Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej nie mogła pomieścić skarbców emisyjnego i depozytowego, centralnej kasy urzędów państwowych, biur dyrekcji naczelnej i oddziału stołecznego w budynku, pozostałym po Rosjanach, monumentalnym i szeroko założonym, ale bądź co bądź przeznaczonym tylko dla prowincjonalnego oddziału Banku Państwa. Dodać należy, że inflacja, postępująca szybko w latach 1919—1923, zwiększyła ponad zwykłą miarę produkcję banknotów, wymagających pomieszczenia w skarbcach, i wywołała potrzebę bardzo licznego personelu manipulacyjnego, zajętego przy nich. Odbiło się to nietylko na centrali.

Szereg oddziałów prowincjonalnych zaczął się domagać obszerniejszych i lepszych pomieszczeń. Część tych potrzeb można było zaspokoić w drodze rozbudowy istniejących gmachów, tam zaś, gdzie rozbudowa była niemożliwa lub niecelowa, trzeba było pomyśleć o wzniesieniu nowych gmachów. Zmiany w podziale administracyjnym kraju, np. przeniesienie

do jakiegoś miasta siedziby władz wojewódzkich, konieczności państwowo-gospodarcze na kresach i naturalny rozwój gospodarczy różnych okolic zmuszają Bank Polski do otwierania nowych oddziałów w miejscowościach, gdzie dotąd wystarczały zastępstwa, albo do przenoszenia oddziałów z miejscowości o słabnącem natężeniu życia ekonomicznego do ośrodków, mających przyszłość przed sobą, np. z Wejherowa do Gdyni. I dla tych oddziałów wypadło stawiać nowe budynki. W bardzo tylko nielicznych wypadkach pomieszczono je w zaadaptowanych ad hoc lokalach wynajętych.

Jeszcze jedna przyczyna wpłynęła na wzmożenie działalności budowlanej Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, później Banku Polskiego: kryzys mieszkaniowy. Ochrona lokatorów, drożyzna kredytu, zniszczenie wielkiej ilości domów przez działania wojenne na kresach wschodnich, napływ ludności kresowej do środkowych okręgów Polski, zwłaszcza do Warszawy i innych większych skupień miejskich, zrobiły ze znalezienia w mieście dachu nad głową ciężki problem. Bank Polski pragnie ustrzec swoich urzędników od tych trudności. W nowych gmachach prowincjonalnych przewiduje się zgóry, prócz lokali biurowych, mieszkania dla większości, często wręcz dla wszystkich pracowników danego oddziału. W Warszawie, gdzie głód mieszkaniowy przejawia się w formie najostrzejszej, gdzie równocześnie jest zgromadzony bardzo znaczny odsetek ogółu urzędników Banku Polskiego, wzniesiono dla nich w latach 1922 — 1929 cztery domy mieszkalne o łącznej kubaturze około 110 tysięcy metrów sześciennych, a w roku 1930 jest zamierzona budowa jeszcze jednego o kubaturze przeszło 40 tysięcy metrów sześciennych. Największy po Warszawie oddział Banku Polskiego, w Łodzi, otrzymuje w tym roku już drugi dom mieszkalny, o kubaturze przeszło 45 tysięcy metrów sześciennych. W programie budowlanym na najbliższą przyszłość znajdują się pomniejsze domy mieszkalne w Wilnie, Kielcach, Sosnowcu.

O programie budowlanym Banku Polskiego decyduje w ostatniej instancji Rada Banku, która w latach 1924—1929 obradowała pod przewodnictwem Prezesa Stanisława Karpińskiego, od 1929 zaś obraduje pod przewodnictwem Prezesa d-ra Władysława Wróblewskiego. Decyzje swe, powzięte na wniosek Dyrekcji Banku Polskiego, której przewodniczy Naczelny Dyrektor dr. Władysław Mieczkowski, wykonywa Wydział Administracyjny Dyrekcji, na czele którego stoi Naczelnik inż. Ludwik Gorazdowski.

Organem, bezpośrednio wykonującym wszelkie czynności, związane z budową, rozbudową i remontem gmachów, jest Dział Techniczny Wydziału Administracyjnego Dyrekcji, kierowany od roku 1924 przez inż. Alojzego Tomasza Dąmbskiego.

Do roku 1924 większość projektów na budowę i przebudowę była wykonywana przez architektów, zakontraktowanych z poza personelu Działu Technicznego, przyczem baczono, by robotę powierzać osobom o ustalonym wysokim autorytecie fachowym i artystycznym, jak prof. Marjan Lalewicz, arch. Zdzisław Mączeński, arch. Antoni Dygat, arch. Teodor Hoffmann (Kraków) i arch. Kazimierz Wyczyński. Od tej daty Dyrekcja Banku zdecydowała się na wykonywanie projektów we własnym zakresie, t. j. przez Dział Techniczny. Głównym architektem Banku Polskiego jest zastępca kierownika Działu Technicznego inż. arch. Stanisław Filasiewicz. Poza nim w skład Działu Technicznego wchodzą: na stanowiskach etatowych — 2 inżynierów-budowniczych, 1 budowniczy, 3 techników budowlanych i 3 urzędników buchalteryjno - biurowych; jako pracownicy kontraktowi — 4 inżynierowie-architekci, 2 inżynierów budowlanych, 3 studentów architektury i 4 techników. Liczba pracowników kontraktowych jest, oczywista rzecz, zmienna w zależności od ilości robót w toku. Do spraw instalacyjnych są wzywani specjaliści w charakterze doradców.

Dział Techniczny zestawia więc program i preliminarz budowy i remontów na każdy rok, sporządza szkice, projekty szczegółowe, kosztorysy, rysunki robocze, rozpisuje przetargi i proponuje, stosownie do ich wyniku, przedsiębiorców, którym należy powierzyć wykonanie gmachów i instalacji, kieruje robotami, przeprowadza kolaudacje i sprawdza rachunki. Roczny budżet budowlano - remontowy Banku Polskiego osiągnął w roku 1929 cyfrę 13 miljonów złotych. Koszt utrzymania Działu Technicznego, łącznie z wydatkami pomocniczemi, wyniósł około 3% tej sumy.

Wykonanie budowli, remontów i instalacji jest powierzane przedsiębiorcom w drodze przetargów ograniczonych, do których zapraszane są firmy, dające rękojmię należytego wywiązania się ze zleconego zadania. Do mniejszych konkurencyj zaprasza się trzech oferentów, chyba że w danej miejscowości lub w danej branży nie można znaleźć tylu firm wogóle albo tylu firm godnych zaufania; do większych konkurencyj wzywa się kilku lub kilkunastu oferentów. Bank Polski zastrzega sobie w zasadzie zupełną swobodę w wyborze oferty, którą uzna za najkorzyst-

Sytuacja 1 : 2500.

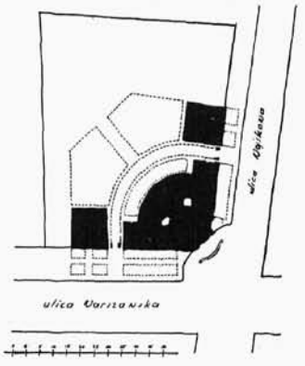

2—3. Arch. Marjan Lalewicz (W-wa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Siedlcach. R. 1924.

Budowę wyk. f. „Martens i Daab" (Warszawa). Zaprawa TERRAZYT zakł. przem. „Terrazyt" w Warszawie. Instalacje wodne i ogrz. centralne wyk. f. „Instalator" (Warszawa). Skarbiec wyk. f. „Gustaw Gottschalk" (Warszawa).

niejszą, nie wiążąc się wysokością oferowanej kwoty. Wobec tego jednak, że konkurencję ogranicza się do najsolidniejszych firm, w praktyce prawie zawsze porucza się roboty firmie najtańszej, o ile w kalkulacji jej cen nie ujawnią się zbyt rażące błędy, albo nie zajdą inne okoliczności, dyskwalifikujące jej ofertę. Wzajemny stosunek Banku Polskiego i przedsiębiorcy, oraz przedsiębiorców między sobą, o ile ich jest kilku na jednej budowie, regulują opracowane przez Dział Techniczny „Ogólne Warunki Wykonania Robót Budowlanych", które przedsiębiorca podpisuje w chwili składania oferty. W 25 paragrafach ujmują one sposób przeprowadzania konkurencji, oddawania robót w przedsiębiorstwo i zabezpieczenia ich kaucją; odpowiedzialność prawną, materjalną i techniczną firmy; terminy i ich zabezpieczenie karami konwencjonalnemi; uzgodnienie robót budowlanych z instalacyjnemi; zagospodarowanie placu budowlanego; zabezpieczenie budowy od wpływów atmosferycznych i wszelkich uszkodzeń, tudzież ubezpieczenie jej od ognia; kierownictwo budowy z ramienia Banku Polskiego i jego prawo kontroli, kierownictwo budowy z ramienia firmy, dziennik budowy; ceny stałe i ceny ruchome, roboty dodatkowe i roboty dniówkowe, składanie i sprawdzanie rachunków, wydawanie zaliczek na materjały i na poczet przedstawionych rachunków za wykonane roboty, raty kolaudacyjne; kolaudację i rekolaudację; wreszcie postępowanie na wypadek śmierci przedsiębiorcy, popadnięcia jego w konkurs, pod kuratelę lub nadzór sądowy, albo w razie likwidacji przedsiębiorstwa.

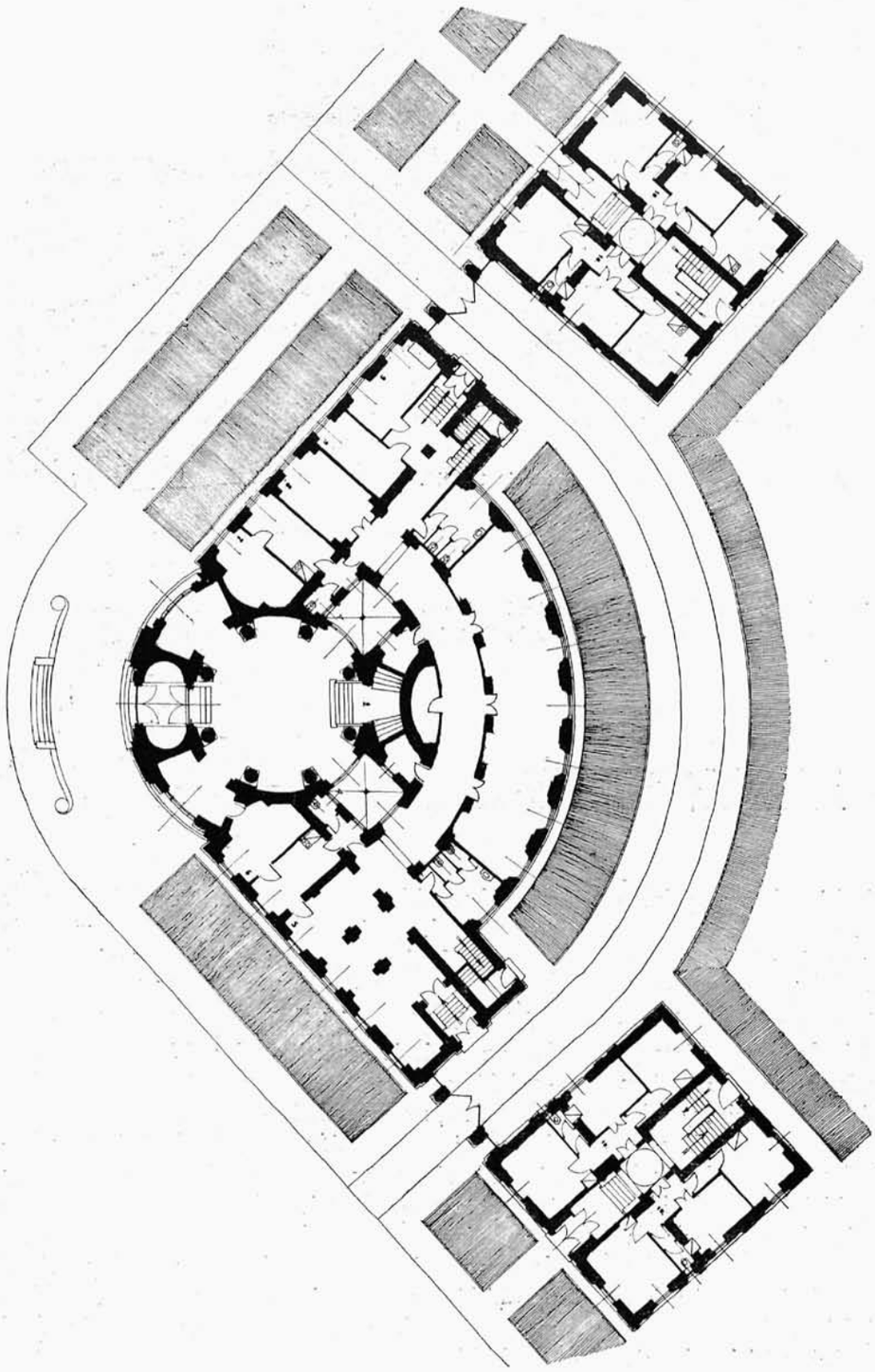

4. Rzut parteru. Skala 1:400

Parter: 1 — westibul, 2 — schody do sali operacyjnej, 3 — archiwum, 4—świetliki, 5—szatnia urzędników, 6—mieszkanie portjera, 7 — mieszk. woźnego, 8—pokój śniadań,9—pokoje gościnne, 10—mieszk. 2 P+K.

I piętro (rys. 6): 1 — sala operacyjna, 2 — sala posiedzeń, 3 — poczekalnia, 4 — gab. dyrektora, 5—skarbiec, 6—przedskarbiec,7—sortownia, 8 — mieszk. dyrektora, 9 — mieszk. wicedyrektora.

Budowę gmachu wyk. f. „Martens i Daab" (Warszawa). Zaprawa TERRAZYT zakł. przem. „TERRAZYT" (Warszawa). Instalacje kan.-wodociągowe, hydranty, biolog. stacje oszyszczania ścieków i ogrzewanie centralne wyk. f. „Instalator" (Warszawa). Skarbiec wyk. f. „Gustaw Gottschalk" (Warszawa).

5 — 6. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Siedlcach. Rok 1924.

Rzut I piętra. Skala 1 : 400.

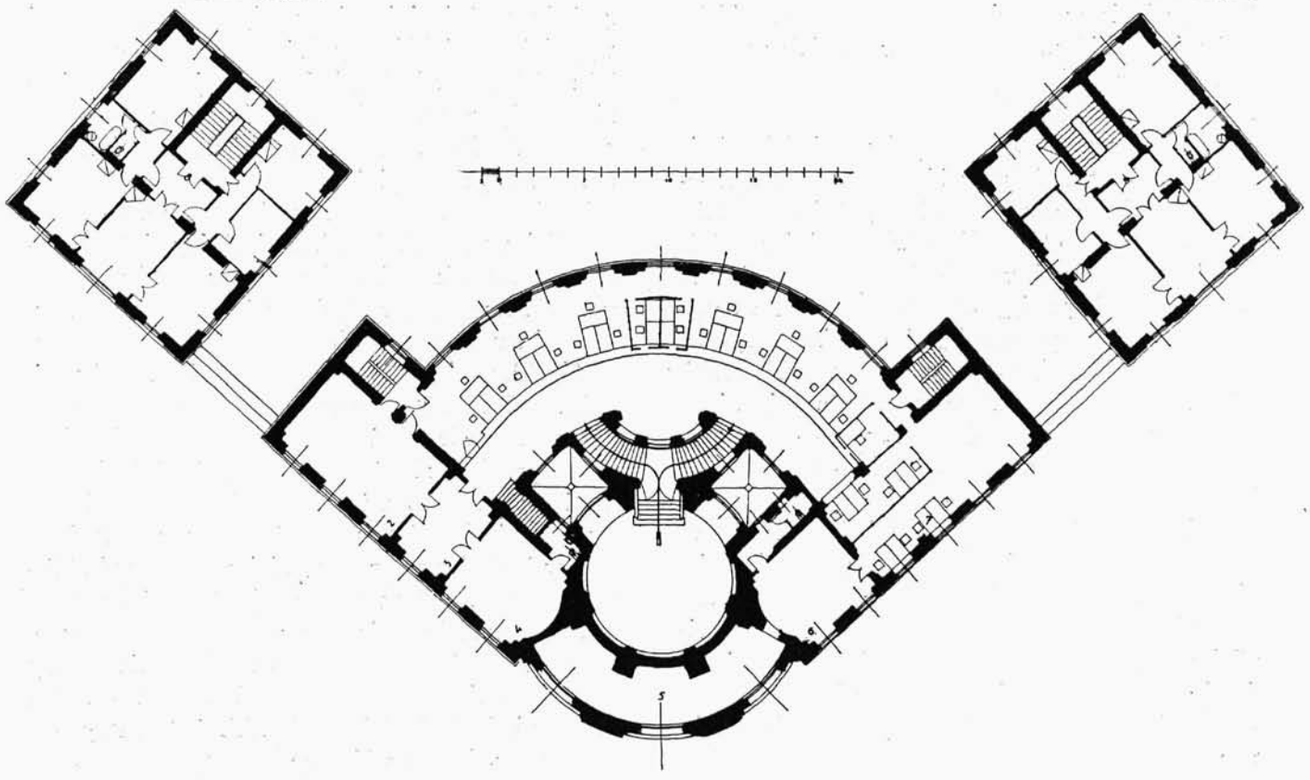

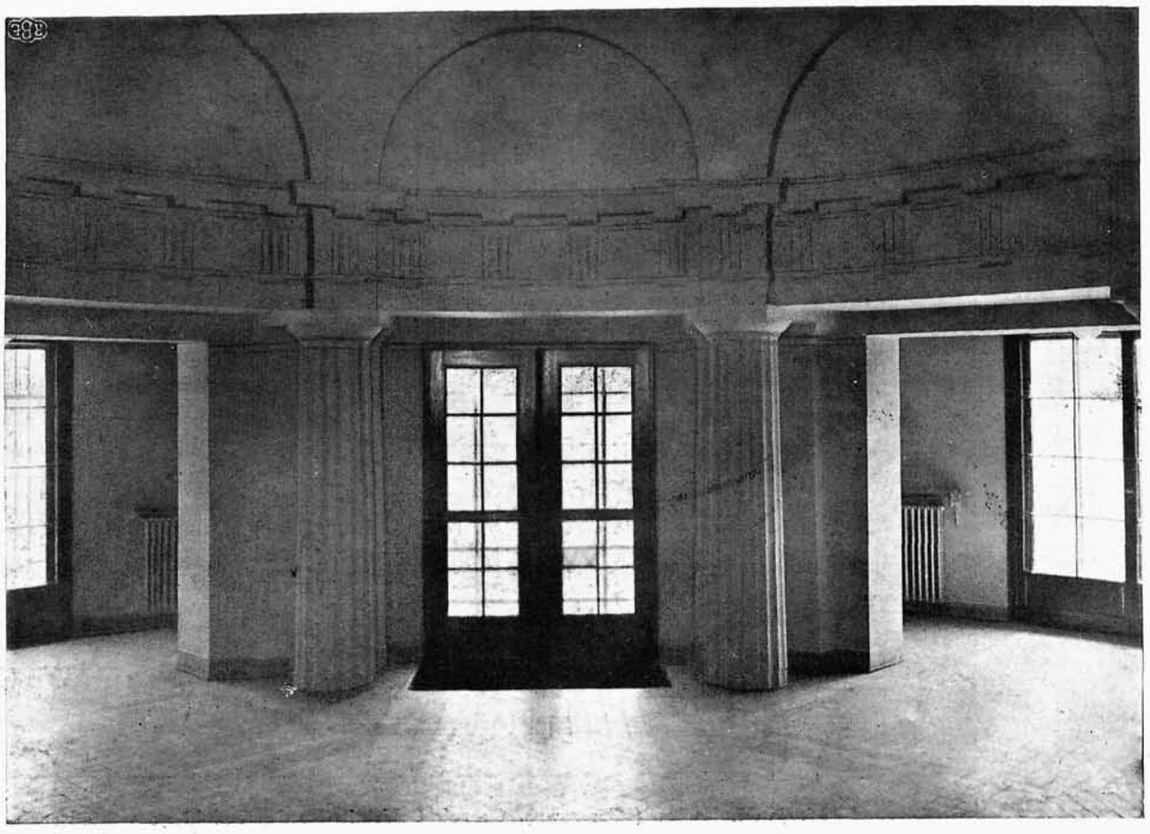

7. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Westibul Gmachu Oddziału Banku Polskiego w Siedlcach. Rok 1924.

Program budowy gmachu prowincjonalnego oddziału Banku Polskiego przewiduje w zasadzie następujące pomieszczenia:

A. **W części bankowej:**

1. **Sala operacyjna** na daną ilość urzędników, których rozmieszcza się przy biurkach parami, jednego naprzeciwko drugiego, tak, by żaden nie miał światła w plecy. Odległość w świetle między sąsiedniemi parami biurek wynosi około 180 cm. Kabiny kasowe zajmują powierzchnię około 5 m². Na przejścia zostawia się przestrzeń wolną minimum 150 cm szeroką. Część sali, przeznaczona dla publiczności, miewa przy jednostronnem ustawieniu lady około 320 cm szerokości, przy dwustronnem — około 450 cm. Oświetlenie sal operacyjnych bywa z reguły boczne.

2. **Gabinet dyrektora,** o powierzchni około 30 m²; umieszcza się tak, by dyrektor od swego biurka mógł obserwować urzędowanie i ruch na sali przez drzwi, prowadzące do części sali, przeznaczonej dla urzędników. Dla klientów musi być dojście do gabinetu dyrekora bez przechodzenia poza ladę.

3. **Poczekalnia dla klientów** przy gabinecie dyrektora.

4. **Salka posiedzeń** komitetu dyskontowego musi wygodnie pomieścić przy dużym stole 12—15 osób. W mniejszych oddziałach łączy się ją z odpowiednio powiększonym gabinetem dyrektora.

5. **Przedskarbiec** ze światłem dziennem, dostępny tylko z części urzędniczej sali operacyjnej, o wymiarach pozwalających na pomieszczenie 2 — 4 pracowników, zajętych liczeniem pieniędzy, dużego stołu do pakowania banknotów i bilonu, windy do podnoszenia transportów pieniędzy i otwartych pancernych drzwi skarbcowych.

6. **Skarbiec,** również ze światłem dziennem (w oddziałach Banku Rzeszy robiono często skarbce bez okien), o powierzchni 35—40 m², o stropach i ścianach specjalnie zbrojonych, z drzwiami i okiennicami pancernemi, musi być zaprojektowany tak, żeby mógł być, o ile możności, omieszkany z dołu, z góry i z boku przez urzędników bankowych. Warunek ten pociąga za sobą zasadę, że I piętro przeznacza się na lokale biurowe, parter zaś i II, a ewentualnie i III piętro pozostają na mieszkania. Ściany zewnętrzne skarbca nie mogą pod żadnym pozorem przylegać do budynków sąsiednich i powinny być z zewnątrz dobrze widoczne.

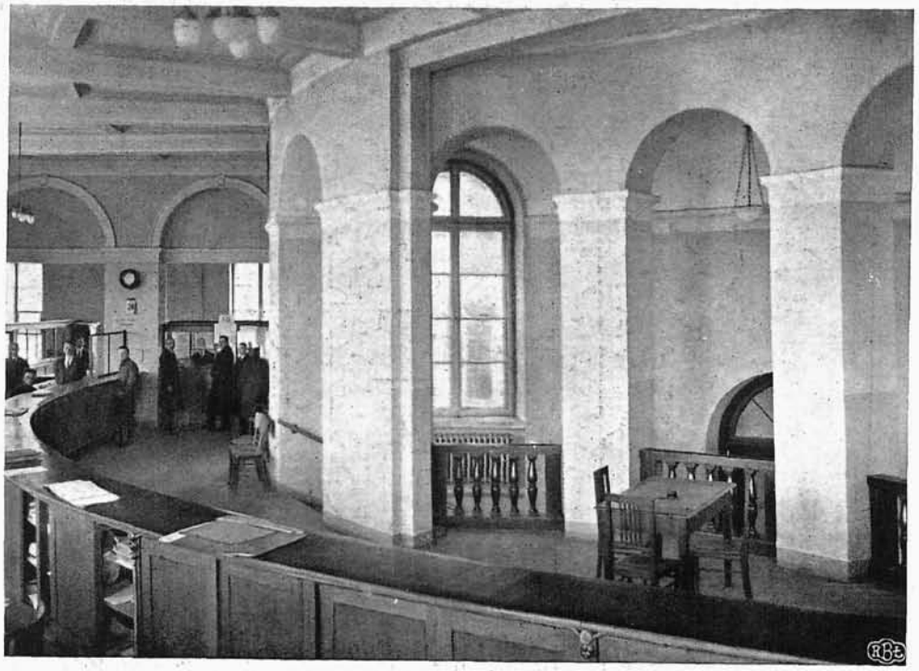

Sala operacyjna.

Westibul.

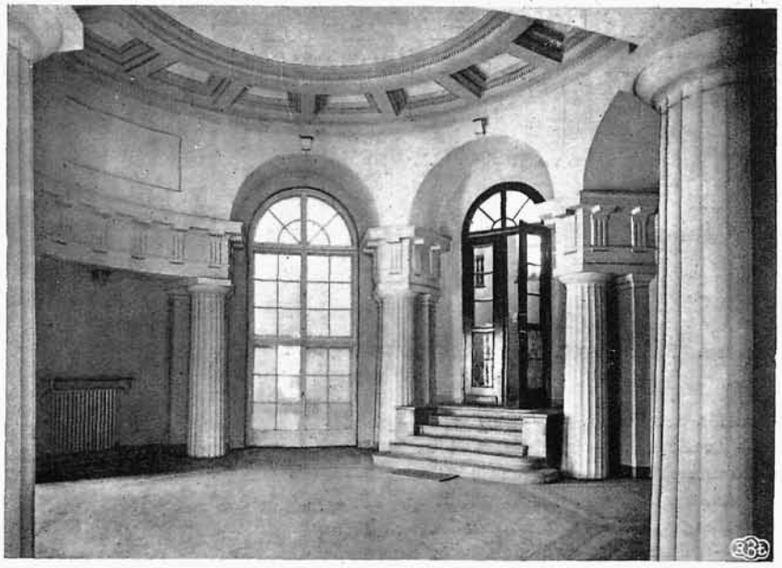

8 — 9.
Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Siedlcach.

7. **Archiwum i skład druków** w jednej lub w dwóch ubikacjach.

8. **Szatnia** dla urzędników, a ewentualnie i dla publiczności.

9. **Pokój do śniadań** dla pracowników.

10. **Umywalnie i ustępy** męskie i damskie, a czasem jeszcze osobne obok gabinetu dyrektora lub sali posiedzeń.

11. **Westibul,** oddzielający klatkę schodową bankową, traktowaną zazwyczaj monumentalnie, od wejścia z ulicy. Mieści się on z zasady na parterze i zawiera śluzę powietrzną, często w formie turnikietu. Prócz wejścia głównego, dla publiczności, otrzymują biura jeszcze drugie wejście, służbowe, dla urzędników. W większych oddziałach jest dopuszczalne trzecie wejście, dla udogodnienia komunikacji dyrektora z jego mieszkaniem w gmachu bankowym.

B. **W części mieszkalnej:**

1. **Mieszkanie służbowe dyrektora oddziału** z 5—6 pokojów, z kuchnią, z pokoikiem dla służby i z wszelkiemi wygodami (łazienka, 1—2 W. C., śpiżarki, szafy ścienne).

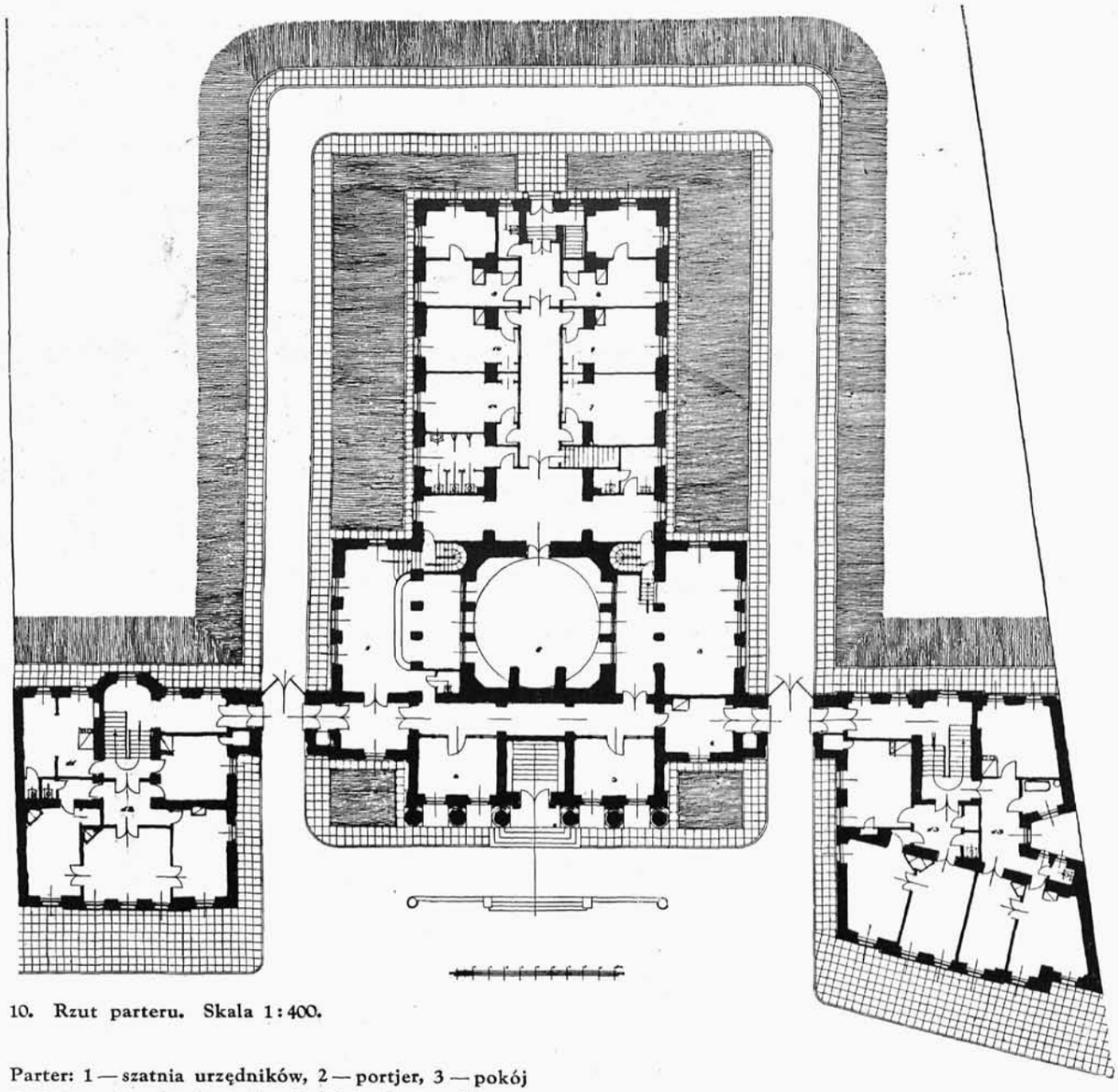

10. Rzut parteru. Skala 1:400.

Parter: 1 — szatnia urzędników, 2 — portjer, 3 — pokój zapasowy, 4 — kredens, 5 — jadalnia, 6 — archiwum, 7 — pokoje kawalerskie, 8 — mieszkanie palacza, 9 — mieszkanie dozorcy, 10 — pokoje gościnne, 11 — mieszkanie woźnego, 12 — mieszkanie: trzy pokoje z kuchnią, 13 — mieszkanie: dwa pokoje z kuchnią.

1 piętro (rys. 13): 1—westibul, 2—sala operacyjna, 3—poczekalnia, 4 — sala posiedzeń, 5 — pokój zapasowy, 6 — gabinet dyrektora, 7 — skarbiec, 8 — przedskarbiec, 9 — sortownia, 10 — kasy, 11 — mieszkanie dyrektora, 12 — mieszkanie vicedyrektora.

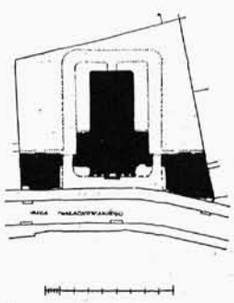

11. Sytuacja. Skala 1:2500.

10 — 11. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Sosnowcu. Rok 1924.

Budowę gmachu wyk. f. „Martens i Daab“ (Warszawa). Zaprawa TERRAZYT zakł. przem. „TERRAZYT“ (Warszawa).
Instalacje wod., kanal. i ogrzew. centralne wyk. f. „Instalator“ (Warszawa). Skarbiec wykon. f. „Gustaw Gottschalk“(Warszawa).

Fot. inż. K. Miączyński

12—13. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Oddz. Banku Polsk. w Sosnowcu. R. 1924.

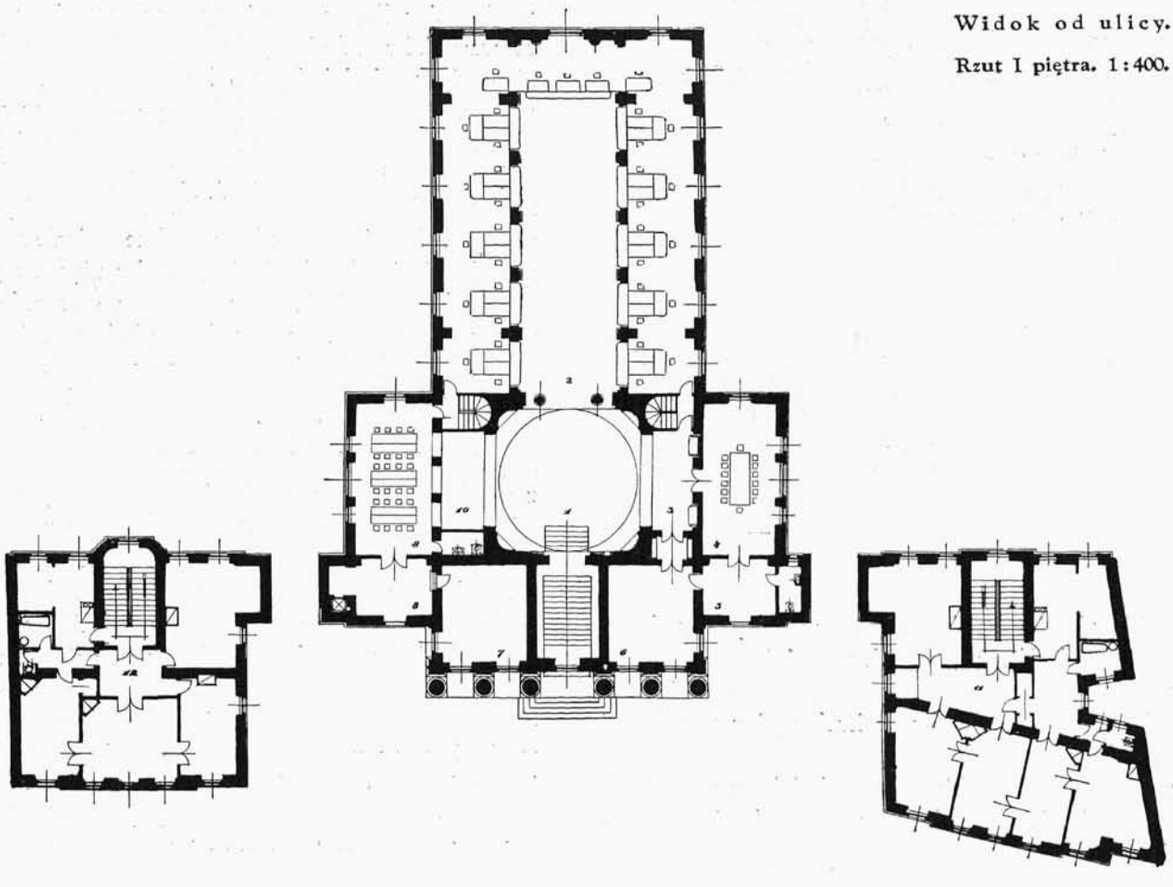

Widok od ulicy.

Rzut I piętra. 1:400.

14—15. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa. Gmach Oddziału Banku Polskiego w Sosnowcu. R. 1924.

Budowę gmachu wyk. f. „Martens i Daab" (Warszawa). Wyprawa TERRAZYT zakł. przem. „TERRAZYT" (Warszawa). Instalacje wodne i ogrzewanie centralne wyk. f. „Instalator" (Warszawa). Skarbiec wyk. f. „Gustaw Gottschalk" (Warszawa).

Hall z kasami.

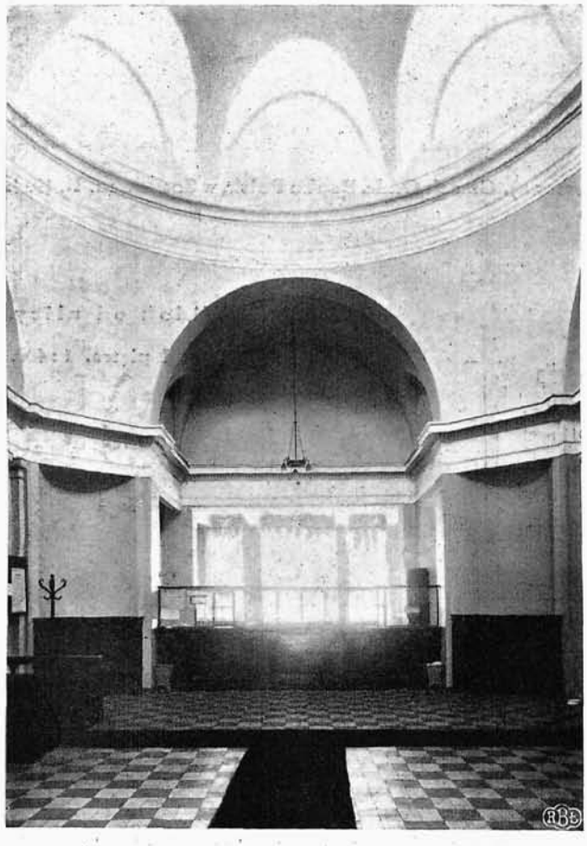

Widok od podwórza.

Fot. inż. K. Miączyński

2. **Mieszkanie służbowe dla zastępcy dyrektora** z 4—5 pokojów, zresztą jak powyżej.

3. **Mieszkanie rodzinne dla urzędników** w żądanej ilości, z 2—3 pokojów, z kuchnią i z wszelkiemi wygodami.

4. **Pokoje kawalerskie dla urzędników** z wygodami.

5. **Mieszkania dla woźnych** z 1—2 pokojów z kuchnią.

6. **Lokal dla Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego.**

7. **Pomieszczenia gospodarcze,** jako to: kotłownia cenralnego ogrzewania z węglarką i często warsztatem, pralnia, odpowiednia ilość piwnic i przegródek strychowych i t. p.

Przechodząc do wykonania gmachów prowincjonalnych oddziałów Banku Polskiego, zaznaczyć należy, że są one wznoszone z cegły palonej na zaprawie wapiennej, półcementowej czy cementowej, zależnie od warunków technicznych; otrzymują dachy drewniane, kryte dachówką lub blachą, często miedziowaną, wyjątkowo nawet miedzianą, albo też, w ostatnich czasach, żelbetowe, zabezpieczone odpowiedniemi warstwami izolacyjnemi. Na wyprawę fasad, zwłaszcza frontowych, od kilku lat stosowany jest prawie wyłącznie terazyt lub podobne rodzaje sztucznego kamienia, do okładania cokołów używa się coraz częściej kamienia naturalnego, na stopnie zewnętrzne granitu albo twardego piaskowca (np. ze Straconki pod Bielskiem). Stropy wszędzie ogniotrwałe, przeważnie systemu Klein'a. Konstrukcja schodów żelazna lub żelazobetonowa; okładziny stopni w klatkach schodowych bankowych prawie z reguły marmurowe, w klatkach schodowych mieszkalnych z **lastrica** czyli **terrazza,** czasem z dębiny. Posadzki w westibulu, w głównej klatce schodowej i części sali, przeznaczonej dla publiczności, zazwyczaj marmurowe; w części sali dla urzędników, w reszcie lokali biurowych poza skarbcem i w pokojach mieszkalnych—z klepek dębowych na lepniku (w gabinecie dyrektora i w sali posiedzeń nieraz w deseń); w skarbcu, w umywalniach, ustępach, łazienkach i śpiżarkach — z terakoty; w kuchniach — coraz częściej z ksylolitu. Terazytowa wyprawa fasady wchodzi zazwyczaj, ewentualnie w zmienionym

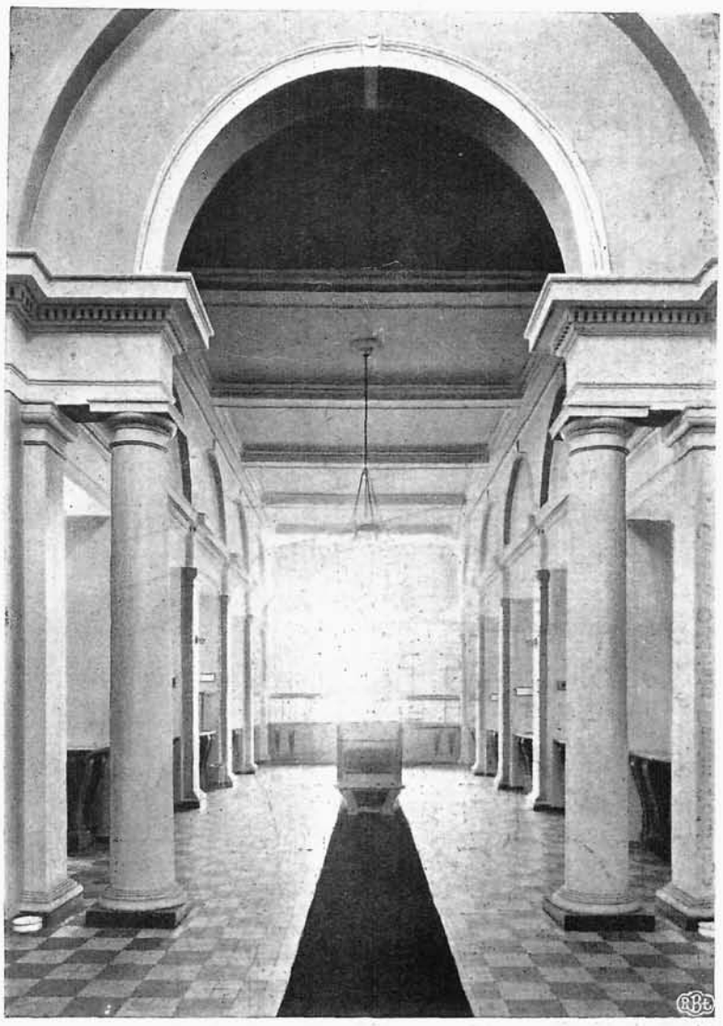

16. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Sosnowcu. Rok 1924.

Fot inż. K. Miączyński

odcieniu, do westibulu, a nawet do głównej klatki schodowej. Na cokoliki ścienne, lamperje, okładziny słupów, pilastrów, uszaków drzwiowych, glifów i parapetów okiennych, wnęk grzejnikowych w westibulu, głównej klatce schodowej i sali operacyjnej— używa się marmurów, przeważnie kieleckich. Także stiuki kolorowe znajdują zastosowanie już to na okładziny słupów, pilastrów, glifów okiennych, już też — wyjątkowo — zamiast tynku na ścianach w tych ubikacjach. Normalnie ściany te wyprawia się sztablaturą z blichowaniem albo białym cementem. Gabinet dyrektora, poczekalnia i sala posiedzeń otrzymują czasem boazerję. Sufity we wszystkich reprezentacyjnych pomieszczeniach biurowych są wykonane z zaprawy gipsowej, filcowanej i blichowanej, z fasetami ciągnionemi, i zdobione sztukaterjami. Stolarka w tych pomieszczeniach, jako to drzwi, ścianki szklone, lady i kabiny kasowe, bywają stale dębowe, czasem z wkładkami z innych drzew szlachetnych, z okuciami i ozdobami mosiężnemi, ze szkłem fasetowem. Drzwi wejściowe do gmachu— dębowe albo z kraty żelaznej.

Domy mieszkalne, wznoszone przez Bank Polski dla urzędników, zewnętrznie niewiele różnią się w wykonaniu od gmachów oddziałowych. Część pokojów otrzymuje fasety i fryziki sztukateryjne; ściany są malowane klejowo; kuchnie, łazienki, ustępy, śpiżarnie otrzymują lamperje olejne; schody **lastricowe.** Wysokość piętra od podłogi do podłogi przyjmuje się przeważnie 3,25 cm. Pokoje są projektowane naogół nie mniejsze niż 20 m². Ogrzewanie centralne, wodne, niskoprężne, stosowane we wszystkich gmachach oddziałowych, wykonano też we wszystkich większych domach mieszkalnych.

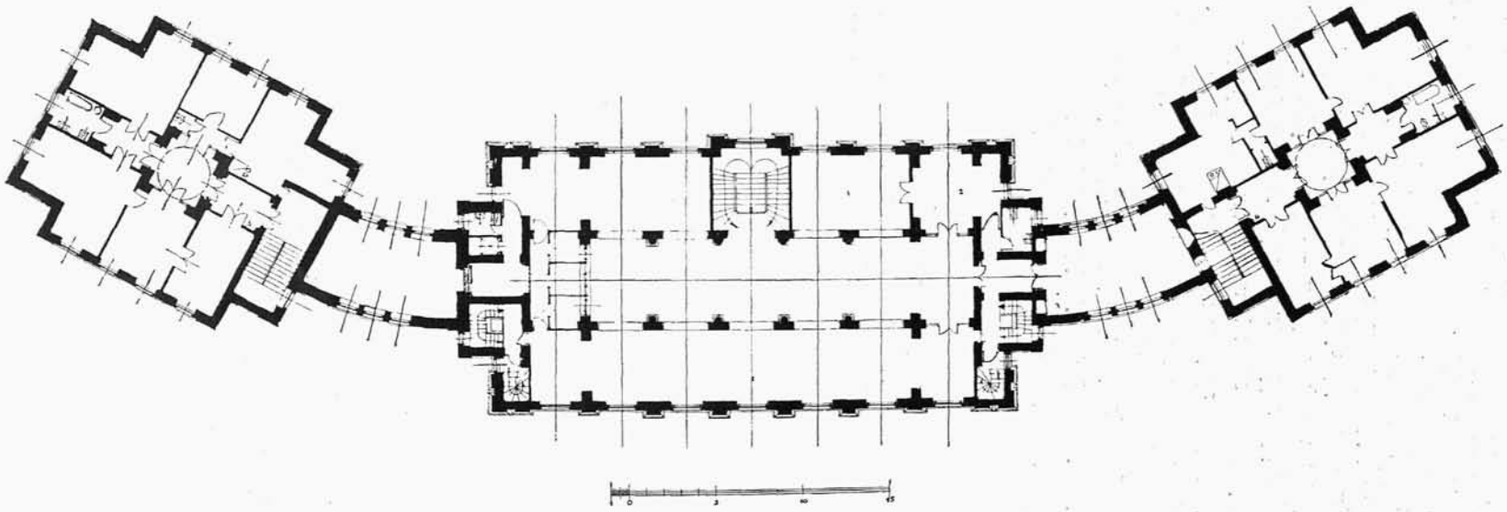

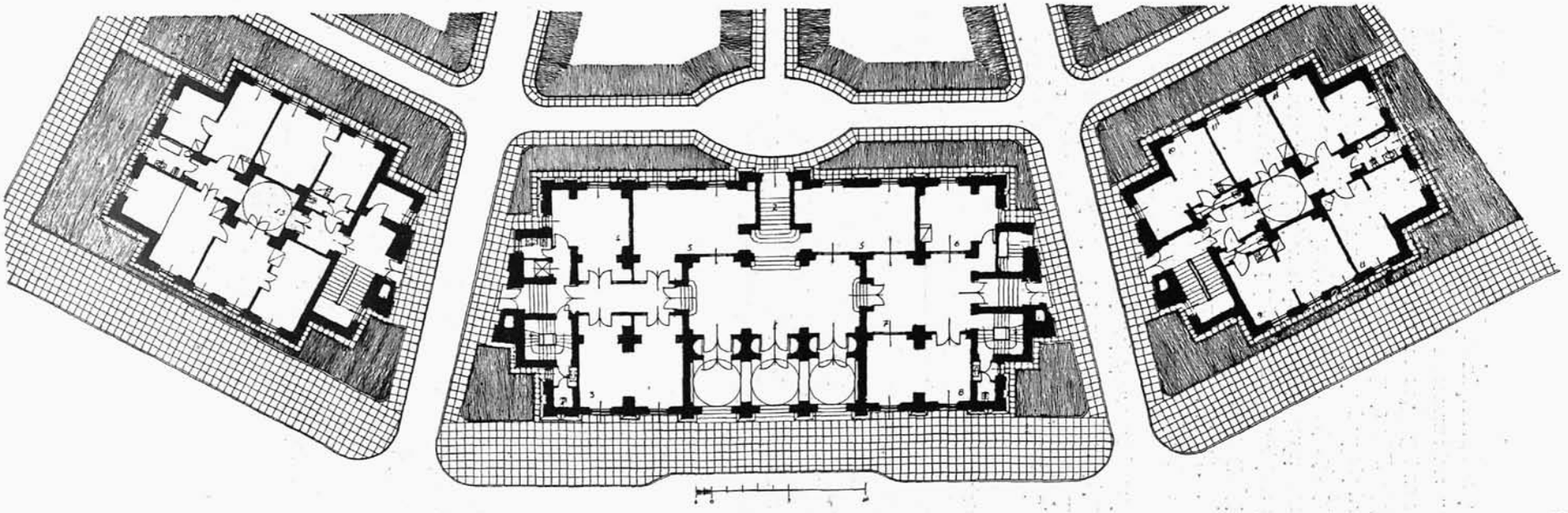

17 — 18. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Kaliszu. Rok 1924. Rzuty parteru i I piętra, 1 : 400.

Parter (rys. 17): 1 — westibul, 2 — schody do sali operacyjnej, 3 — archiwum, 4 — skład druków, 5 — lokal biurowy, 6 — portjer, 7 — szatnia urzędników, 8 — pokój śniadań, 9 i 12 — mieszkanie woźnego, 10 — mieszkanie stróża, 11 — pokoje gościnne, mieszkanie 3 P + K.

I piętro (rys. 18): 1 — sala operacyjna, 2 — gabinet dyrektora, 3 — sala posiedzeń, 4 — skarbiec, 5 — mieszkanie vicedyrektora, 6 — mieszkanie dyrektora.

Budowę gmachu wyk. f. „S. Pronaszko R. Sobieszek" (Warszawa). Wyprawa TERRAZYT zakł. przem. „TERRAZYT" (W-wa). Ogrzewanie wodne wyk. f. „Drzewiecki i Jeziorański", skarbiec — f. G. Gottschalk (W-wa).

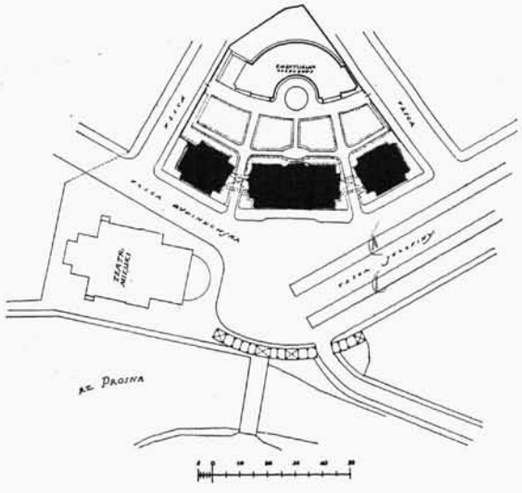

Sytuacja 1 : 2500.

19 — 21. Architekt Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Kaliszu. Rok 1924.

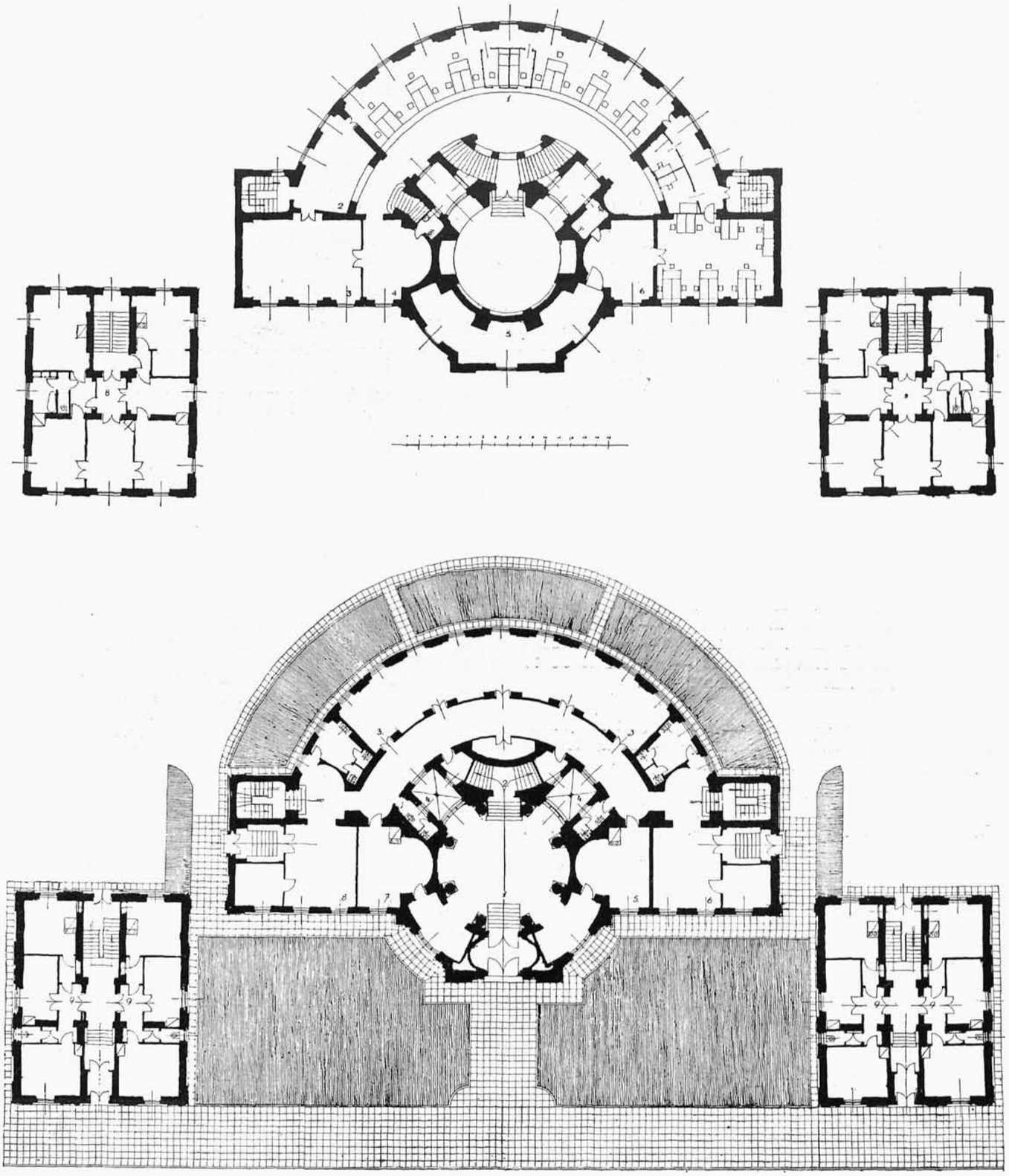

22 — 23. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Tomaszowie Mazowieckim. Rok 1924.

Rzuty parteru i I piętra w skali 1:400.

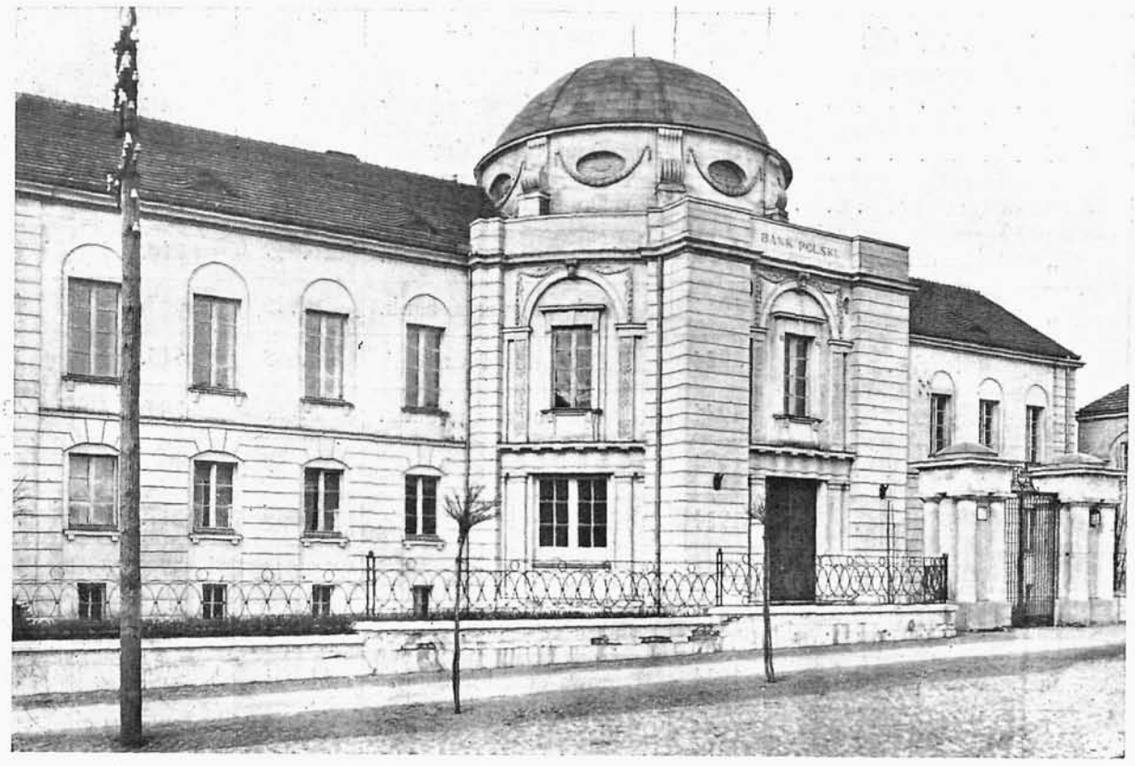

Parter (rys. 23): 1 — westibul, 2 — schody do sali operacyjnej, 3— archiwum, 4 — świetliki, 5 — portjer, 6 — szatnia urzędników, 7 — woźny, 8 — jadalnia urzędników, 9 — mieszkanie 2 P + K.

I piętro (rys. 22): 1 — sala operacyjna, 2 — poczekalnia, 3 — sala posiedzeń, 4 — gab. dyrektora, 5 — skarbiec, 6 — przedskarbiec, 7— sortownia, 8—mieszkanie dyrektora, 9—mieszkanie wicedyrektora.

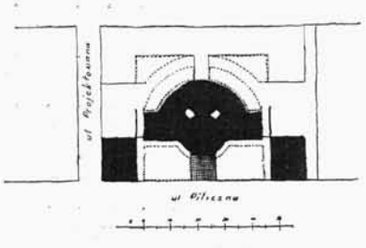

Budowę gmachu wyk. f. „S. Pronaszko i R. Sobieszek" (Warszawa). Kanalizację, wodoc., hydranty, biol. st. oczyszcz. ścieków i ogrzewanie centralne wyk. f. „Instalator" (Warszawa). Roboty malarskie wyk. f. „T. Jamiołkowski i S. Jarzęcki" W-wa). Skarbiec i rob. ornamentac. wyk. f. „Gustaw Gottschalk" (Warszawa).

Sytuacja. 1 : 2500.

24—25. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Tomaszowie Mazowieckim. R. 1924.

Urzędnicy Banku Polskiego na stanowiskach kierowniczych, na prowincji dyrektorowie oddziałów i ich zastępcy, otrzymują mieszkania służbowe, bezpłatnie. Inni płacą komorne za przydzielone sobie w budynkach bankowych lokale.

W przytoczonej poniżej tabeli wykazano wszystkie budowy i ważniejsze rozbudowy, podjęte przez Bank Polski (poprzednio Polską Krajową Kasę Pożyczkową) w dziesięcioleciu 1919—1929, z podaniem czasu ich wzniesienia, ich kubatury i kosztu.

Załączona mapka orjentacyjna uwidacznia rozmieszczenie na obszarze Rzeczypospolitej gmachów oddziałowych i domów mieszkalnych, przyjętych po zaborcach, rozbudowanych, wreszcie zupełnie na nowo wzniesionych przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową, względnie przez Bank Polski. Ułamki obok nazw miejscowości oznaczają stosunek zaopatrzenia w mieszkania urzędników Banku Polskiego w poszczególnych oddziałach.

	MIEJSCOWOŚĆ	Czas budowy	Rodzaj budynku	Kubatura m^3	Koszt budowy zł.	Koszt w zł. 1 m^3
1	Poznań	1922	Rozbudowa gmachu bank.	2.757	134.113	49
2	Łódź	1922	Dom mieszkalny	5.018	175 630	35
3	Warszawa (Żabia)	1923	Dom mieszkalny	18.718	655.130	35
4	„ (Centrala) . . .	1923	Rozbudowa gmachu bank.	16.649	810.335	49
5	„ „ . . .	1924	Rozbudowa gmachu bank.	9.425	463.000	49
6	„ (Flory)	1924	Dom mieszkalny	14.668	513.388	35
7	Bydgoszcz	1924	Rozbudowa gmachu bank.	6.737	289.777	43
8	Kalisz	1924	Budowa gmachu bank.	10.059	401.865	40
9	Katowice	1924	Rozbudowa gmachu bank.	5.059	217.537	43
10	„	1924	Dom mieszkalny	9.644	373.477	39
11	Kraków	1924	Budowa gmachu bank.	40.524	1.985.675	49
12	Siedlce	1924	Budowa gmachu bank.	11.731	472.906	40
13	Sosnowiec	1924	Budowa gmachu bank.	12.049	478.371	40
14	Tomaszów	1924	Budowa gmachu bank.	11.761	477.779	40
15	Inowrocław	1924	Rozbudowa gmachu bank.	5.587	240.241	43
16	„	1924	Dom kuracjuszów	3.085	123.400	40
17	Brześć n/B.	1925	Budowa gmachu bank.	12.511	1.042.000	83
18	Łuck	1925	Budowa gmachu bank.	11.436	797,000	70
19	Pińsk	1925	Budowa gmachu bank.	7.530	522.000	69
20	Zamość	1925	Budowa gmachu bank.	9.580	650.000	70
21	Warszawa (Lwowska) . . .	1926	Dom mieszkalny	18.500	1.358.000	73
22	Huta Królewska	1926	Budowa gmachu bank.	10.880	838.000	77
23	Gdynia	1927	Budowa gmachu bank.	9.995	920.000	92
24	Baranowicze	1928	Budowa gmachu bank.	7.630	1.150.000	147
25	Bielsko	1928	Budowa gmachu bank.	19.950	2.450.000	125
26	Ostrów	1928	Budowa gmachu bank.	11.400	1.250.000	112
27	Warszawa (Czerniakowska) .	1928	Dom mieszkalny	36.700	3.900.000	106
28	Łódź	1929	Dom mieszkalny	45.383	4.100.000	91
29	Jasło	1929	Budowa gmachu bank.	11.577	1.230.000	106
30	Gniezno	1929	Rozbudowa gmachu bank.	5.084	460.000	90
31	Tczew	1929	Rozbudowa gmachu bank.	2.000	180.000	90

Widok od ulicy.

Sala operacyjna.

Budowę wyk. f. „S. Pronaszko i R. Sobieszek" (W-wa). Instalacje wodne, oczyszczania ścieków i ogrzew. centraln. wyk. f. „Instalator" (W-wa). Skarbiec i rob. ornam. wyk. f. „G. Gottschalk", rob. malarskie wyk. f. „T. Jamiołkowski i S. Jarzęcki" (W-wa).

26—27. Arch. Marjan Lalewicz (W-wa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Tomaszowie Mazowieckim. R. 1924.

Widok od placu Matejki.

Fot. inż. K. Miączyński

Rzut I piętra. 1 : 500.

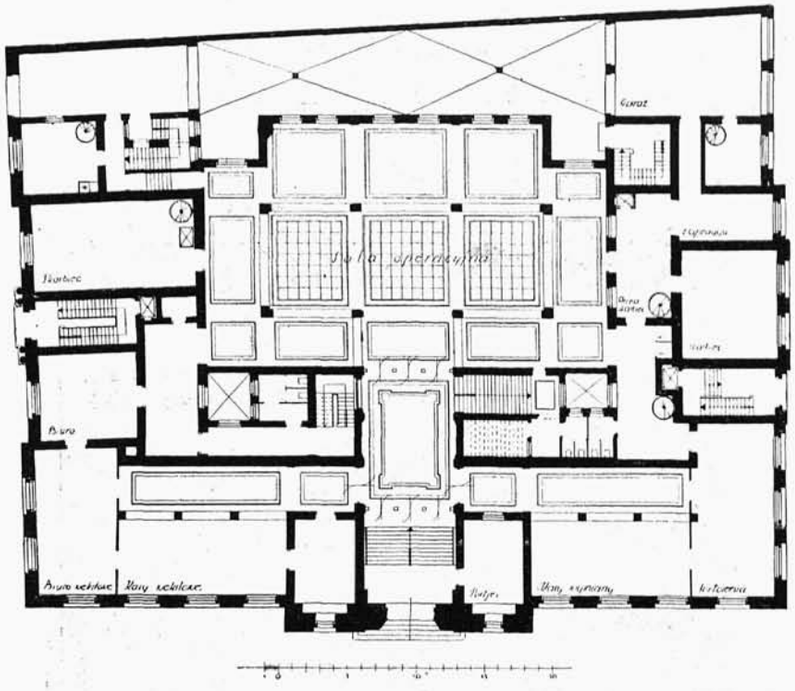

Sytuacja 1 : 2500.

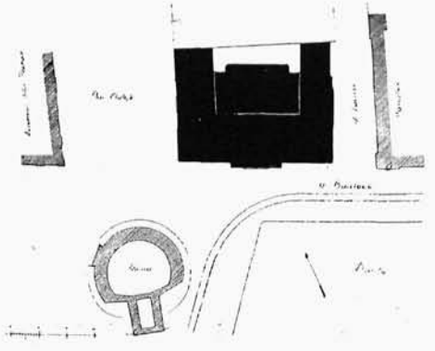

28—30. Arch.: Teodor Hoffman i Kazimierz Wyczyński (Kraków). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Krakowie. Rok 1924.

Widok od ul. Basztowej.

Fot. inż. K. Mięczyński

Sala operacyjna.

Urządzenie telefonów automatycznych wyk. f. „Polskie Zakłady Siemens" (W-wa). Skarbiec wyk. f. „Gustaw Gottschalk" (W-wa).

Rzut parteru. Skala 1:500.

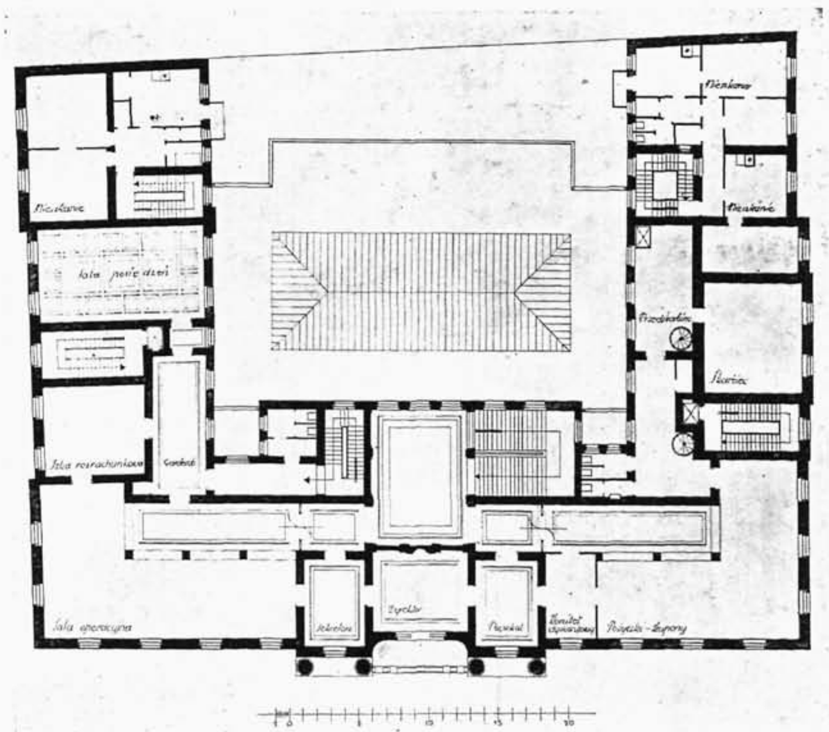

31 — 33.
Arch.: Teodor Hoffman i Kazimierz Wyczyński (Kraków). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Krakowie. R. 1924.

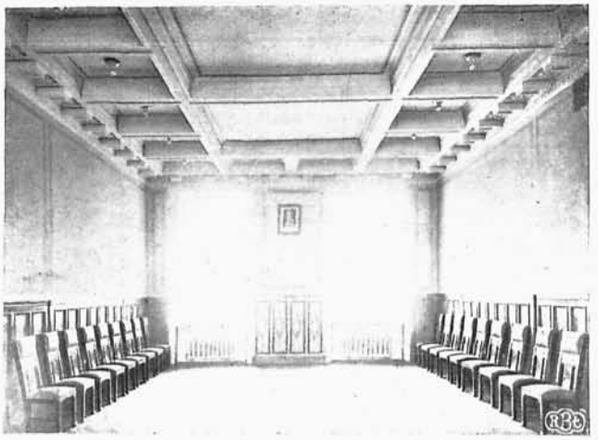

Fot. inż. K. Miączyński

Gabinet dyrektora.

Sala posiedzeń.

34—35. Arch.: Teodor Hoffman i Kazimierz Wyczyński (Kraków). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Krakowie. r. 1924.

Fot. inż. K. Miączyński

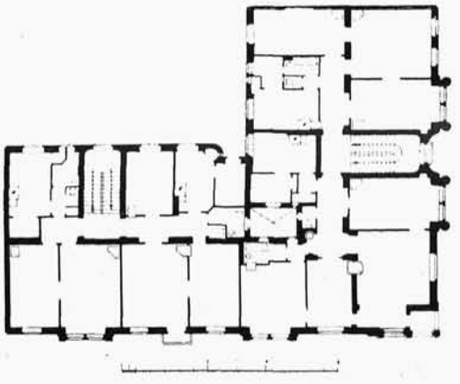

Rzut piętra.

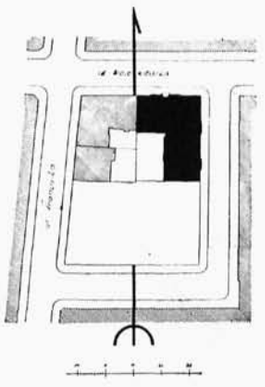

Sytuacja.

Instalacje wodoc., hydranty, stacje do oczyszczania ścieków wykonała firma „Instalator" (Warszawa).

36—39. Arch. Feliks Michalski (Warszawa). Dom mieszkalny dla urzędników Banku Polskiego w Katowicach. Rok 1924.

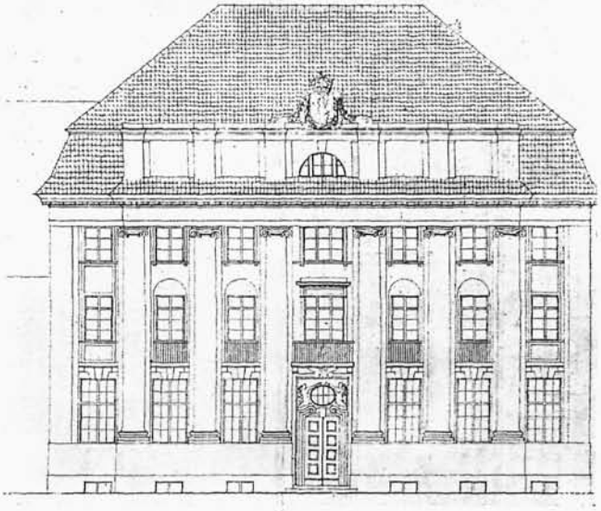

Sytuacja: A — gmach Oddziału B. P.; B — dom kuracyjny dla urzęd. B. P.

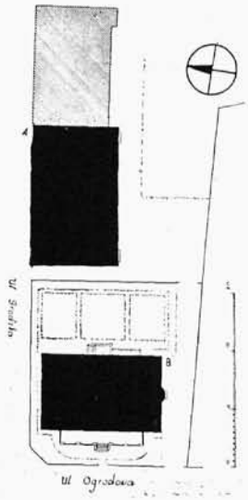

Budowę gmachu wyk. f. „W. Wojnarowski i B. Świecki" (W-wa). Urządzenia kanalizacyjne, wodne ogrzewanie centralne wyk. f. „Instalator" (Warszawa). Skarbiec i rob. ornamentacyjne wyk. f. „Gustaw Gottschalk" (Warszawa).

Rzut parteru: 1—Sala operacyjna, 2 — poczekalnia, 3 — gabinet dyrektora, 4 — skarbiec, 5—przedskarbiec, 6—szatnia urzędników. 1:500.

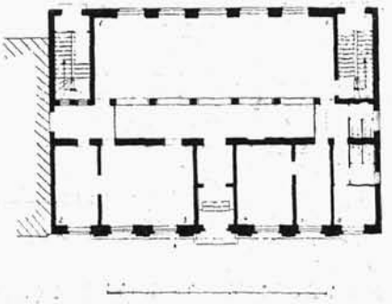

40—43. Arch. Zdzisław Mączeński (W-wa). Gmach Oddz. Banku Polskiego w Inowrocławiu. R. 1924.

Rzut I piętra.

Pokoje kawalerskie.

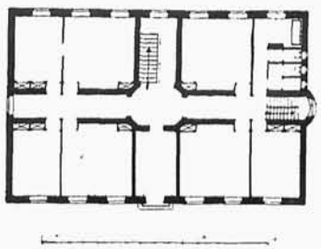

Rzut parteru. Lokal zrzeszenia urzędn. B. P. i pokoje dla kuracjuszów.

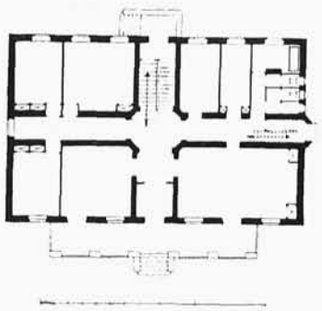

44—46.
Arch. Zdzisław Mączeński (Warszawa). Dom kuracyjny dla urzędników Banku Polsk. w Inowrocławiu. R. 1924.

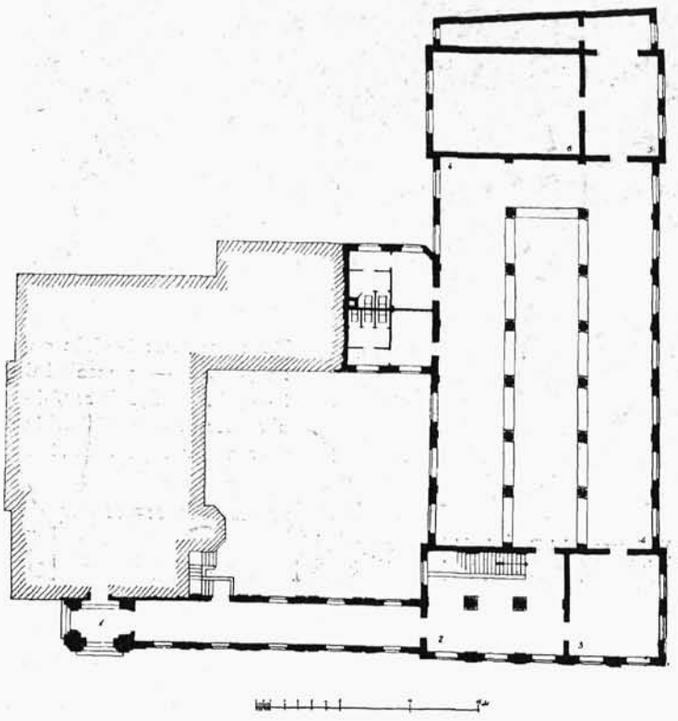

Rzut wysokiego parteru: 1 — wejście główne 2 — westibul, 3 — gabinet dyrektora, 4 — sala operacyjna, 5 — przedskarbiec, 6 — skarbiec.

Sytuacja.

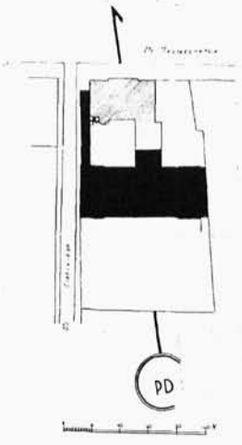

47—48. Arch. Zdzisław Mączeński (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Bydgoszczy. Rok 1924.

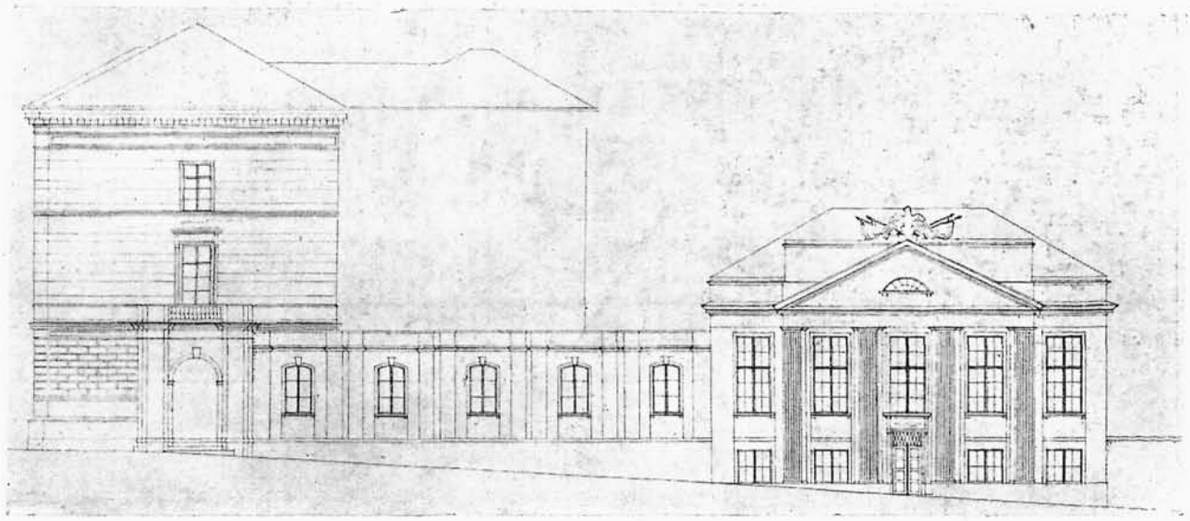

Widok od ul. Lubeckiego.

Skarbiec wyk. f. „G. Gottschalk“ (Warszawa).

49 — 50. Arch. Zdzisław Mączeński (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Bydgoszczy. Rok 1924.

Westibul.

Sala operacyjna.

51—52. Arch. Zdzisław Mączeński (Warszawa.) Gmach Oddz. Banku Polsk. w Bydgoszczy. R. 1924.

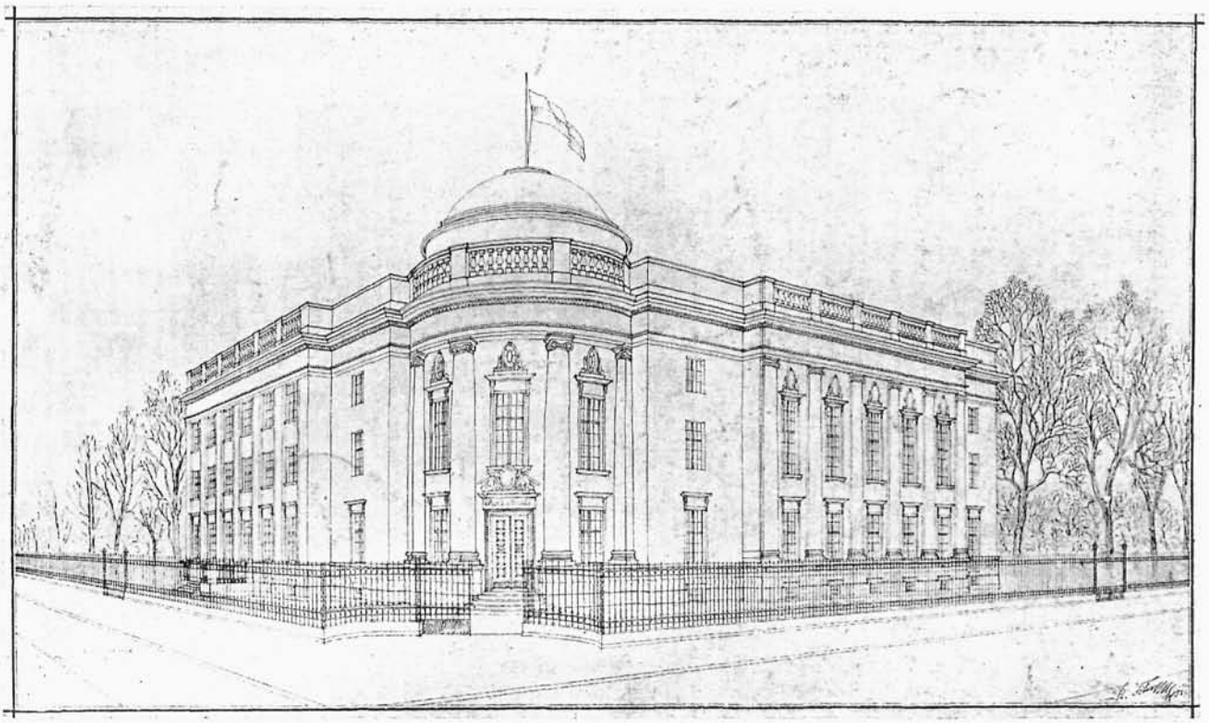

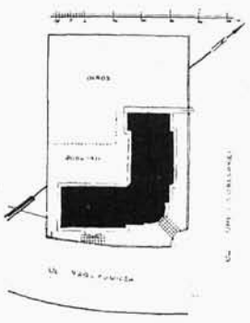

53 — 56. Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Brześciu n/B. Rok 1925.

Instalacje wodne i ogrzewanie centr. wyk. f. „Instalator" (W-wa). Zaprawa TERRAZYT zakł. przem. „TERRAZYT" (W-wa). Skarbiec wyk. f. „Gustaw Gottschalk" (Warszawa)

Sytuacja. 1 : 2500.

Rzuty I piętra i parteru. 1 : 500.

Parter: 1—wejście do Banku, 2—mieszkanie dyrektora, 3—portjer, 4—mieszkanie woźnego, 5—pokój kawalerski, 6 i 7—mieszkanie po 3 P+K. I piętro: 1—gab. dyrektora, 2—sala operacyjna, 3—skarbiec, 4—przedskarbiec, 5—szatnia urz., 6—hall, poczekalnia, 7—mieszk. 2P+K, 8—mieszk. 4P+K.

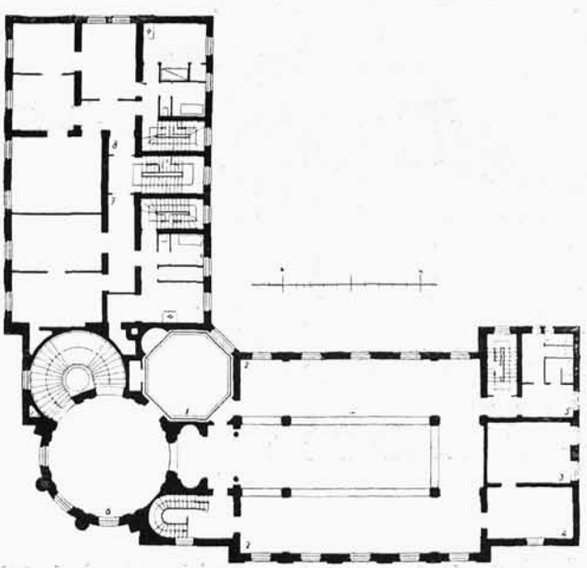

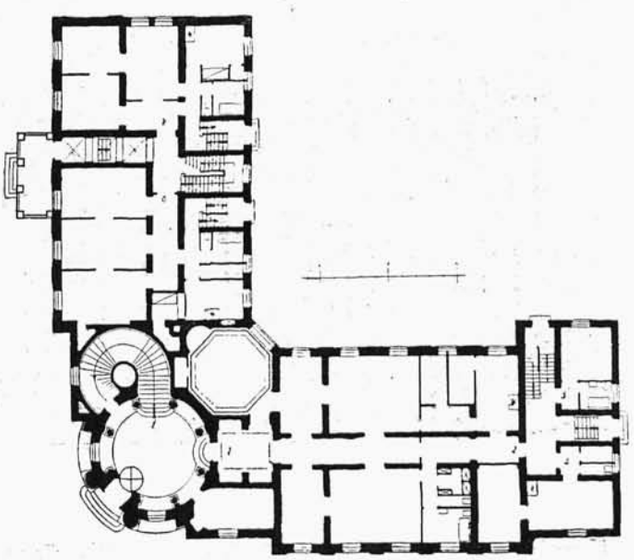

Fragment elewacji.

Wejście główne.

Ogrodzenie żelazne 1 : 50

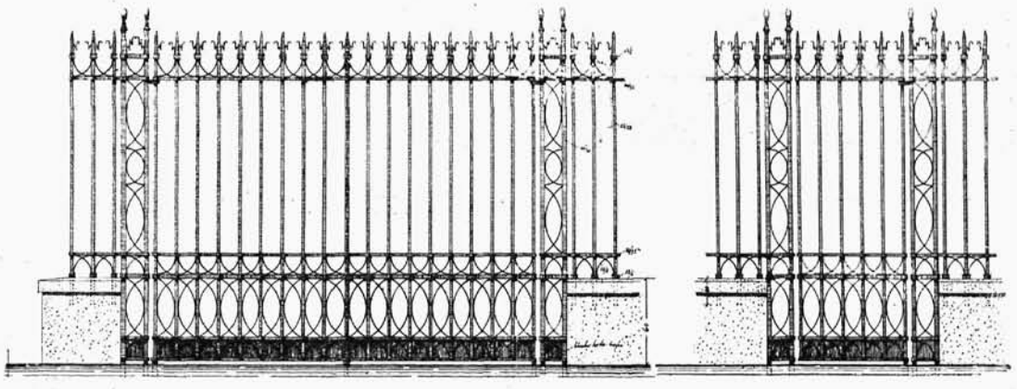

57 — 59. Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Brześciu n/B. Rok 1925.

Elewacje.

Fot. inż. K. Miączyński

60 —62. Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Brześciu n/B. Rok 1925.

Klatka schodowa z westibulu parterowego.

Fot. inż. K. Miączyński.

Rzuty głowicy. 1 : 20.

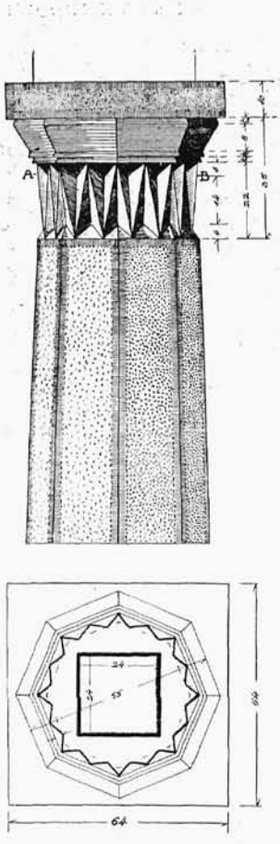

Przekrój westibulu 1 : 100.

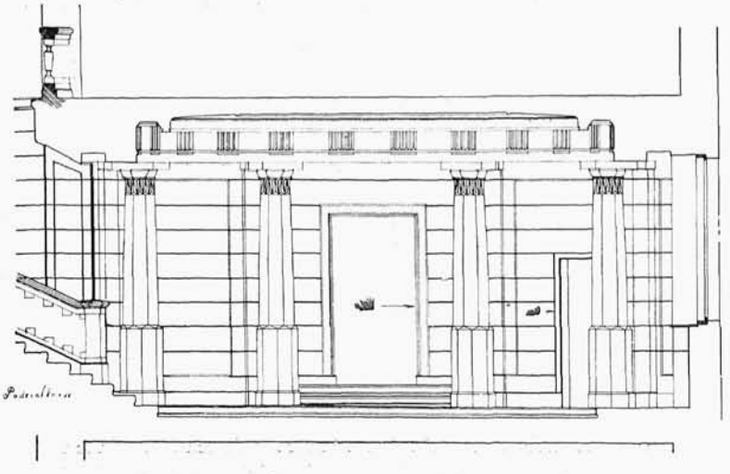

63 — 65. Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Brześciu n/B. Rok 1925.

Sala operacyjna. Fot. inż. K. Miączyński.

66 — 67. Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Brześciu n/B. Rok 1925.

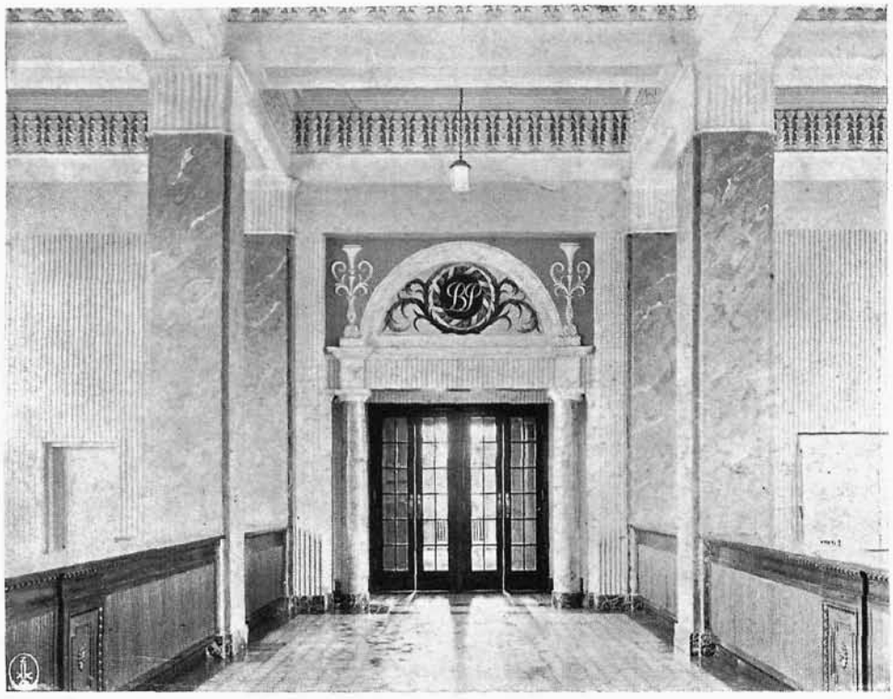

Fot. inż. K. Miączyński.

68 — 69. Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Brześciu n./B. Rok 1925.

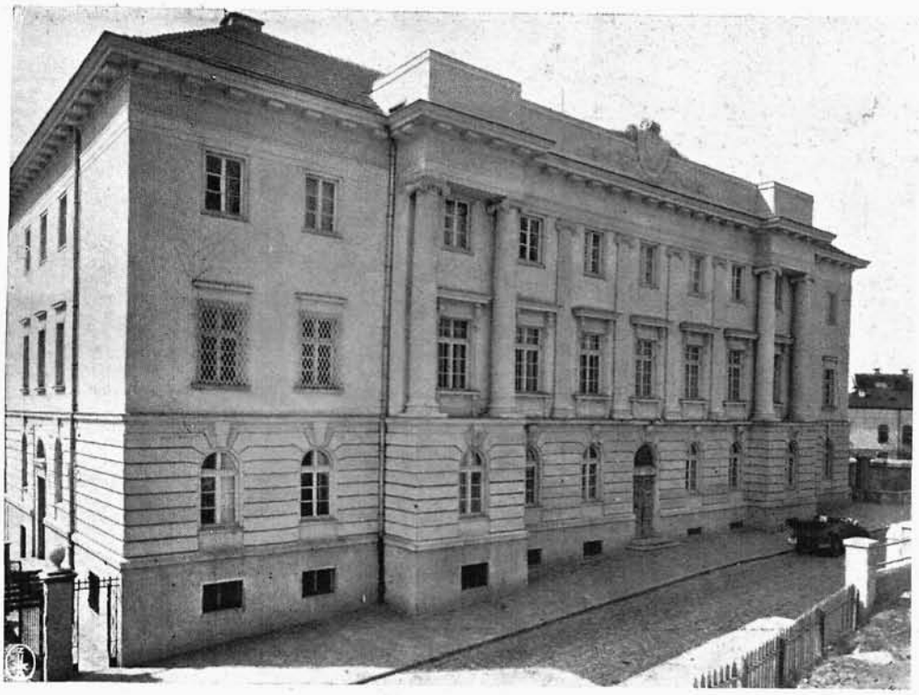

Widok od ulicy.

Fot. inż. K. Miączyński.

Widok od dziedzińca.

Budowę domu wyk. f. „Inż. Władysław Szczęk" (Lwów). Instalacje ogrzew. centr., wodoc. i kanal. wyk. f. „Instalator" (Warszawa). Skarbiec i ozdoby ornam. wyk. f. „G. Gottschalk" (Warszawa). Sygn. alarmowe wyk. f. „Inż. S. Malicki" (W-wa).

Sytuacja 1 : 2500.

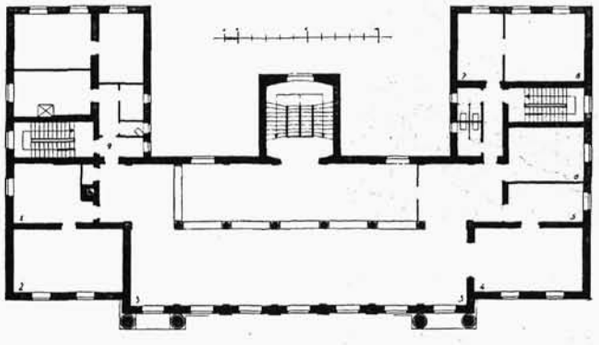

Rzut I piętra: 1—przedskarbiec, 2—skarbiec, 3—sala operacyjna, 4—gab. dyrektora, 5—poczekalnia, 6—archiwum, 7—szatnia urzędników, 8—pokój śniadań, 9—mieszkanie 2P+K. Skala 1:500.

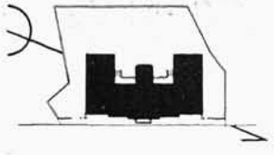

70—73. Arch.: Stanisław Szcześniak i Ksawery Miączyński (Warszawa). Gmach Oddz. Banku Polskiego w Łucku. 1925 r.

Ogrodzenie z lewej strony fasady.

Fot. inż. K. Miączyński.

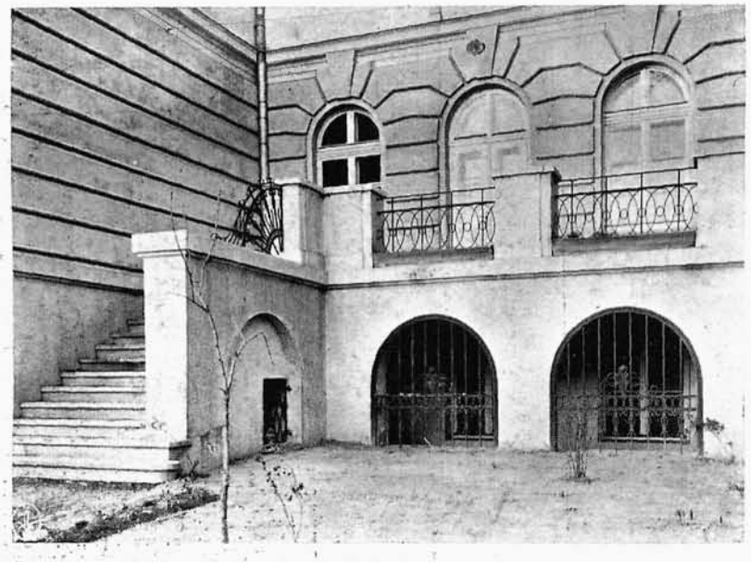

Wejście od dziedzińca.

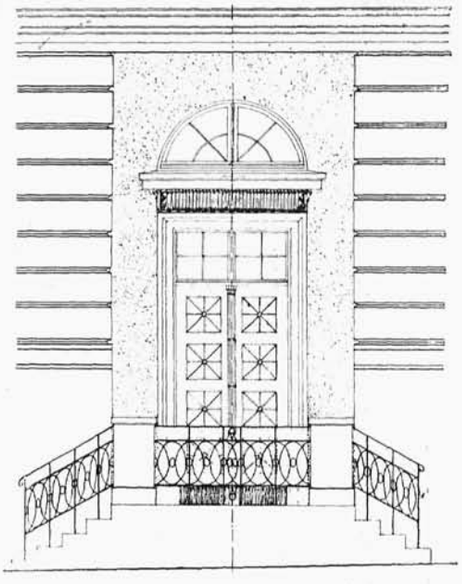

Wejście boczne w fasadzie lewej.

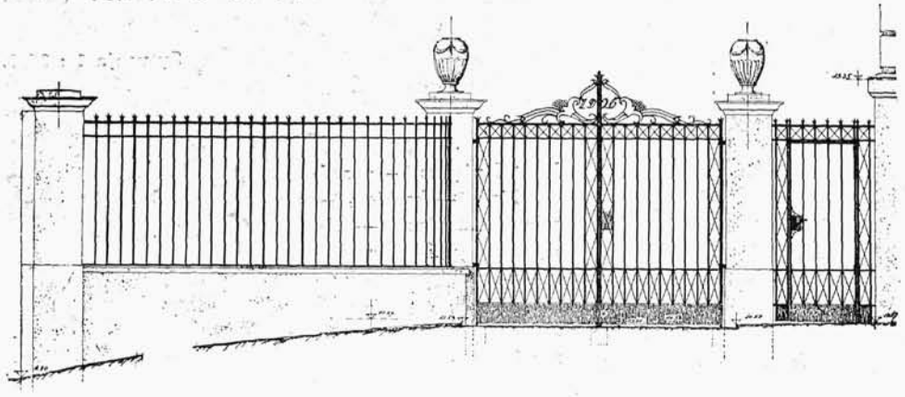

Kraty bramy.

74 — 77. Arch.: Stanisław Szcześniak i Ksawery Miączyński (W-wa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Łucku. R. 1925

Sala operacyjna.

78 — 80. Arch. Stanisław Szcześniak (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Łucku. Rok 1925.

Fot. inż. K. Migczyński.

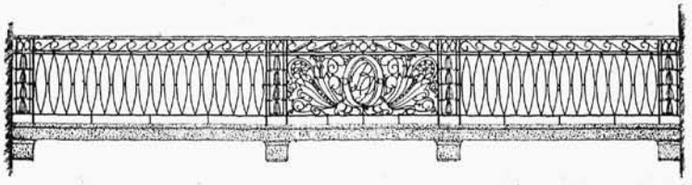

Krata balkonowa na fasadzie od balkonu.

Fot. inż. K. Miączyński

Sytuacja 1 : 2500.

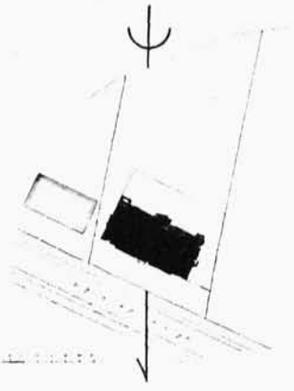

I piętro: 1 — gabinet dyrektora, 2 — poczekalnia, 3 — sala operacyjna, 4 — przedskarbiec, 5 — skarbiec, 6 — mieszkanie woźnego, 7 — archiwum, 8 — szatnia urzędnicza.

Skala 1 : 500.

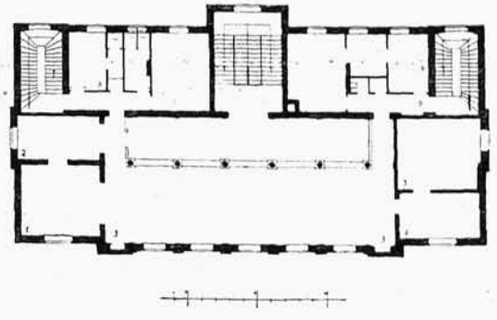

Wyprawa TERRAZYT zakł. przem. „TERRAZYT" (Warszawa). Ogrzewanie wodne i kanalizację wyk. f. „Drzewiecki i Jezierański" (Warszawa). Projekt instalacji elektrycznej wyk. f. „Wróblewski i Binzer, inż." (Warszawa). Skarbiec i roboty ornamentacyjne z żelaza wykonała firma „Gustaw Gottschalk" (Warszawa).

81 — 84. Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Zamościu. Rok 1925.

Fot. inż. K. Miączyński

Sala operacyjna.

85—86. Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Zamościu. Rok 1925.

Elewacja główna.

Fasada wyłożona wyprawą TERRAZYT z zakładów przemysłowych „TERRAZYT" w Warszawie. Instalacje wodne i ogrzew. centralnego wyk. f. „Instalator" (Warszawa). Projekt inst. oświetlenia elektrycznego wyk. f. „Wróblewski i Binzer, Inż." (Warszawa). Skarbiec wykonała firma „Gustaw Gottschalk" (Warszawa).

Wejście główne.

87 — 89. Arch. Stanisław Szcześniak (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Pińsku. R. 1925.

Widok gmachu od ul. Szopena.

Fragment elewacji od ulicy projektowanej.

Fot. inż. K. Miączyński.

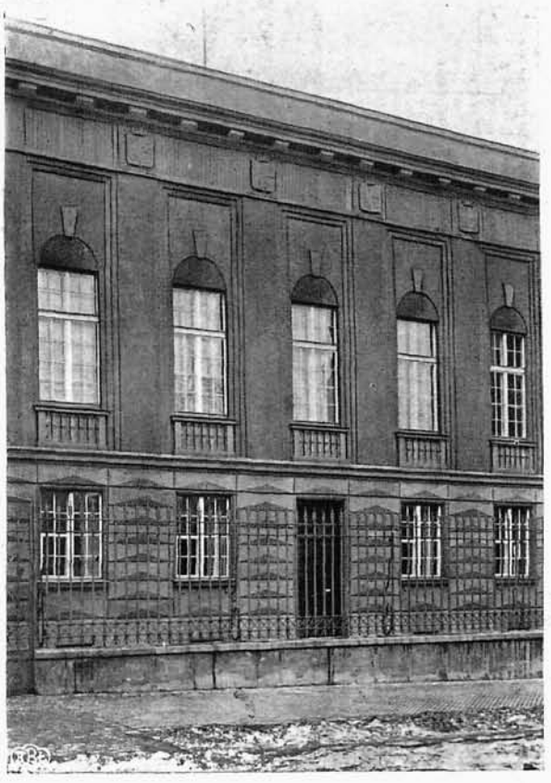

Budowę gmachu wyk. firma „Syndykat Techniczno-Budowlany“ (Warszawa). Wyprawa TERRAZYT zakł. przem. „TERRAZYT“ (Warszawa). Skarbiec wyk. f. „Gustaw Gottschalk“ (Warszawa).

Sytuacja.

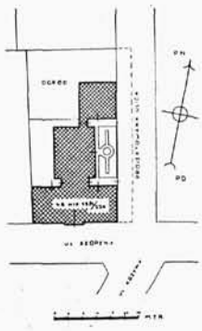

90 — 92. Arch. Stanisław Szcześniak (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Hucie Królewskiej. Rok 1926.

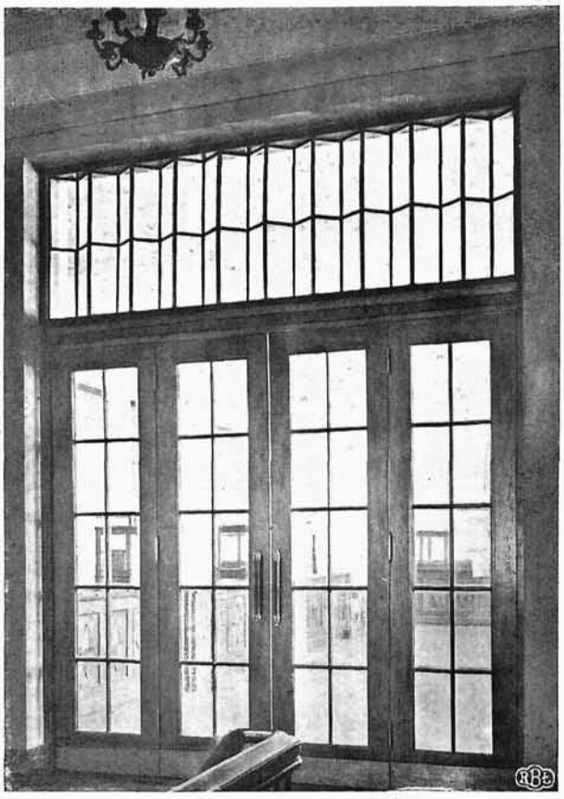

Fot. inż. K. Miączyński

Drzwi do sali operacyjnej.

Rzut parteru:

1 — skarbiec, 2 — przedskarbiec, 3 — sala operacyjna, 4 — pokój śniadań, 5 — pokoje biurowe, 6— szatnia urzędników, 7—poczekalnia, 8—archiwum, 9 — sekretarjat, 10 — gabinet dyrektora, 11—sala posiedzeń, 12 — mieszkanie woźnego.

Skala 1 : 500.

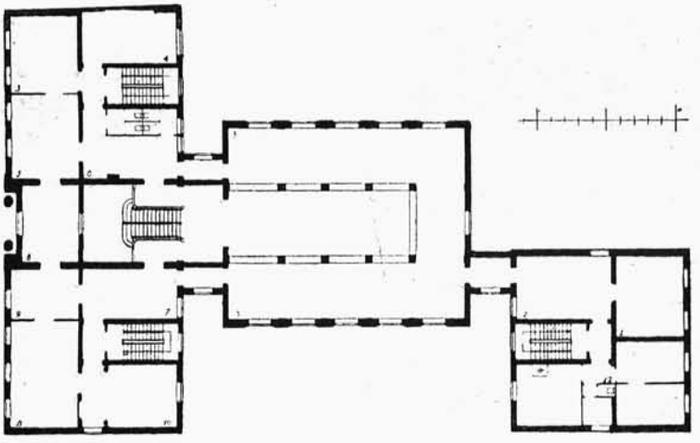

Główna klatka schodowa.

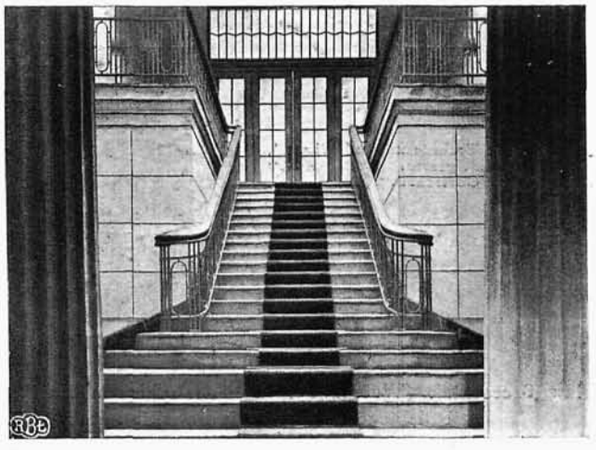

93 — 95. Arch. Stanisław Szcześniak (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Królewskiej Hucie. R. 1926.

Pokój dyrektora.

Fot. inż. K. Miączyński

96 — 98. Arch. Stanisław Szcześniak (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Królewskiej Hucie. Rok 1925. Wnętrza projektowane przy współpracy arch. T. Rytarowskiego.

Drzwi w sali operacyjnej.

Budowę wykonała firma „Syndykat Techniczno-Budowlany" (Warszawa). Skarbiec wykonała firma „Gustaw Gottschalk" (Warszawa).

Fot. inż. K. Miączyński

Sala operacyjna.

Elewacja (projekt pierwotny) i rzut parteru (1:500).

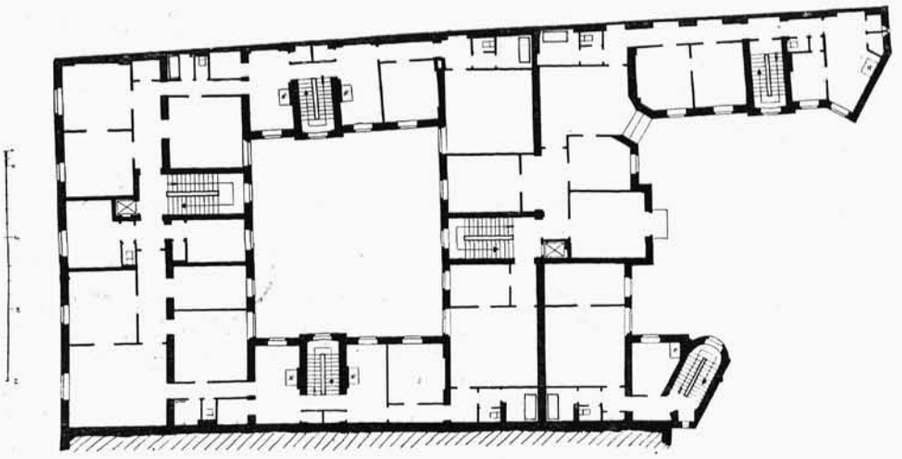

Budowę wyk. f. „Syndykat Techniczno-Budowlany" (Warszawa). Instalacje wodne i gazowe wyk. f. „Instalator" (Warszawa). Wyprawa TERRAZYT zakł. przem. „TERRAZYT" (Warszawa). Prace malarskie wyk. f. „T. Jamiołkowski i S. Jarzęcki" (W-wa). Rob. ornament. z żelaza wyk. f. „G. Gottschalk" (W-wa). Projekt i wyk. inst. ośw. elektrycznego wyk. f. „Wróblewski i Binzer, Inż." (W-wa).

Sytuacja.

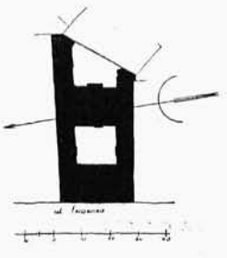

99—101. Dom mieszkalny dla urzędników Banku Polskiego w Warszawie przy ul. Lwowskiej Nr. 10 według pierwotnego projektu arch. Zdzisława Mączeńskiego, ostatecznie opracowanego w Dziale Technicznym Banku Polskiego przez arch. Stanisława Szcześniaka. R 1926.

Fot. inż. K. Miączyński.

Widok od ul. Lwowskiej.

102—103. Dom mieszkalny dla urz. Banku Polskiego w Warszawie przy ul. Lwowskiej 10, wg. pierwotnego projektu arch. Zdzisława Mączeńskiego, ostatecznie opr. w Dziale Techn. Banku Polskiego przez arch. Stanisława Szcześniaka (Warszawa) R. 1926.

Wejście główne.

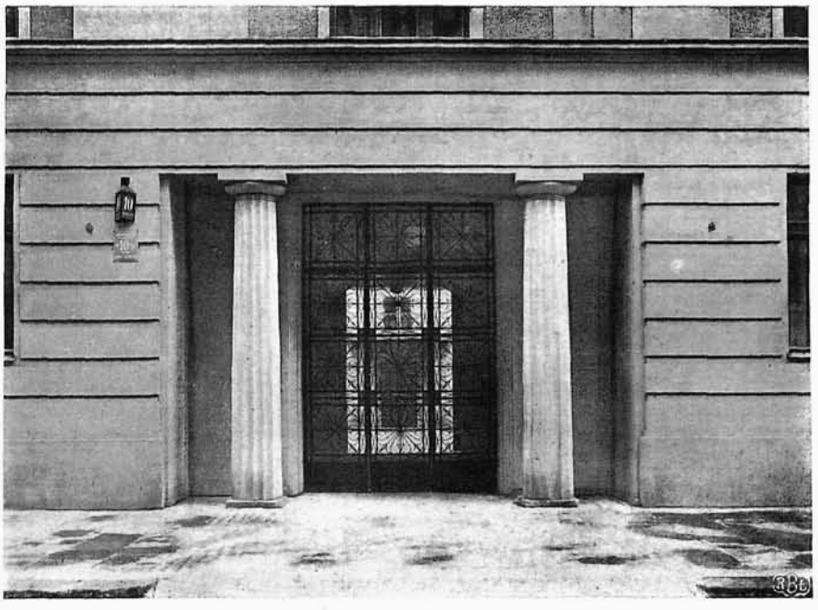

104—107. Dom mieszkalny B. P .w Warszawie przy ul. Lwowskiej 10, wg. pierwotnego projektu arch. Zdzisława Mączeńskiego, ostatecznie opracowanego w Dziale Technicznym B. P. przez architekta Stanisława Szcześniaka. Rok 1926.

Wejście z podwórza.

Fot. inż. K. Miączyński

Przekrój sieni przejazdowej 1:100.

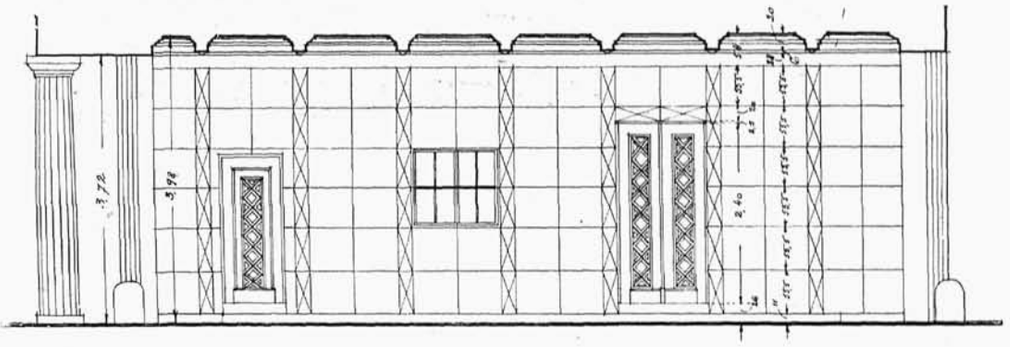

Brama od ulicy.

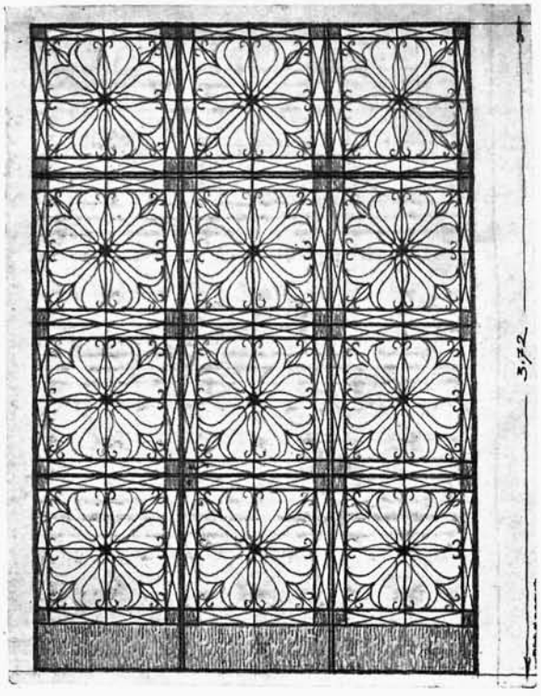

Klamka drzwi wejściowych do mieszkań.

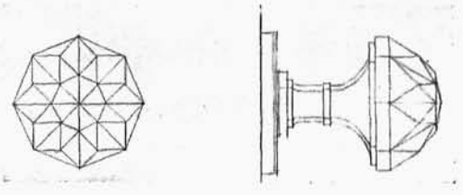

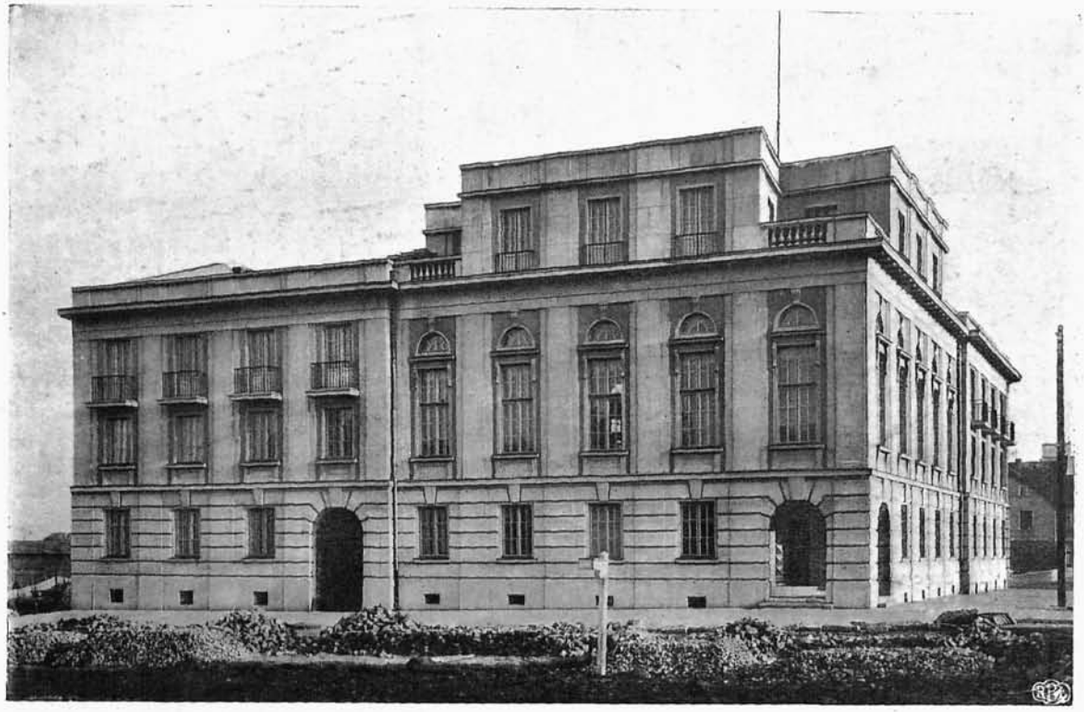

Widok od ulicy Bolesława Chrobrego.

Fasada wył. wyprawą TERRAZYT zakł. przem. „TERRAZYT" (Warszawa).

I piętro 1:500

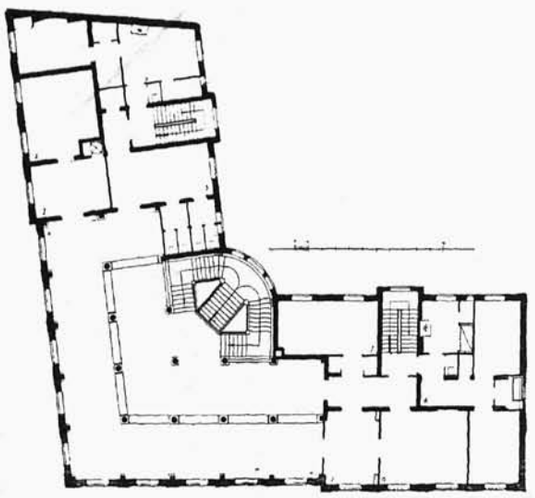

Sytuacja.

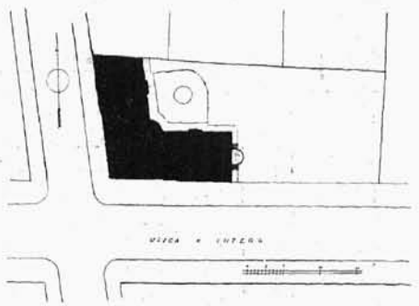

I piętro: 1 — skarbiec, 2 — przedskarbiec, 3—szatnia urzędników, 4—sala operacyjna, 5 — gabinet dyrektora, 6—sala posiedzeń, 7 — archiwum, 8—mieszkanie 2 P+K, 9—mieszkanie woźnego.

108 — 110.

Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Gdyni. Rok 1927.

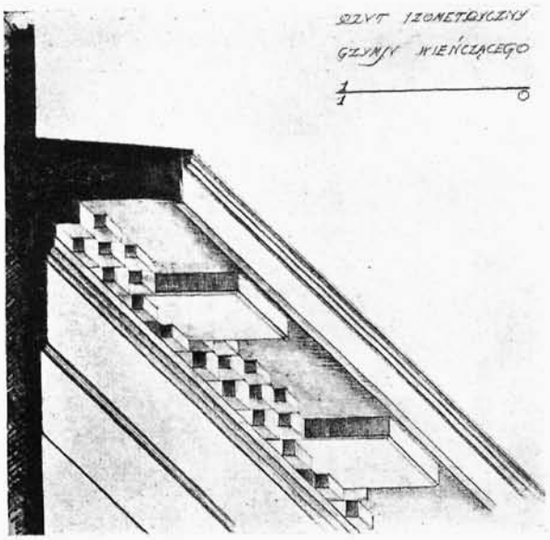

Gzyms wieńczący.

Widok od strony podwórza.

Fot. inż. K. Miączyński

111 — 114. Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Gdyni. R. 1925.

Drzwi wejścia głównego wg. projektu arch. T. Rytarowskiego (dąb i terrazyt).

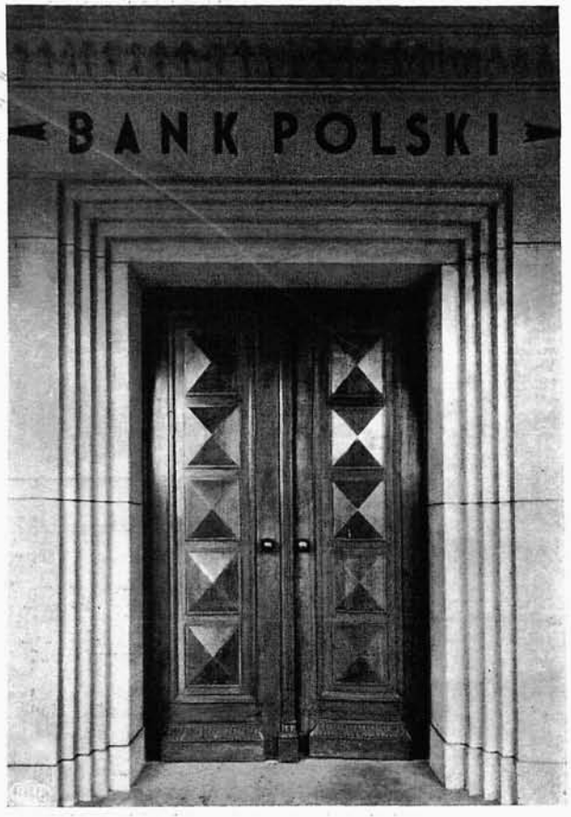

Główna klatka schodowa. Latarnia według projektu architekta T. Rytarowskiego. (Warszawa).

Wejście główne.

Fot. inż. K. Miączyński.

115 — 117. Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Gdyni. R. 1927.

Projekt instalacji oświetlenia elektrycznego wyk. f. „Wróblewski i Binzer, inż." (Warszawa). Skarbiec wyk. f. „Gustaw Gottchalk" (Warszawa).

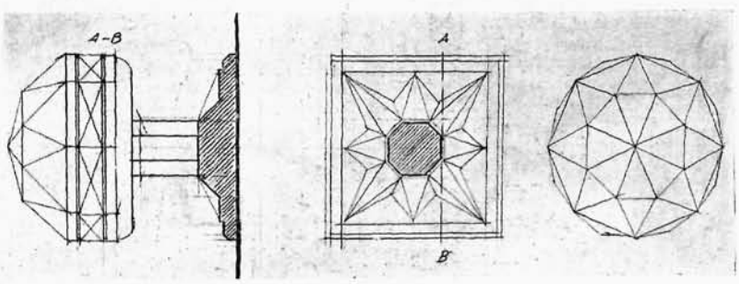

Klamka do drzwi wejścia głównego według projektu architekta T. Rytarowskiego. Skala 1:3.

118 — 119. Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Gdyni. Rok 1927.

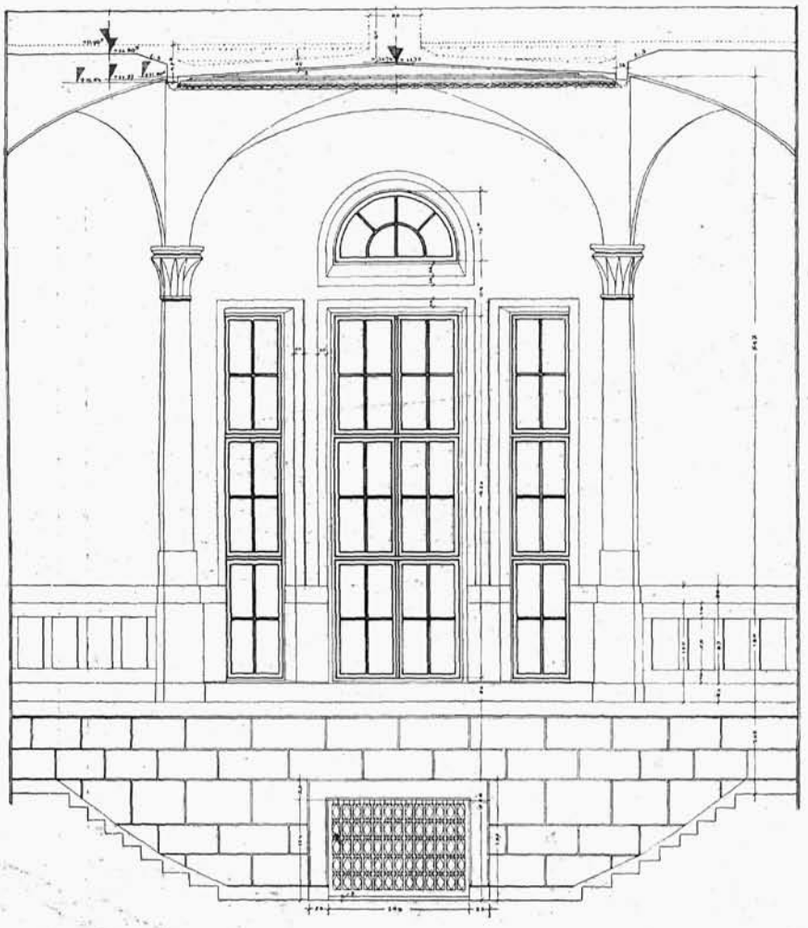

Ściana okienna głównej klatki schodowej. 1 : 80.

Fot. inż. K. Miączyński

Główna klatka schodowa.

Prace rzeźbiarsko sztukatorskie wyk. f. „Feliks Glecewicz" (Warszawa).

Sala operacyjna.

Fot inż. K. Miączyński

Rzuty głowicy.

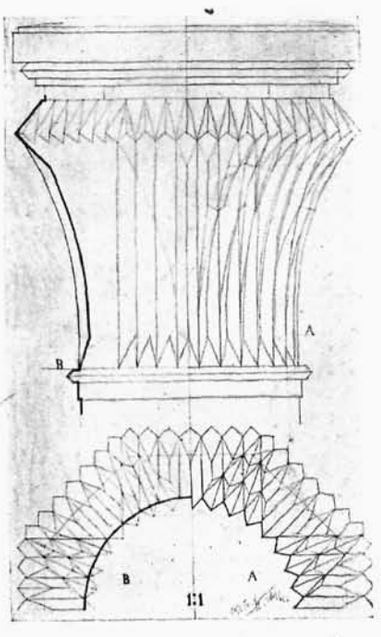

120—121. Arch. Stanisław Filasiewicz (W-wa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Gdyni. Rok 1927.

Sala operacyjna.

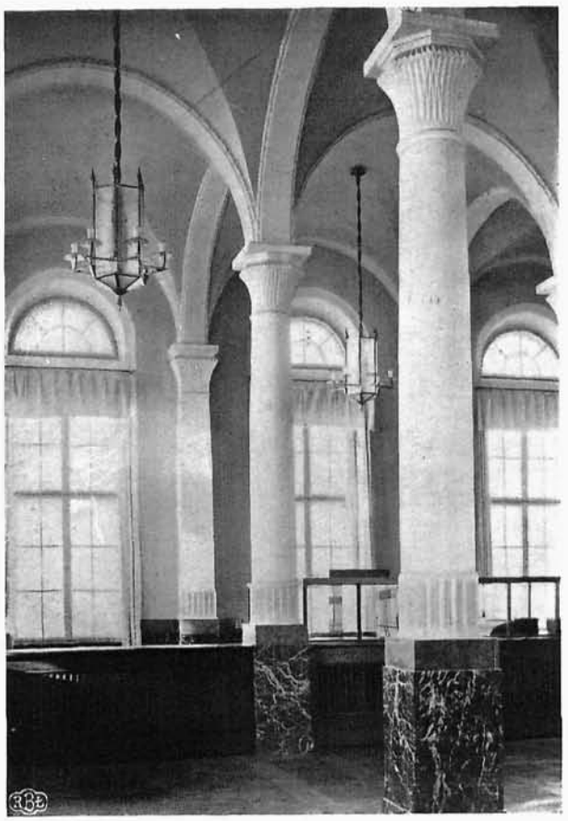

Wejście do gabinetu dyrektora z sali operacyjnej.

Fot. inż. K. Miączyński.

122 — 123. Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Gdyni. R. 1927.

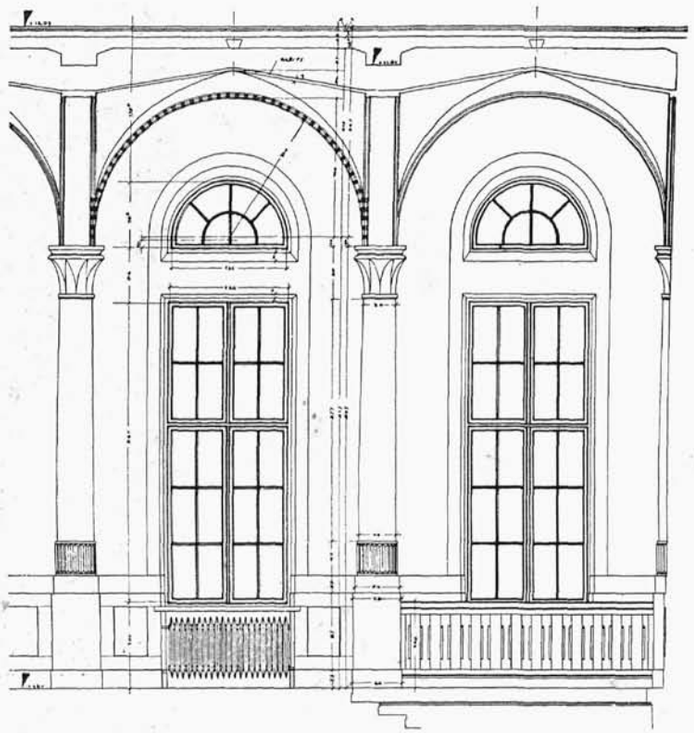

Przekrój podłużny sali operacyjnej. 1:80.

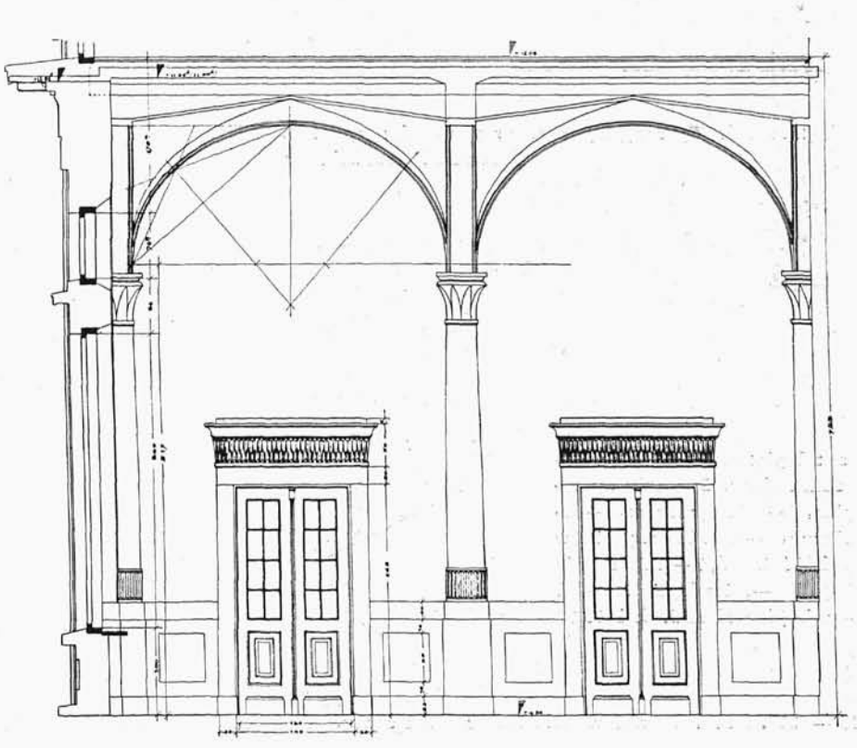

Przekrój poprzeczny sali operacyjnej. 1:80.

124—125. Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Gdyni. R. 1927.

Widok od ulicy.

Fot. K. Miączyński

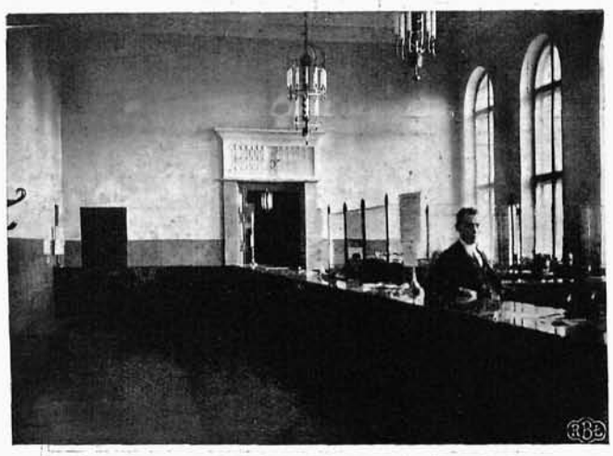

Wnętrze sali operacyjnej opr. przy współpracy arch. Tadeusza Rytarowskiego.

Budowę wyk. f. „Inż. Stanisław Szczepański" (Warszawa). Wyprawa TERRAZYT zakł. przem. „TERRAZYT" (Warszawa). Skarbiec i roboty ornament. z żelaza wyk. f. „Gustaw Gottschalk" (Warszawa). Instal. oświetl. elektrycznego proj. i wyk. f. „Wróblewski i Binzer" (Warszawa). Sygnalizacje alarmowe wyk. f. „S. Malicki" (W-wa). Bud. studni wyk. f. „Inż.: Rychłowski, Wehr i &" (W-wa).

Sytuacja.

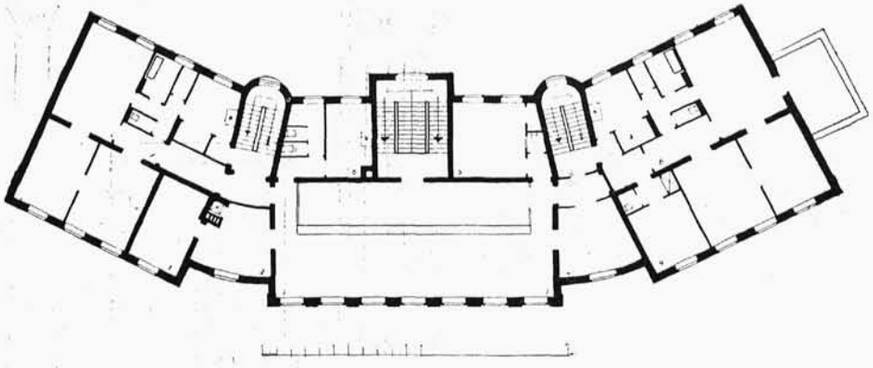

Rzut I piętra: 1—skarbiec, 2—przedskarbiec, 3 — sala operacyjna, 4—gab. dyrektora, 5—archiwum, 6—szatnia urzędników i pokój śniadań, 7 — mieszkanie 3 P+K, 8—mieszkanie 3 P+K. 9—pokój kawalerski. Skala 1:500

126 — 129. Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Baranowiczach. Rok 1928.

Fot. inż. K. Miączyński

Widok od ulicy Nr. 8.

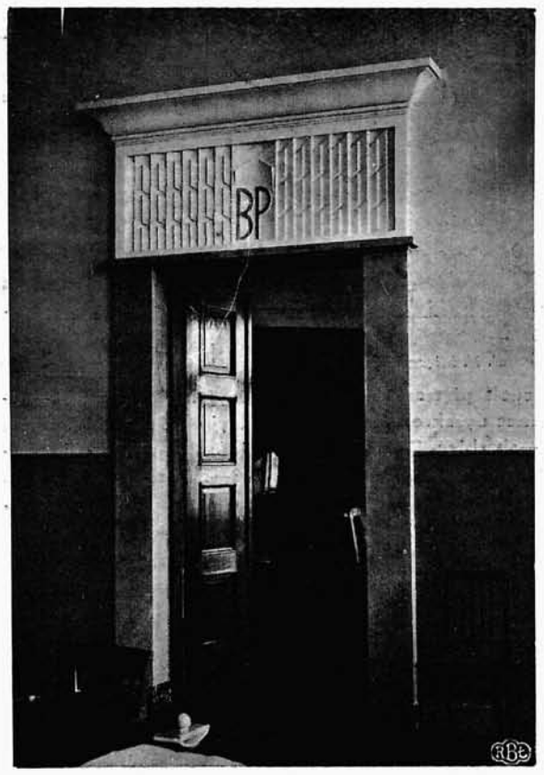

Drzwi w sali operacyjnej; projekt wyk. przy współpracy arch. Tadeusza Rytarowskiego (Warszawa).

Wejście główne.

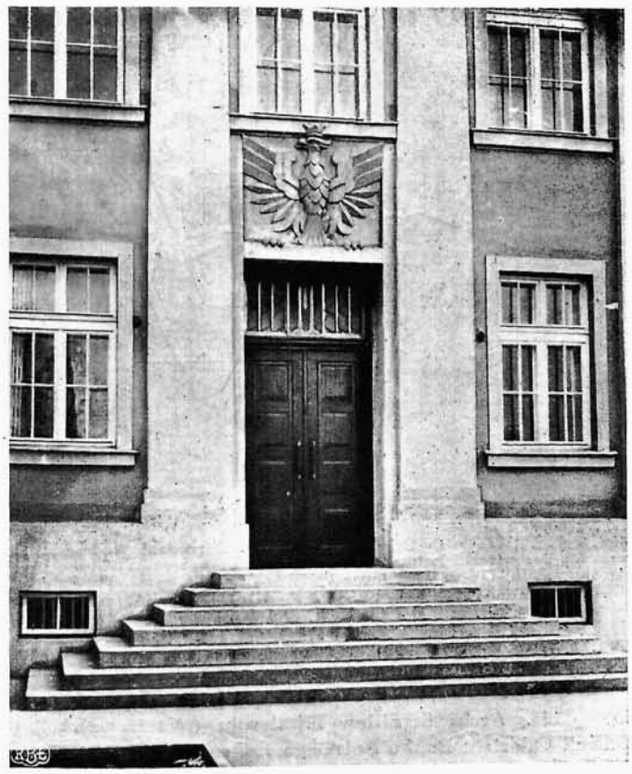

130 — 132.
Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Baranowiczach. R. 1928.

Fot. inż. K. Miączyński

Rzut I piętra: 1—archiwum, 2—sala posiedzeń, 3—gabinet dyrektora, 4—sala operacyjna, 5—przedskarbiec, 6—skarbiec, 7—szatnia urzędników, 8—mieszkanie woźnego, 9—pokój do śniadań, 10—mieszkanie woźnego. Skala 1 : 500.

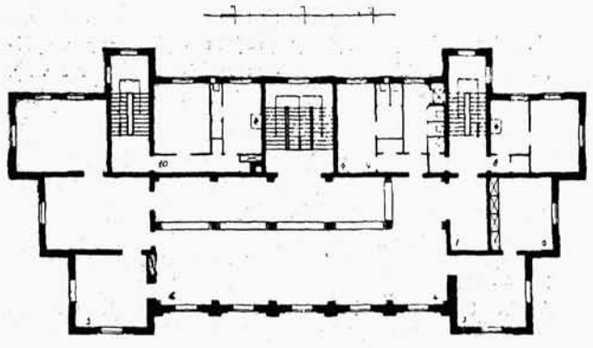

Sytuacja.

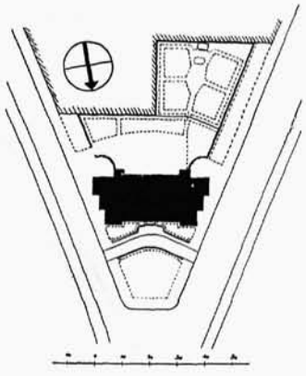

Bud. wyk. f. „Władysław Urbaniak" (Poznań). Ogrzewanie wodne wyk. f. „Drzewiecki i Jeziorański" (W-wa). Skarbiec wyk. f. „Gustaw Gottschalk" (W-wa). Wyprawa TERRAZYT zakł. przem. „TERRAZYT" (W-wa). Sygnalizacje ochr. wyk. f. „S. Malicki" (W-wa).

133 — 135. Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Ostrowie. R.1928.

Fot. inż. K. Miączyński

Widok od str. wsch.

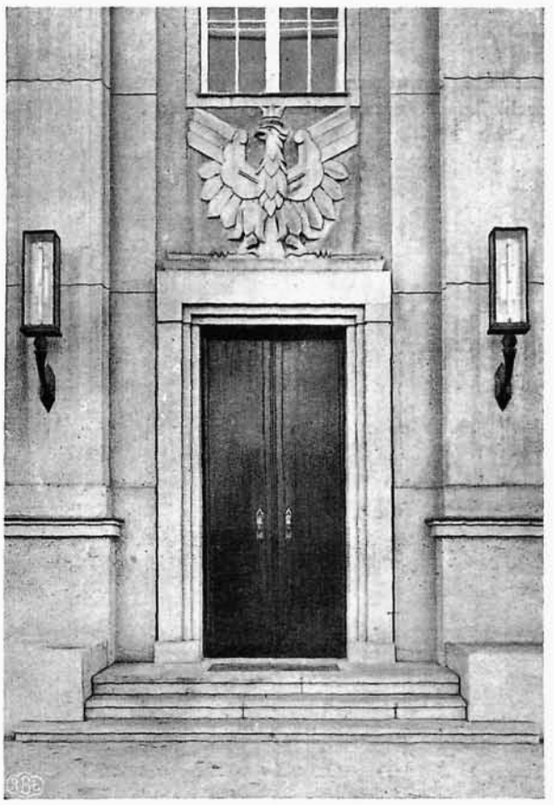

Wejście główne.

136 — 137. Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Ostrowie. R. 1928.

Fot. inż. K. Miączyński

Sala operacyjna.

138 — 140. Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa).Gmach Oddziału Banku Polskiego w Ostrowie. r. 1298.

Latarnie zewnętrzne według projektu arch. Jana Klimaszewskiego (Warszawa).

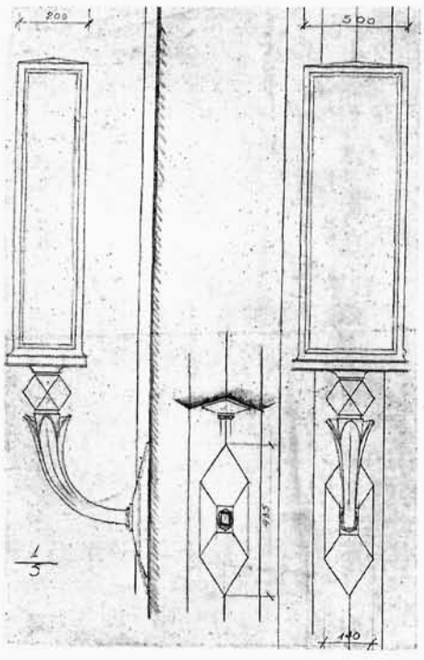

Kasy opr. przy współp. arch. E. Maciejewskiego (W-wa).

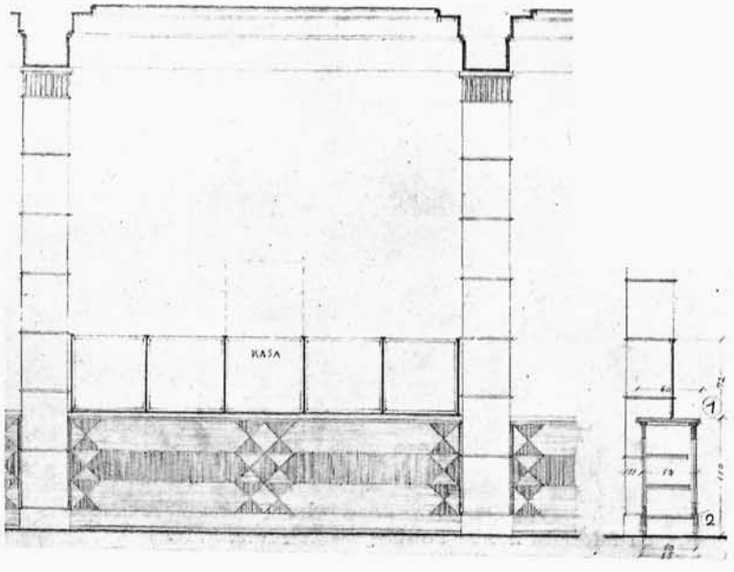

Fot. inż. K. Miączyński

141. Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Ostrowie. Rok 1928.

Fot. inż. K. Miączyński

Rzut I piętra: 1—skarbiec, 2—przedskarbiec, 3—biuro zapasowe, 4—pokój śniadań, 5 — szatnia urzędników, 6 — garderoba męska, 7 — garderoba damska, 8 — sala operacyjna urzędnicza, 9 — sala operacyjna publiczna, 10—gabinet dyrektora, 11—sala posiedzeń, 12 — mieszkanie zastępcy dyrektora, 13 — mieszkanie woźnego. Skala 1 : 500.

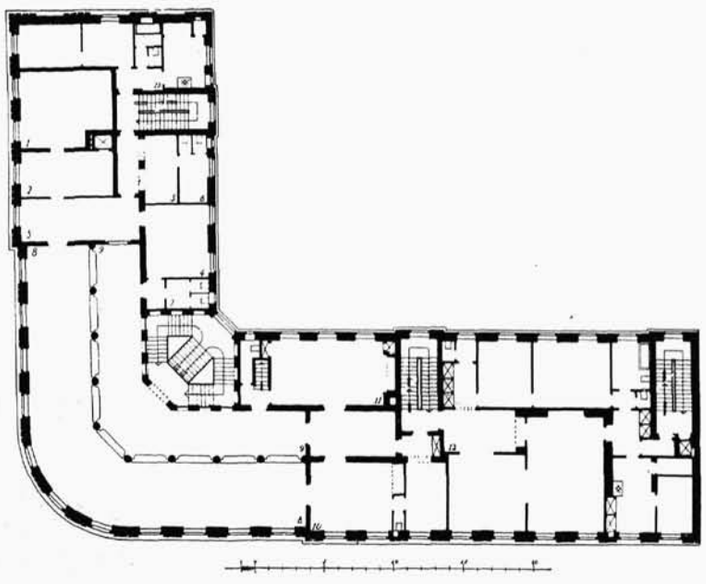

Sytuacja 1:2500

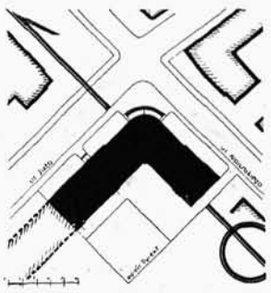

143-145. Arch.: Stanisław Filasiewicz i Jan Klimaszewski (Warszawa). Gmach Oddz. Banku Polskiego w Bielsku. R. 1928.

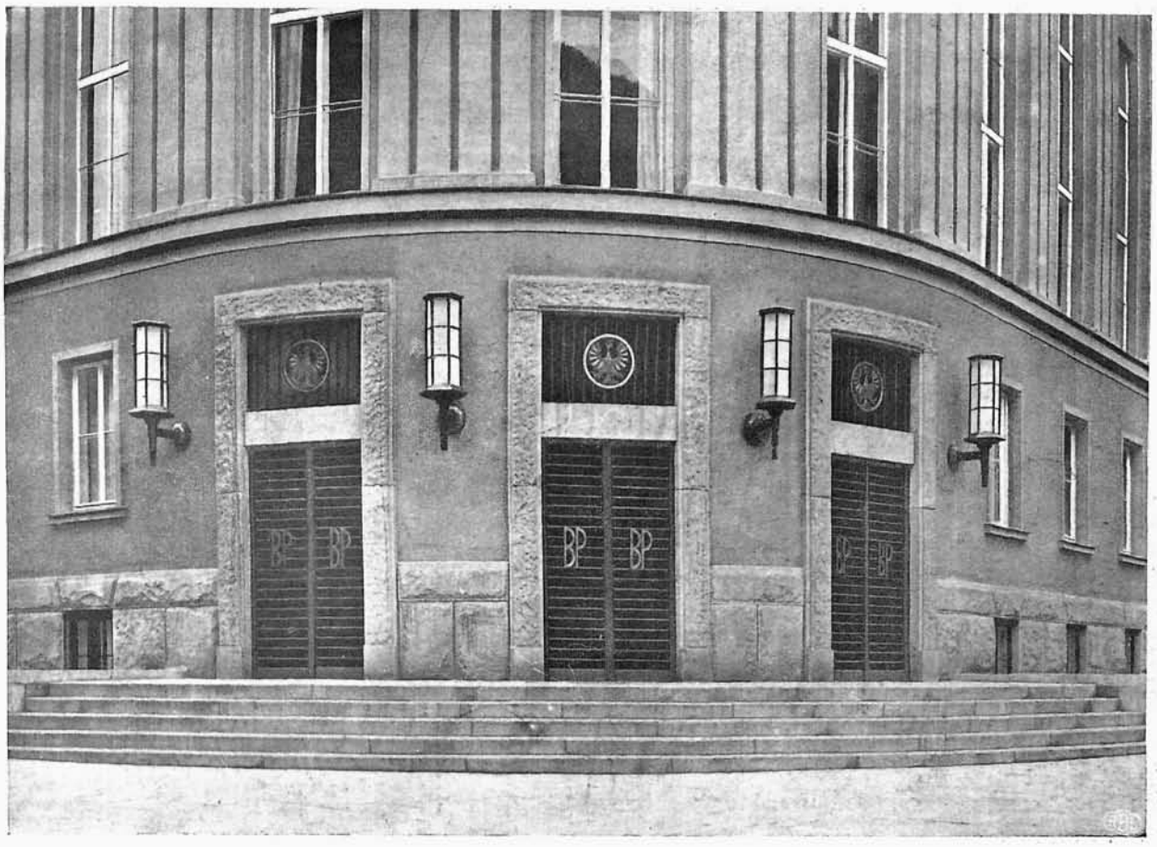

Fragment elewacji.

Fragment sali operacyjnej.

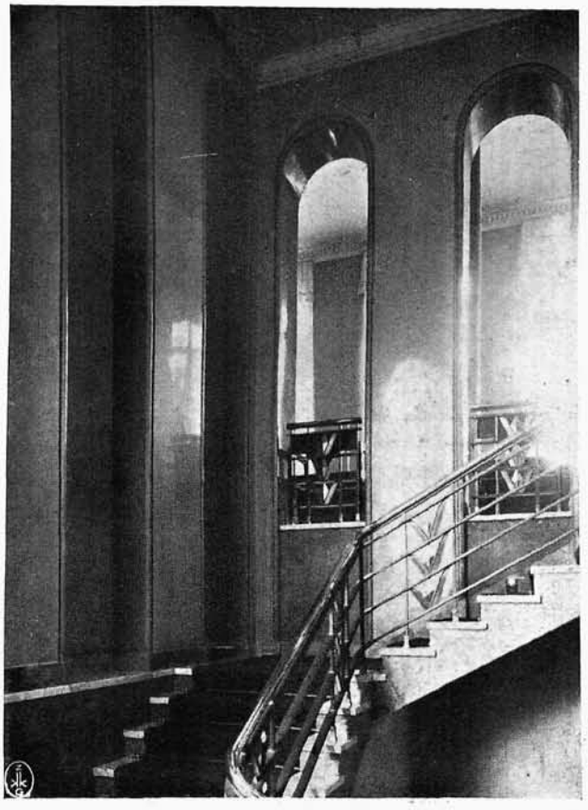

Wyprawa TERRAZYT Zakł. Przem. „TERRAZYT" (W-wa). Instalacje oświetleniowe wyk. f. „Inż. Wróblewski i Binzer" (W-wa). Drzwi żelazne i okucia wyk. f. „Antoni Szmalenberg" (W-wa). Skarbiec i ozdoby orn. wyk. f. „G. Gottschalk" (Warszawa). Sygnalizacje alarmowe dla zab. skarbca wyk. f. „Inż. S. Malicki" (Warszawa). Urządzenie telef. automatycznego wyk. f. „Polskie Zakłady Siemens" (Warszawa).

Fot. inż. K. Miączyński

146 — 147. Arch.: Stanisław Filasiewicz i Jan Klimaszewski (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Bielsku.

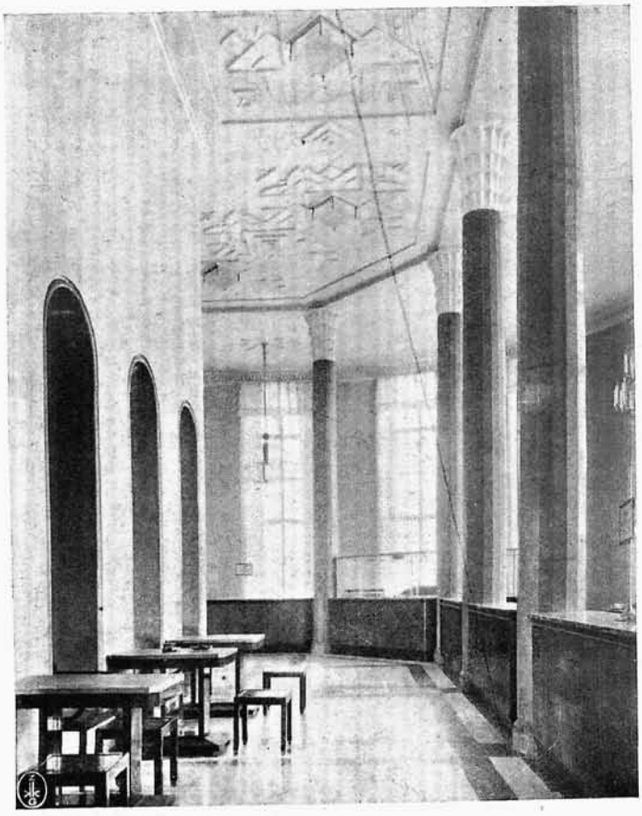

Fot. inż. K. Miączyński

Sala operacyjna.

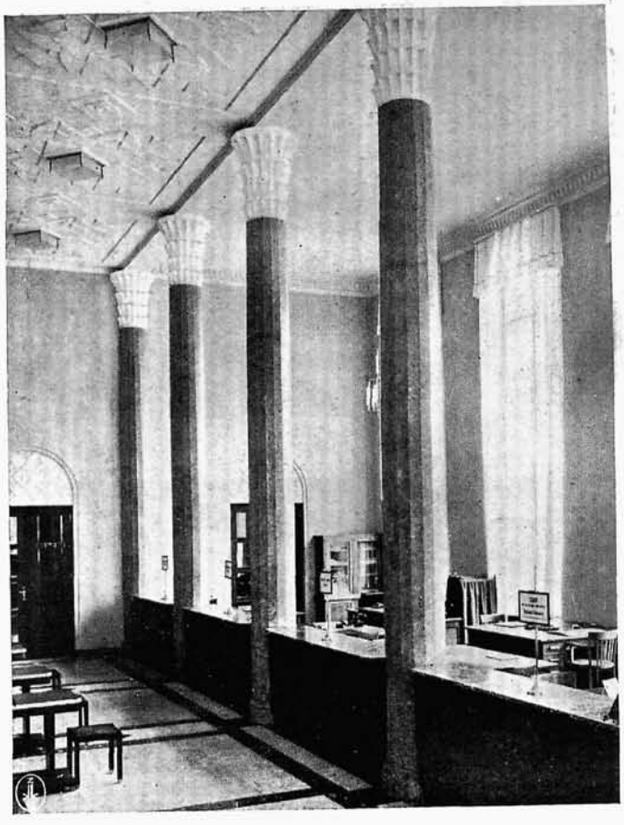

148—149. Arch.: Stanisław Filasiewicz i Jan Klimaszewski (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Bielsku. R. 1928. Sztukaterje plafonów i posadzka wykonana według projektu artysty malarza Stefana Daukszy (Warszawa).

Sala operacyjna.

Fot. inż. K. Miączyński

Kominek w mieszkaniu Dyrektora według projektu architekta Ksawerego Miączyńskiego.

150. Arch.: Stanisław Filasiewicz i Jan Klimaszewski (Warszawa). Gmach Oddziału Banku Polskiego w Bielsku. Rok 1928.

Fot. inż. K. Miączyński

Widok od ul. Czerniakowskiej.

Sytuacja.

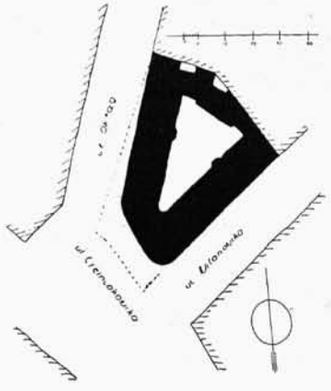

Budowę wyk. f. „Inż. B. Wierzyński" (Warszawa). Badanie gruntu pod bud. domu wyk. f. „Inż.: Rychłowski, Wehr i S-ka" (Warszawa). Ogrzewanie wodne o mech. pobudz. obiegu wyk. f. „Drzewiecki i Jezioranski" (Warszawa). Kanalizację, wodoc. i gaz założyła f. „Instalator" (W-wa). Instalacje ośw. elektrycznego proj. i wyk. f. „Wróblewski i Binzer inż." (W-wa). Wyprawa TERRAZYT zakł. przem. „TERRAZYT" (W-wa). Okucie bud. okien i drzwi wyk. f. „Dobrowolski i S-ka" (W-wa).

151 — 152. Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Dom mieszkalny Banku Polskiego przy ul. Czerniakowskiej Nr. 200 w Warszawie. Rok 1928.

Brama wjazdowa od ul. Okrąg.

Fot. inż. K. Miączyński

Rzut piętra. Skala 1 : 500.

153—154. Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Dom mieszkalny dla urzędników Banku Polskiego w Warszawie przy ul. Czerniakowskiej Nr. 200. R. 1928.

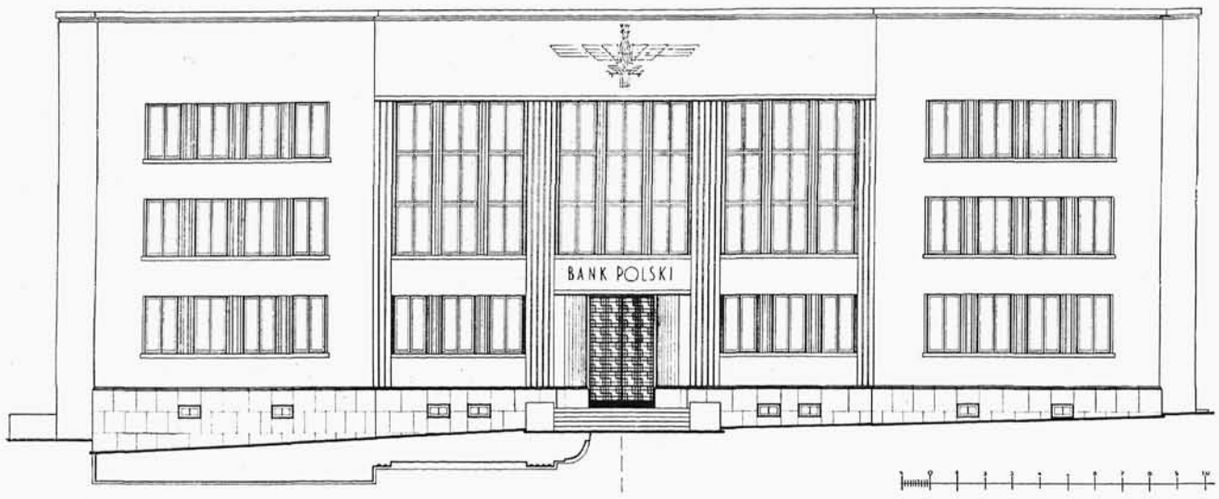

155 — 156. Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Gmach Oddz. Banku Polskiego w Ostrowie. R. 1929.

Budowę wyk. f. „W. Wojnarowski i B. Świecki" (Warszawa). Skarbiec wyk. f. „Gustaw Gottschalk" (Warszawa). Proj. inst. elektrycznej wyk. f. „Wróblewski i Binzer inż." (Warszawa). Sygnalizacje alarm. wyk. f. „Stanisław Malicki" (Warszawa).

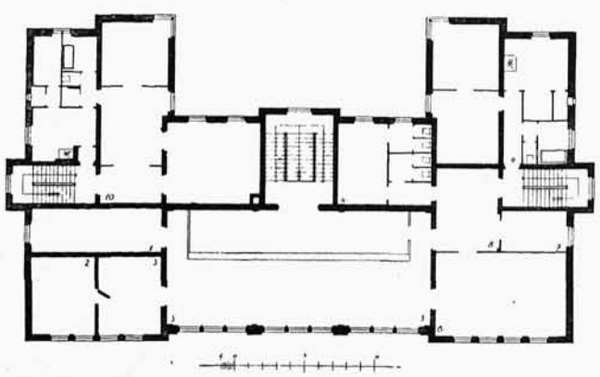

Rzut I piętra: 1 — archiwum, 2 — skarbiec, 3 — przedskarbiec, 4 — pokój śniadań, 5 — sala operacyjna, 6—gab. dyrektora i sala posiedzeń, 7—poczekalnia, 8—szatnia urzędników, 9 — mieszk. 2 P+K, 10 — mieszk. 3 P+K.

Rzut parteru: 1 — wejście główne, 2—mieszk. dyrektora, 3—mieszkanie wicedyrektora, 4—mieszkanie 2 P + K.

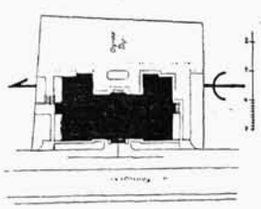

Sytuacja.

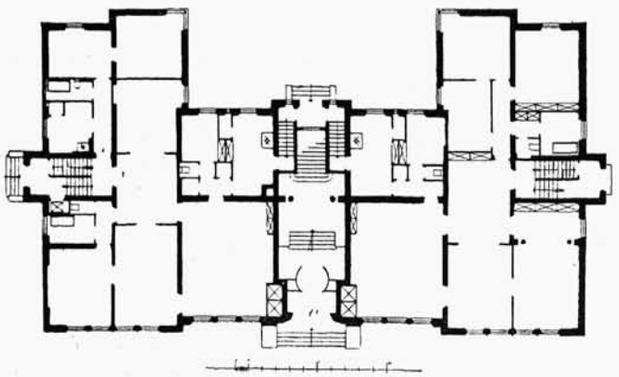

Elewacja od ul. Narutowicza.

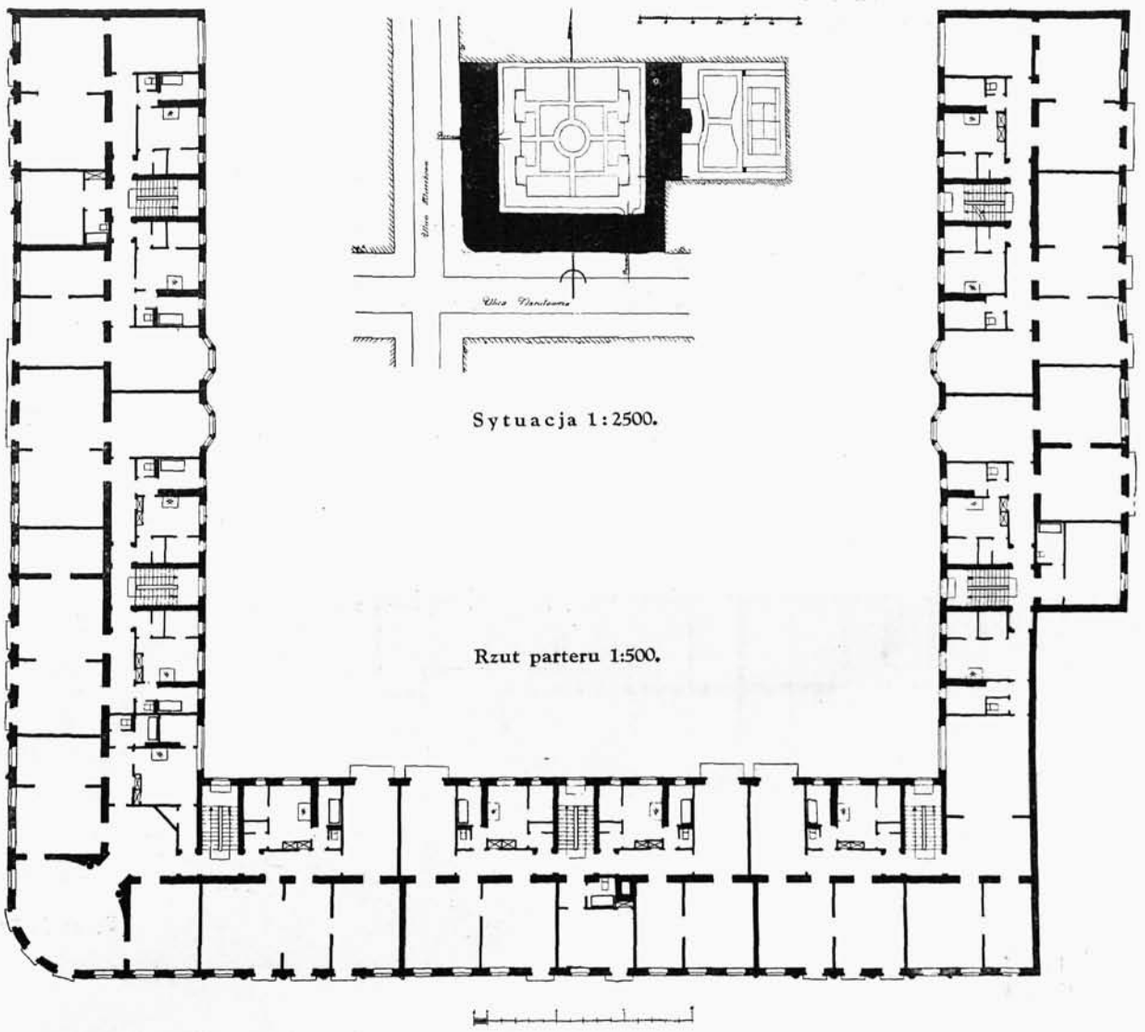

Sytuacja 1:2500.

Rzut parteru 1:500.

157 — 159.
Arch. Stanisław Filasiewicz (Warszawa). Dom mieszkalny dla urzędników Banku Polskiego w Łodzi. Rok 1929.

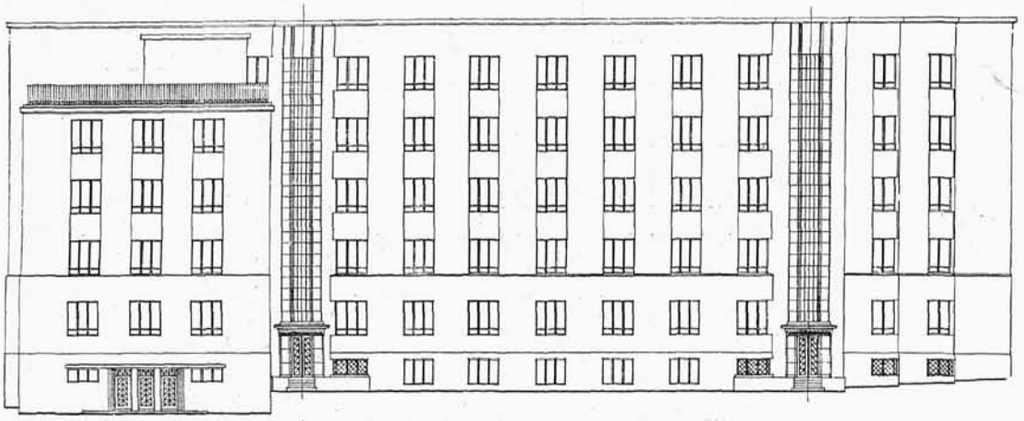

Elewacja.

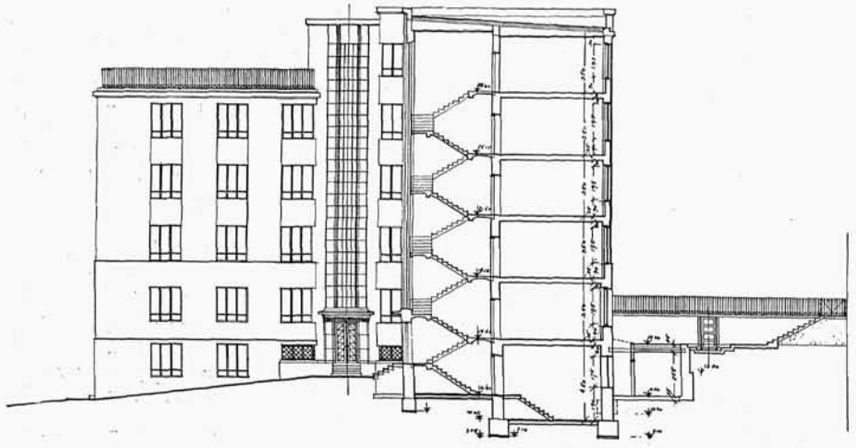

Skala 1 : 500.

Przekrój.

Rzut piętra.

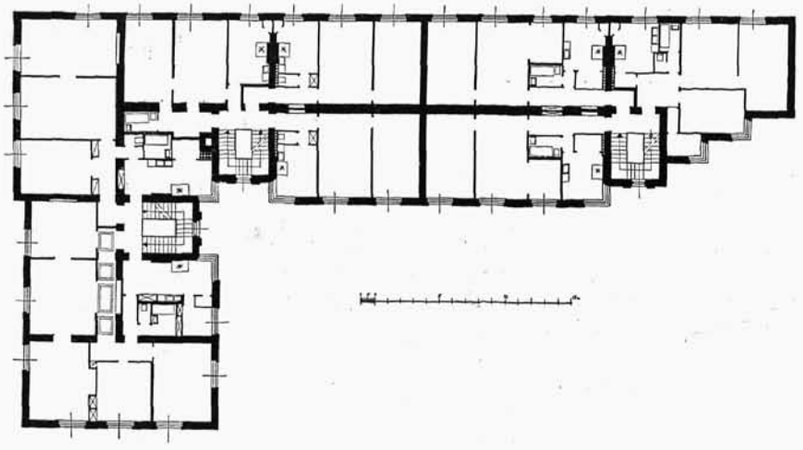

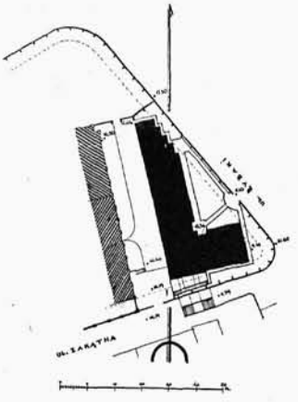

Sytuacja 1 : 2500.

160 — 163. Arch. Stanisław Szcześniak (Warszawa). Dom mieszkalny urzędników Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie. Rok 1930.

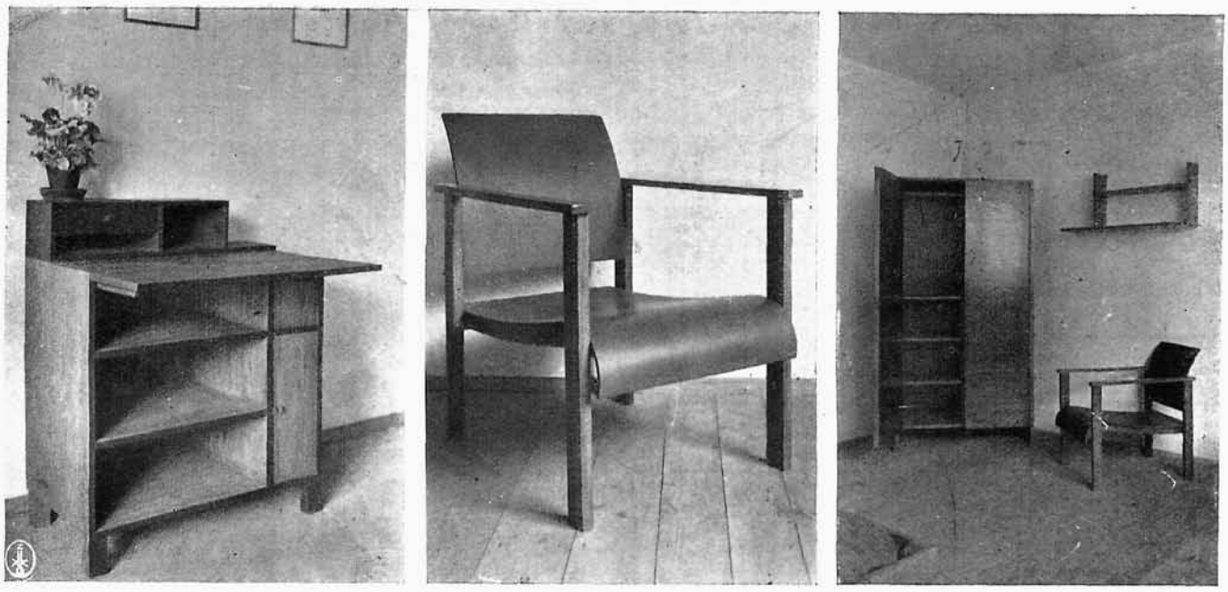

1. Szafka. Wytwórnia „Meko". 2–3. Arch.: Barbara i Stanisław Brukalscy (W-wa). Meble wyk. f. „Adam Zagrabski" (W-wa).

WYSTAWA „MIESZKANIE NAJMNIEJSZE"

STANISŁAW MARZYŃSKI

W połowie marca r. b. odbyła się w nowowzniesionych budynkach Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, zorganizowana przez T-wo Reformy Mieszkaniowej, wystawa „Mieszkanie Najmniejsze".

Można mieć pewne zastrzeżenia co do sposobu budowania domów przez Spółdzielnię i nie zgadzać się na rozwiązanie architektoniczne, centralizujące wszystkie budynki, można mieć inny od Spółdzielni punkt widzenia na sposoby finansowania i rozwiązania u nas kwestji mieszkaniowej, nie da się jednak zaprzeczyć, że działalność W. S. M. jest jednym z największych wysiłków budowlanych, podjętych i konsekwentnie przeprowadzonych u nas w ostatnich czasach przez inicjatywę prywatną. Działalność Spółdzielni ma wszelkie widoki rozwoju, co jest o tyle zdrowym objawem, że w poczynaniach swoich stara się ona stosować wszelkie zdobycze nowoczesne w dziedzinie nowoczesnej.

Zorganizowanie wystawy dało pretekst kilkunastu tysiącom osób do zwiedzenia Żoliborza i przekonania się, ile tam nowych budynków powstało i jak właściwe i dobre jest mieszkanie zdala od wielkomiejskiego zgiełku. Sam Żoliborz zbliżył się dzięki wystawie do centrum miasta i stał się dostępniejszy. Przekonano się, że jazda tramwajem w jego najodleglejszy kraniec nie trwa dłużej, niż 40 minut i że mieszkać tam nietylko można, ale i należy.

Na wystawie dział projektów koncentrował się w lokalu przedszkola. Część jego integralną stanowiły plansze, przywiezione z Frankfurckiej Wystawy Międzynarodowej. Plany te, a jest ich dwieście kilkadziesiąt, opracowane jednakowo w skali 1 : 10 (typu załączonego w „Architekturze i Budownictwie" Nr. 11—12 1929 r. str. 87), są pierwszorzędnym materjałem informacyjnym i przeglądem wszystkich wysiłków lat ostatnich, dążących do stworzenia idealnego małego mieszkania. Wśród tych planów było kilka polskich prac, ale bez porównania mało w stosunku do zalewu niemieckich. Szczęśliwie więc i mądrze się stało, że teraz dołączono do nich kilka nowych projektów Biura Architektonicznego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, gdzie, jak wiemy, pracują najwybitniejsze nasze młode siły. Szkoda tylko, że plansze te nalepiono na dyktę, a nie,jak pozostałe, na cienkie aluminjowe arkusze. Czy blacha była za droga, czy też nie dosyć wcześnie o tem pomyślano, dość, że kiedy wystawa pojedzie na dalszy objazd Europy, dykta łatwo się zniszczy i dodatek polski będzie się wyróżniał... ale niekorzystnie.

Wszystkie plansze wisiały za ciasno i za nisko, co znacznie utrudniało ich oglądanie. Lepiej umieszczono projekty mieszkań, nagrodzone na ostatnim konkursie M. R. P. (będą zamieszczone w najbliższym numerze „Archit. i Budown."). Są one ściśle dostosowane do naszych lokalnych potrzeb i warunków i przez to samo ciekawe i pouczające.

Niewielka ilość innych projektów była dowodem, że nie zainteresowano wystawą dostatecznej ilości architektów.

Doskonały czarny plakat wystawowy był za podobny do frankfurckiego, ale niemniej wyraźny i efektowny. Dobrze umieszczone ekrany z temi plakatami tworzyły aleję, łączącą dość odległe od nich budynki W. S. M.

W dni pogodne, w soboty i niedziele panował na wystawie niezmierny ruch. Trudno się było przecisnąć przez tłumy zwiedzających, zalegające szczelnie nie obliczone na to przejścia i schody.

Mieszkania w spółdzielni projektowano wzorowo z uwzględnieniem przewietrzania i oświetlenia. Wyposażone są one w te wszystkie urządzenia, które stanowią istotę nowoczesnego budownictwa. Po raz bodaj że pierwszy w Warszawie mamy zastosowane kuchnie mieszkalne i nisze kuchenne w po-

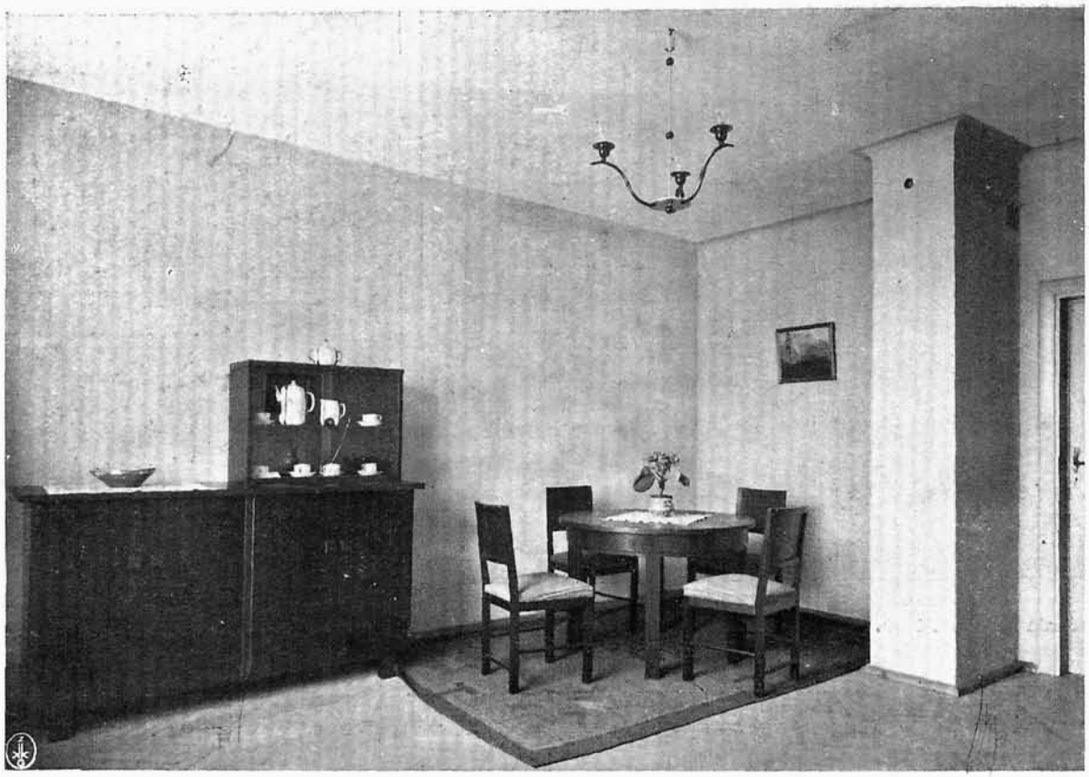

4. Z. Szczerbiński i S-ka (Warszawa). Pokój jadalny z jasnego dębu.

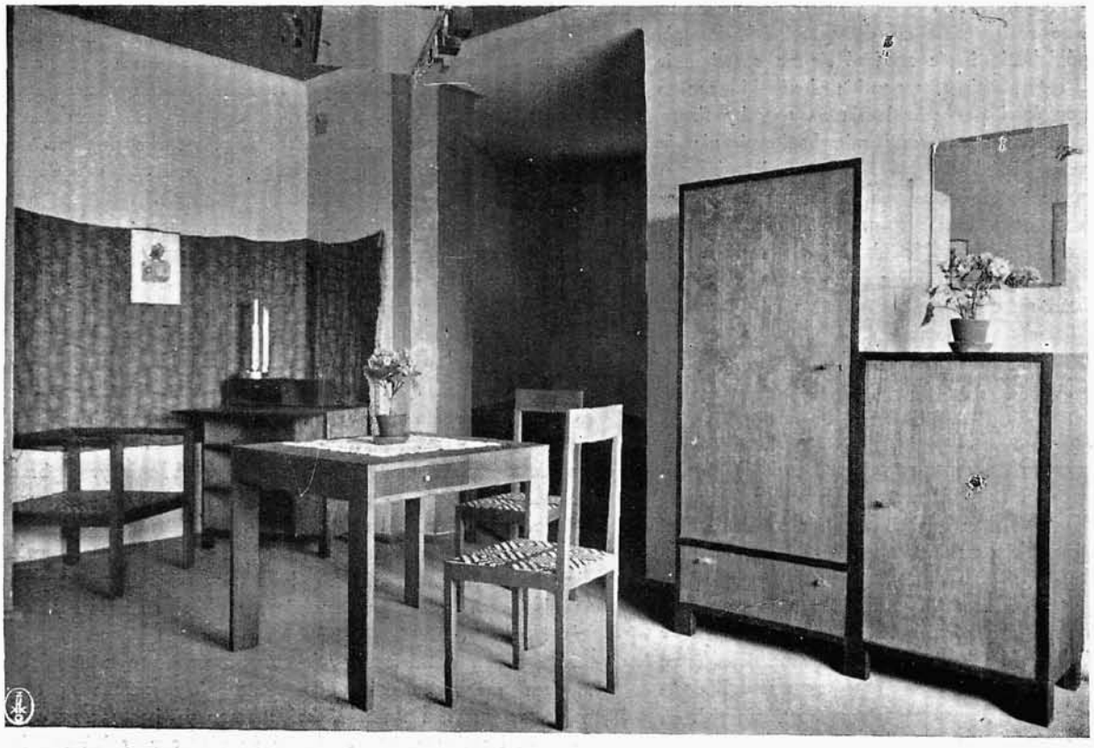

5. Meble „Meko". Pokój jadalny.

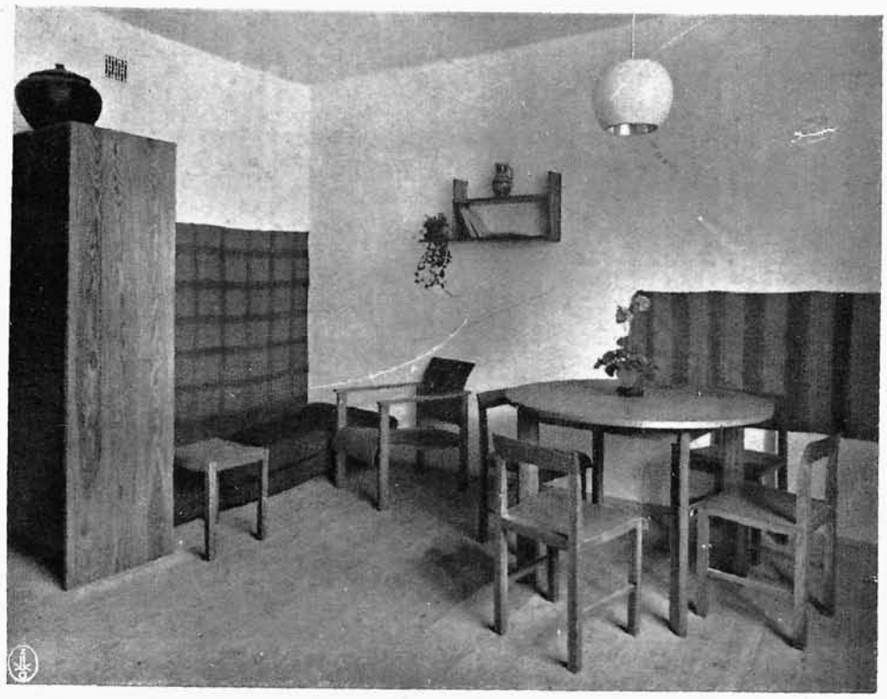

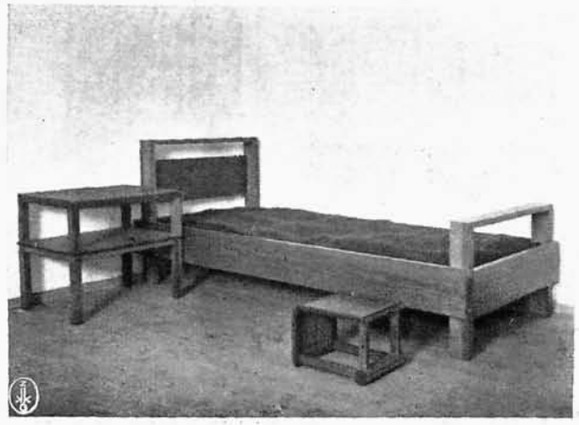

6 – 8. Arch.: Barbara i Stanisław Brukalscy (Warszawa). Pokój stołowy: meble jesionowe, obite popielatem linoleum. Fragment umeblowania sypialni. Meble wyk. f. „Adam Zagrabski" (Warszawa).

kojach jadalnych. Balkony komunikacyjne zastępują częściowo klatki schodowe. Okna systemu szwedzkiego, z wysokiemi parapetami, mają kształt leżący. Drzwi są gładkie, oklejone dyktą, część szaf jest wbudowana. Podłogi linotolowe, przyjemne w wyglądzie i praktyczne, albo z klepki sosnowej. Na wstępie do katalogu wystawy, będącego dodatkiem do numeru miesięcznika „Dom, Mieszkanie, Osiedle", zwrócono uwagę, że zadania wystawy zostały ograniczone jedynie do wskazania możliwości umeblowania się i urządzenia posiadanemi na rynku polskim możliwie taniemi wyrobami. Z tego więc jedynie punktu widzenia możemy poszczególne eksponaty rozpatrywać i dlatego musimy być w stosunku do nich wyrozumiali.

W nowoczesnych mieszkaniach Spółdzielni nagromadzono na czas wystawy szereg sprzętów, starając się wytworzyć pewne wnętrza. Ustawione meble liczone są jednak przeważnie na

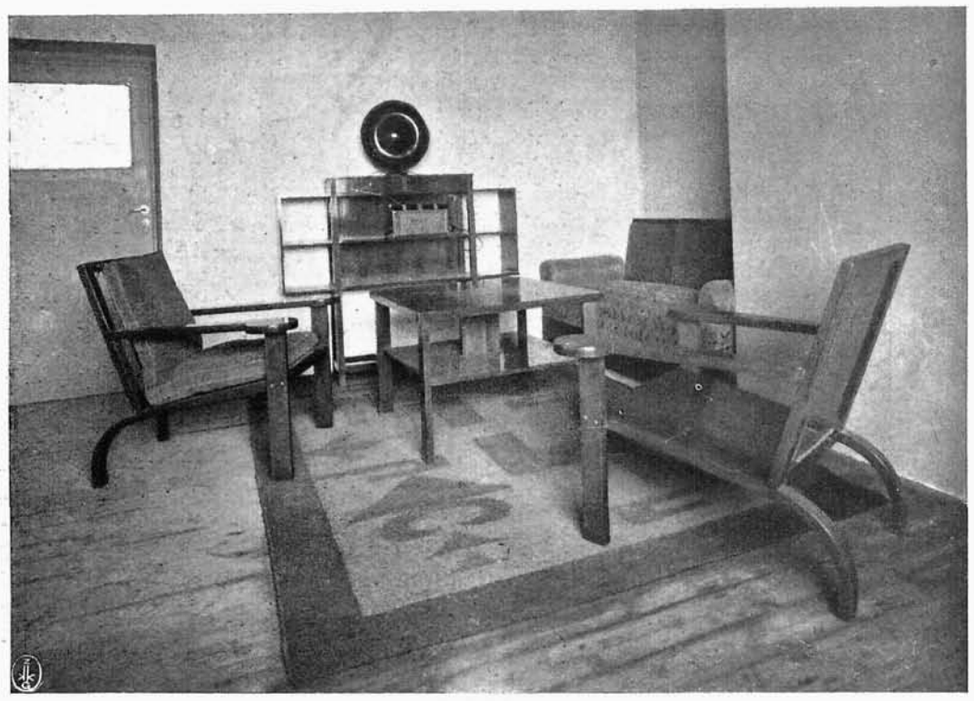

9. Arch. S. Sienicki (Warszawa). Gabinet. Wykonała f. „Thonet Mundus“ (Warszawa).

10. Arch. Stefan Sienicki (Warszawa). Pokój sypialny. Wykonała firma „Thonet Mundus“ (Warszawa)

normalne „warszawskie“ mieszkanie, są za wielkie i rażą dysproporcją. Zamiast wnętrz, otrzymano chaotyczne nagromadzenie więcej lub mniej ładnych i praktycznych przedmiotów, niezharmonizowanych zupełnie z otoczeniem. Dysproporcję tę zauważyli też niewątpliwie wystawcy, którzy powinni już dziś starać się o to, by dla uzyskania zbytu na swoje wyroby dostosować się do nowych potrzeb i zmienionych warunków. Wystawa też, dzięki kilku dobrym eksponatom, przyczyniła się niewątpliwie do tego, że jak wystawcy tak i nabywcy przekonali się, że nie stosowanie upiększeń zewnętrznych, gzymsików i guziczków, lecz stworzenie praktycznej, jednolitej formy, która w połączeniu z myślą o wygodzie i z wymaganiami higjeny, daje to, co nazywamy nowoczesnością wnętrza i nowoczesną linję poszczególnych sztuk mebli.

W budynku C wyróżniały się na pierwszem miejscu eksponaty „Ładu“. Nie było to wprawdzie umeblowane mieszkanie, lecz raczej pokaz tkanin i kilimów różnych typów, w pracowniach „Ładu“ projektowanych i wykonanych. Tkaniny te mają kolory i desenie spokojne i harmonijne, nacechowane artystycznym umiarem i mogą mieć w każdem mieszkaniu różnorakie zastosowanie. Szkoda, że „Ład“ nie wystawił mebli. Znamy je choćby z P. W. K., gdzie zajęły wcale zaszczytne miejsce. Nie wiemy kto i dlaczego sprawę tę zaniedbał, ale brak mebli „Ładu“ stanowczo stwarzał lukę w tym dziale wystawy. Trudno było bowiem uważać za mebel blat na trójnożnej kobyłce, wystawiony w jednym z pokoi.

Żelazne sprzęty Konrada Jarnuszkiewicza i S-ki są oznaką tego, że nie chcemy dać się wiele przez zagranicę w tej dziedzinie wyprzedzić. Meble te są dobrze wykonane, przeważnie

11 — 12. Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka (Warszawa). Meble żelazne. Pokój stołowy (żelazo z jesionem) i łóżko składane.

ładne, a w każdym razie dowiedzionej praktyczności. Dobrzeby było, żeby zawitały do naszych małych mieszkań i kuchni, dla zastąpienia niewygodnych i niehigjenicznych gratów drewnianych. Należy wreszcie odwyknąć od fałszywego mniemania, że mebel żelazny jest tylko sprzętem szpitalnym. Meble wytwórni „Meko", zajmujące kilka pokoi, miały tę zaletę, że są w skali mieszkań na Żoliborzu. Jest to wytwórnia, pracująca w kierunku stworzenia nowoczesnych sprzętów. Spodziewać się też można było po „Meko" czegoś lepszego, niż to, co zostało wystawione. Dobra w rysunku jest bejcowana szafka i biureczko, trudno się natomiast dopatrzeć sensu w trójkątnych, kolorowo lakierowanych stoliczkach, choć mają model prawnie zastrzeżony.

Prawdziwie wartościowemi są lampy Serkowskiego, umieszczone we wszystkich prawie mieszkaniach. Przez taki jeden pokaz Serkowski podniósł klasę warszawskiego lampiarstwa na poziom, nie ustępujący zagranicznym. Niektóre małe stojące lampki, wszędzie możliwe do zastosowania, są doskonałe. Jest kilka bardzo dobrych wiszących. Widać, że są to rzeczy, projektowane z polotem przez kogoś o dużej kulturze artystycznej. O tyle jest to milsze, że firma Serkowski znana było dotychczas raczej z piecyków gazowych. Specjalistą lampiarzem był Marciniak. Sądząc jednak z eksponatów na wystawie, wyroby tej wytwórni mają dziś tylko aspiracje do nowoczesności, powtarzając z niewolniczą manjerą jakiś prawzór z przed kilku lat. Wobec tego, że gusty publiczności bardzo wolno się zmieniają, może właśnie tego rodzaju wyroby mają dziś największy zbyt.

Meble, wystawione w lokalu Nr. 9 budynku C, któreśmy z obowiązku sprawozdawczego w niniejszym zeszycie repro-

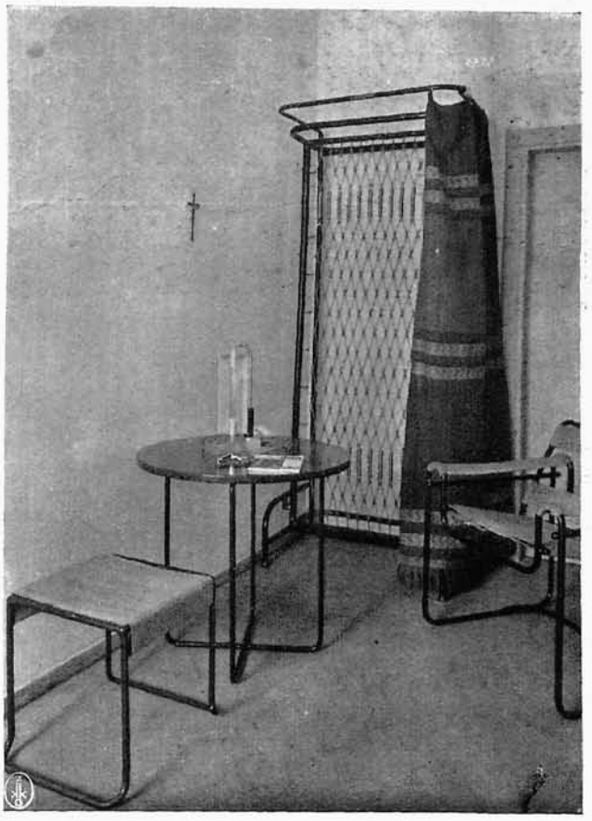

dukowali, chcą wprawdzie być „nowoczesne", ale są i w ukształtowaniu i w kolorach bardzo nieładne i nie celowe.

Dodatnim objawem jest obesłanie wystawy przez „Fabrykę Mebli Stylowych Z. Szczerbiński i S-ka". Fabryka ta stara się dostosować do dzisiejszych potrzeb, ale jest dotychczas jeszcze na połowie drogi. Mebli tych nie cechuje żadna świeżość myśli i nowego kształtu, bo są to przeważnie trochę wygładzone i uproszczone formy i szablony dawne, pierwszorzędnie za to jednak wykonane. Najlepszem z urządzeń Szczerbińskiego był pokój sypialny z tapczanem, dużo lepiej zharmonizowany z wnętrzami, aniżeli jadalny, który nieodpowiednio stał w pokoju z otwartą niszą kuchenną. Gdyby meble te ustawiono nie w 2-u, lecz w 3 lub 4 pokojach, które wszak były do dyspozycji, byłyby dużo zyskały.

Stanowczo najlepszem i wogóle jedynem na całej wystawie wnętrzem w pełnem tego słowa znaczeniu było urządzenie mieszkania dwupokojowego w budynku „D" według projektu arch. B. i St. Brukalskich w wykonaniu firmy A. Zagrabski. Projektodawcy, będąc jednocześnie autorami samych budynków, najlepiej odczuli proporcje i potrzeby stworzonych przez siebie mieszkań, tak że wchodząc do lokalu, oznaczonego Nr. 9, mieliśmy wrażenie czegoś skończonego, zamkniętego w sobie i należycie zrozumiałego. Tak powinno wyglądać mieszkanie dwuizbowe, zajęte przez kulturalną rodzinę pracowniczą. Poszczególne sztuki mebli są starannie i dobrze wykonane, że mogłyby śmiało stanąć w każdem, nawet zbytkownem wnętrzu. Jest taki umiar, harmonja, czystość linji i materjału w tych jesionowych mebelkach, że powinny się stać wzorem dla szerszej produkcji. To nie przesądza, oczywiście, kwestji, czy wygodniejszy w łóżku jest siennik, czy materac, i czy pokrycie krzeseł szarem linoleum jest właściwsze, niż innym materjałem w żywszych kolorach.

Thonet - Mundus wystawił dużo, ale za mało, jak na tak popularną firmę. Bardzo zręczne są niektóre fotele i stoły projektu arch. S. Sienickiego. Urządzenia całych pokoi wydają nam się natomiast przyciężkie i mają tę samą wadę, co kilka opisywanych już wyżej umeblowań — nie są w skali mieszkań na Żoliborzu.

O wiele wygodniejszy jest wbudowany między kuchnią a jadalnym w jednem z mieszkań kredens przelotowy od Thonet'owskiego, pokrytego przesadnie świecącym lakierem, dressoir'u. Specjalne zastrzeżenia mamy też co do przyśrubowywanych blatów przy krzesłach i fotelach. Kiedy się śruba zluzuje — ubranie podrze się napewno. Przez pomyłkę, albo nieporozumienie dostał się na wystawę jakiś okropny poczekalniowy garniturek, zielonym pluszem kryty. Firma Thonet i Zarząd Wystawy powinny były dopilnować, aby tego rodzaju wybrakowanych starych szablonów nie wystawiać.

Uderzała nas w budynku D obfitość wystawionych wyrobów pomorskiej firmy Herman Schuett, w Warszawie naogół mało jeszcze znanej. Eksponaty te nadają się do specjalnego omówienia, widzimy w nich dwa kierunki: praktyczny — sprzętów i urządzeń kuchennych oraz typowy meblarski — b. brzydki.

Doskonale pomyślane i pierwszorzędnie wykonane są kredensy kuchenne z lodownią lub z wbudowanemi urządzeniami. Bardzo dobry jest zmywak, krzesło ruchome, stołki. Widać w tych sprzętach dobrą tradycję i znajomość rzeczy. Wszystko jednak jest za bardzo skomplikowane i zupełnie nie dostosowane do wymagań przeciętnej gospodyni jedno albo dwuizbowego warszawskiego mieszkania, która nie ma w zwyczaju obchodzenia się z różnorodnemi maszynkami do jarzyn i mięsa.

Co się tyczy urządzeń pokoi, wyrabianych przez Schuetta, to są to przedewszystkiem rzeczy za duże i zupełnie dysproporcjonalne do nowych wnętrz, — błąd więc ten sam, co przy wielu innych. W dodatku jednak wydają się nam one kopjowane z typowych i to nie najnowszych szablonów niemieckich. Trochę jest może zaglądania w katalogi wiedeńskie, ale ani na grosz niema w tych rzeczach właściwej myśli i chęci stworzenia czegoś nowego — własnego. Trudno nam tu wszystkie poszczególne eksponaty omawiać, musimy się do najważniejszych ograniczać. Nie można jednak nie wspomnieć o doskonale wykonanych prostych meblach z warsztatów więziennych w Warszawie i Krakowie. Nie możemy też pominąć urządzeń kanalizacyjnych firmy Herzfeld i Victorius, albo pieców żelazno-kaflowych „Szrajbera", lub gazowych „Marsa". Zwracają uwagę bardzo dziś rozpowszechnione materace sprężynowe Knippenberga, lub włosienie patentowane Pinchonzona. Wszystko to jest dodatnim przyczynkiem do właściwego rodzaju urządzenia mieszkań.

Do oddzielnej dziedziny należała wystawa, mało zresztą obesłana, materjałów zastępczych (budynek B). W dziale tym głównie zwracały uwagę ładnie zaaranżowane stoisko Heraklithu, wchodzącego coraz więcej w użycie, oraz oddawna znanego Eternitu. Ciekawy jest postawiony luźny domek z „ce-

13. Urządzenie pokoju. Meble lakierowane.

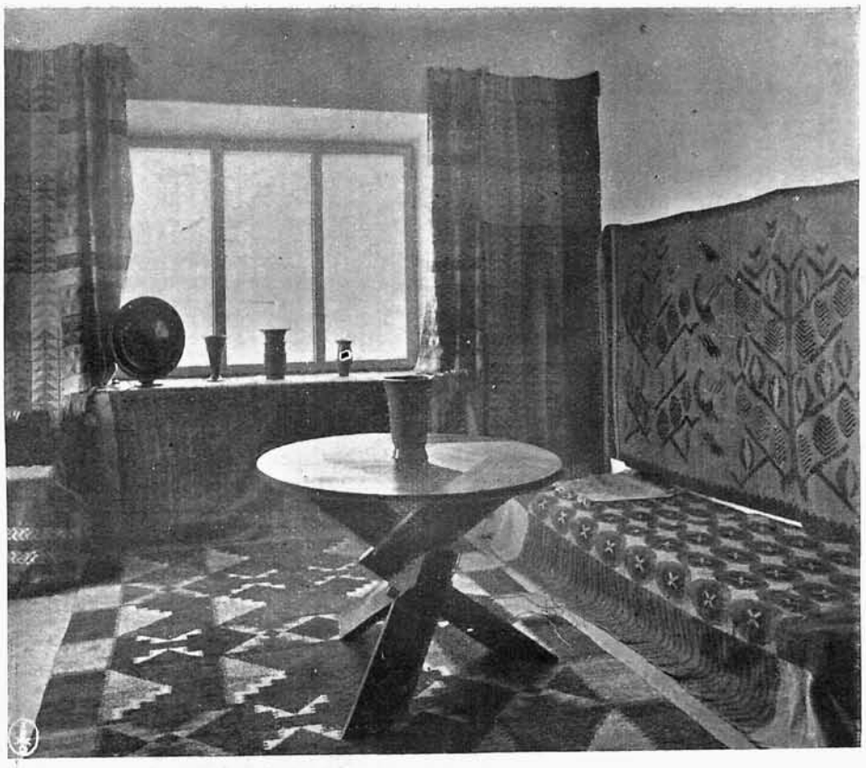

14. „Ład" (Warszawa). Kilimy i tkaniny lniane. Stół.

15. Arch. Stefan Sienicki (Warszawa). Pokój stołowy. Wykonała f. „Thonet Mundus"(Warszawa).

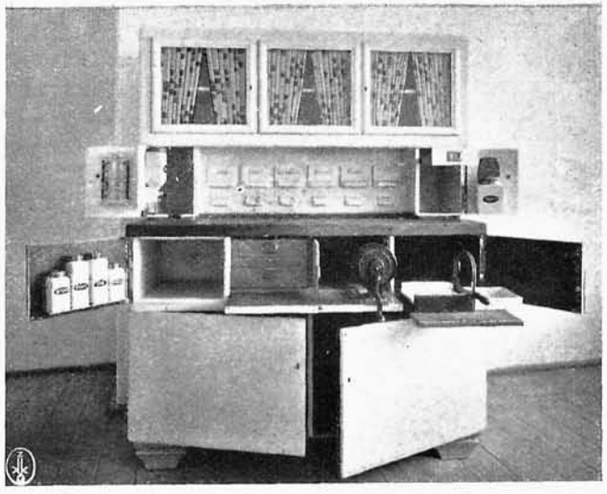

16 — 17. Hermann Schuett (Czersk, Pomorze). Szafa kuchenna z lodownią i urządzeniem. Wzór prawnie zarejestrowany. Na prawo kredens kuchenny z urządzeniem.

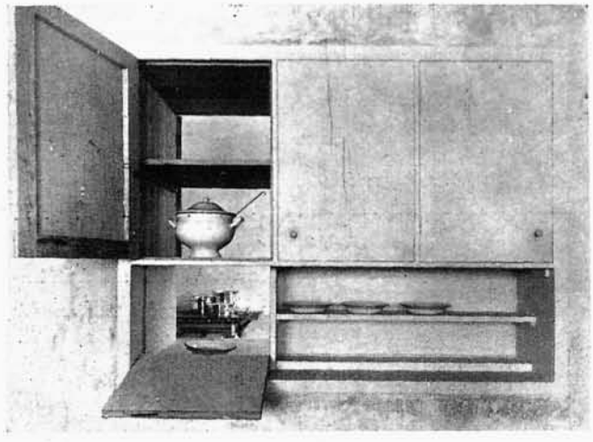

18. Wbudowany kredens między kuchnią a jadalnią w budynku D. Architekci A. i B. Brukalscy (Warszawa).

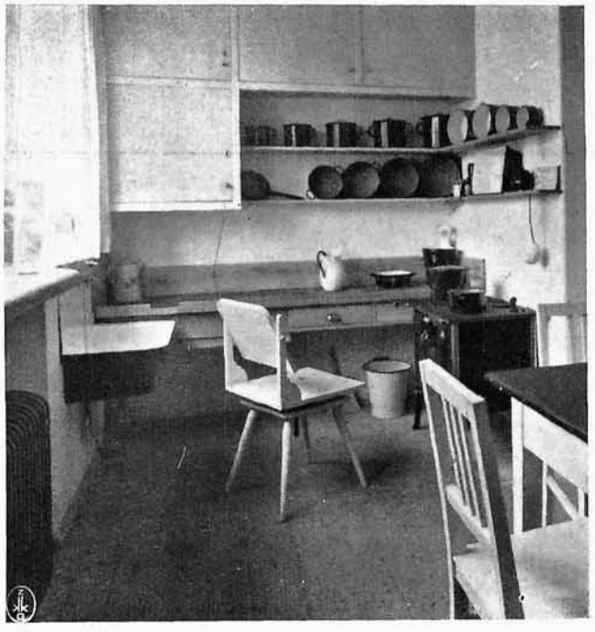

19. Wnętrze kuchni mieszkalnej w budynku D. Warsz. Sp. Mieszkaniowej wg. projektu arch. Barbary i Stanisława Brukalskich (Warszawa). Ruchome krzesło kuchenne firmy „Herman Schuett" (Pomorze).

munitu", mającego podobno wielkie widoki przystosowania do budowy.

Firma „Gnom" wystawiła okno szwedzkie. Okna te są w zasadzie dobre i celowe. Egzemplarz modelowy wykonany jest pierwszorzędnie. Wobec tego jednak, że ogłoszone jest wszędzie, iż stolarkę dla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej wykonała ta sama firma, trudno nam nie zwrócić uwagi na różnicę, jaka istnieje między modelami a wyjątkowo nieporządną stolarką okienną i drzwiową gmachów Spółdzielni.

Co do samej organizacji Wystawy, to wspomnimy tylko, że do uzyskania pewnej jednolitości eksponatów przyczyniło się znacznie zastrzeżenie organizatorów, zgodnie z którem wszystkie napisy i ogłoszenia firm wydrukowano jednakowo i dostarczono przez Wystawę.

Naogół biorąc, zorganizowanie Wystawy „Mieszkanie Najmniejsze", mimo poważnych braków, było wielkim krokiem naprzód i zaszczytnym pokazem tego, co może stworzyć zjednoczony wysiłek kilku energicznych ludzi.

Oby, zapowiadana już, następna Wystawa wypełniła wszystkie luki tej pierwszej tegorocznej i oby pokazać można było na niej nie tylko to, co na rynku jest, ale i to, co na nim być powinno.

WSPÓŁCZESNA ARCHITEKTURA HOLENDERSKA

P. M. LUBIŃSKI

(Korespondencja specjalna dla red. *Architektury i Budownictwa*).

V. Tamy i fundamenty.

Holandja, jak wiadomo, posiada fatalny grunt pod wszelkie budowy.

Cały kraj — to nizina, poorana kanałami o ziemi grząskiej, wilgotnej.

Przytem ziemi tej jest za mało i Holendrom coraz ciaśniej w ich maleńkiej ojczyźnie.

Odwiecznym wrogiem jest woda, toteż cała wynalazczość i pracowitość holenderska zmierza do walki z nią i trzeba przyznać, że rezultaty są znakomite.

I tak, w tym roku Holandja powiększy swoje terytorjum o 20.000 hektarów.

Terytorjum to — to osuszona część jeziora Zuiderzee.

Obecnie jest na ukończeniu osuszenie odgrodzonej tamą części, zwanej Wieringermeer. Za nią pójdą dalsze obszary, tak, że wedle obliczeń całe jezioro Zuider będzie osuszone w dwadzieścia kilka lat.

Grunt w 6 lat po wyłonieniu się z wody staje się zdatnym pod uprawę warzyw, kwiatów i wreszcie, po odpowiedniem wzmocnieniu palami, pod budowę.

Tamy istnieją kilku rodzai.

Najprostsze — to drewniane, szpuntpalowe, następnie betonowe , zasuwane na felc i wreszcie kombinacja tam betonowych z drewnianemi z bali.

Pewną odmianę stanowią patentowane tamy żelazne. Tamy te odznaczają się dużą trwałością, szczelnością (są zasuwane na pionowe zakładki), w planie zaś dają linję łamaną.

Najrzadziej bodaj spotykany rodzaj — to tamy żelazne, łączone z betonowemi.

Tam używa się nietylko przy osuszaniu jezior, lecz również i przy robotach wodnych, jak budowy mostów (rys. 1) i t. p.

Tamowanie wreszcie najrozmaitszych systemów stosowane jest bardzo szeroko przy wznoszeniu wszelkich budowli.

Przy budowie Amsterdamsche Bank w A'dam, przy kopaniu fundamentów odgradzano się tamami przeciwko wodzie, która jest zawsze bardzo płytko pod powierzchnią gruntu, jak również i przed naporem ziemi.

Przy tamowaniu na budowie Banku należało równocześnie stemplować ścianę obok stojącego domu (rys. 2).

Słaby grunt pod budowę wymaga wzmocnienia.

Ponieważ nietylko centralne, ale prawie całe Niderlandy posiadają grunt nader słaby, przeważnie wilgotny i grząski, przeto od niepamiętnych czasów budowanie pociąga za sobą konieczność palowania.

Paluje się palami drewnianemi lub żelbetowemi.

Tradycja palowania, t. zw. heiwerken, sięga zamierzchłych epok. Pod amsterdamski Pałac Królewski „Dam" wbito 15 000 pali drewnianych, cienkich. System zabijania pali był inny, niż obecnie. Pale wbijano grupami w Związkach drewnianych, t. zw. beczkach. Obecnie pale drewniane wbija się pojedyńczo, bez zaostrzania końców, zakładając tylko u góry nakładki żelbetowe, lub obręcze żelazne, które zdejmuje się po wbiciu.

Krótkich pali używa się wtedy, gdy chcemy zwiększyć wytrzymałość gruntu, długich — gdy pragniemy przenieść ciśnienie budynku na grunt stały, nad którym znajduje się warstwa gruntu słabego.

Pale drewniane można wbijać tylko wtedy, gdy będą one całe stale pod wodą, w razie przeciwnym zabijamy żelbetowe.

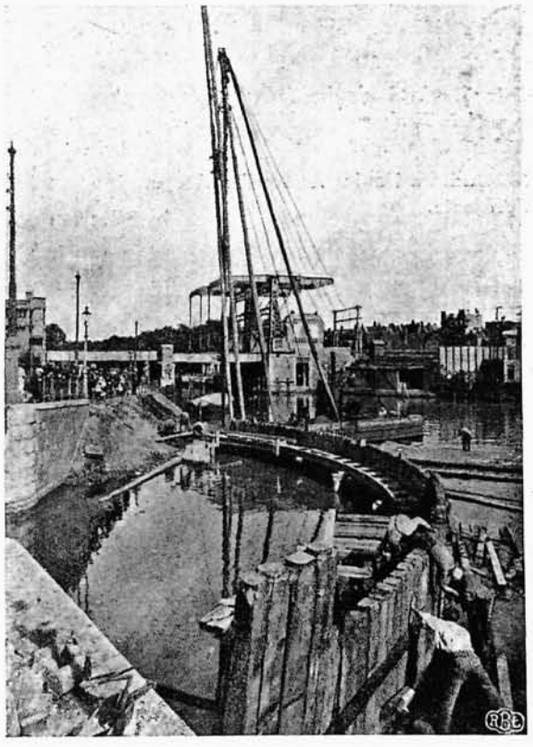

1. Tama przy budowie mostu w Amsterdamie.

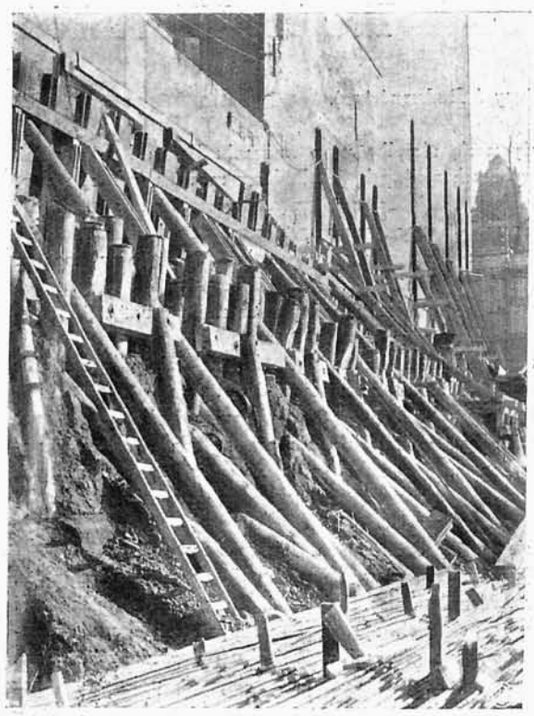

2. Budowa Banku Amsterdamskiego. Tama żelazna i ścianka szpuntpalowa.

W Holandji istnieje bardzo ciekawa i pożyteczna instytucja rządowa, oznaczająca dla całego kraju poziom wody systemem t. zw. N. A. P.

Biura „Nieuw Amsterdamsche Peil" na żądanie (do którego każdy budujący jest obowiązany) przysyłają dokładne dane, uprzednio już sporządzane, stanu wód na terenie, przeznaczonym pod daną budowę.

Prawo nakazuje wbijanie pali na taką głębokość, by poziom głowic był minimalnie o 50 cm niżej, niż podana h NAP. Na tej zasadzie pod Bankiem w A'dam wbito 10.000 pali drewnianych, długości 12 mt, których powierzchnia łbów była na wysokości = AP = — 7 mt od poziomu ulicy.

Wystające końce pali zalane są betonem (1 : 3 : 5), z czego powstaje niezbrojona ława, t. zw. werkvloer.

Werkvloer w Banku ma 30 cm grubości, następnie położono papę i ławę żelbetową 1.50 cm grubości, poczem dopiero wybudowano 2 piętra piwnic o łącznej wysokości 8 mt.

Przekrój kolumny żelbetowej w parterze 1.10 cm.

Na budowie tej obciążenie na jeden pal przyjęto 12.000 kg.

Naogół, gdy palujemy drzewem z nakładkami, nie trzeba stosować odsadzek ni łuków w fundamentach, gdy zaś bez nakładek — potrzebne są mury z odsadzkami lub na sklepieniach.

Zbrojenie kolumn, ścian i stropów najlepiej widzimy na fotografjach (rys. 3, 4, 6).

W kolumnach skarbca (rys. 5) grubość prętów wynosi 3 cm.

Gięcie prętów odbywa się na miejscu (rys. 7), natomiast, piękne, czyste, o standartowych wymiarach deski na szalunki dostarczane są już, jako odpowiednio przygotowane.

Pragnąc wyczerpać w ogólnych choćby zarysach technikę palowania, przyjrzyjmy się, jak wykonywane były ubiegłego lata fundamenty pod świeżo wznoszony dom towarowy „De Bijenkorf" w Rotterdamie, według projektu W. M. Dudok'a i B. J. & W. B. Ouëndag'ów (patrz Nr. 3, 1930 *Architektura i Budownictwo).*

Pale drewniane przygotowuje się z sosny lub świerku.

W Holandji lasów jest mało, a i te zresztą są objęte surową ochroną.

Całe drzewo na pale budowlane importuje się z Niemiec. Przed wojną głównem źródłem importu była Rosja.

Obecne drzewo niemieckie zdaje się według wszelkiego prawdopodobieństwa być drzewem z lasów polskich.

3. Budowa Banku Amsterdamskiego. Zbrojenie.

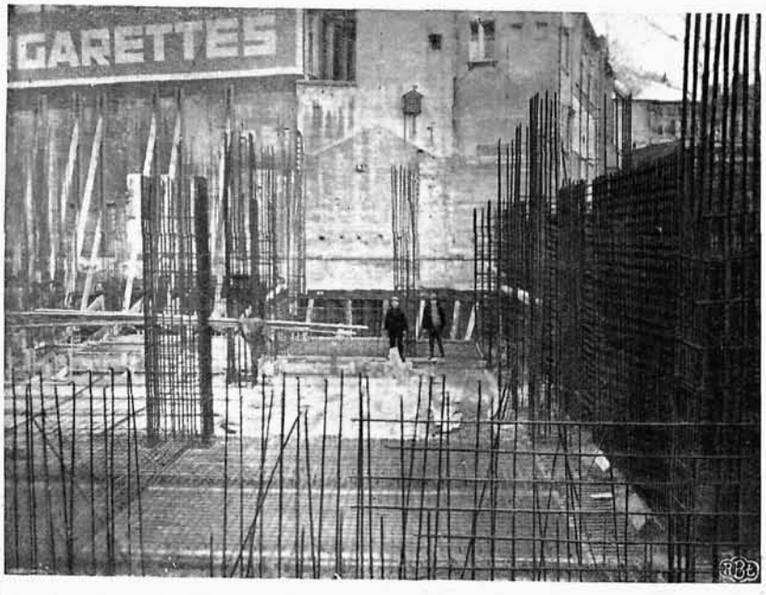

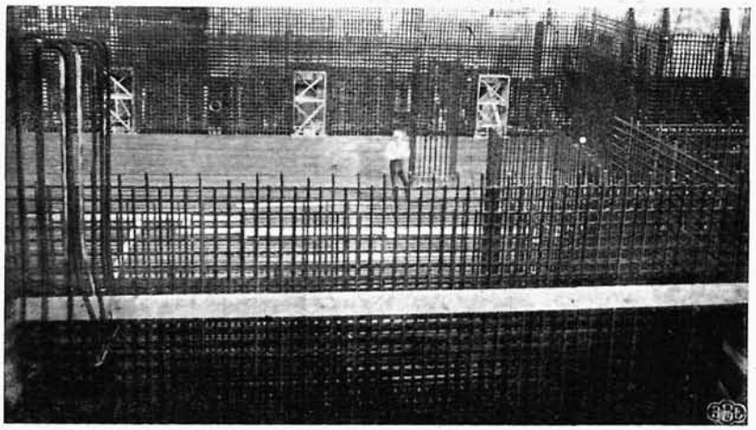

4. Budowa Banku Amsterdamskiego. Zbrojenie skarbca.

5. Bank Amsterdamski. Skarbiec.

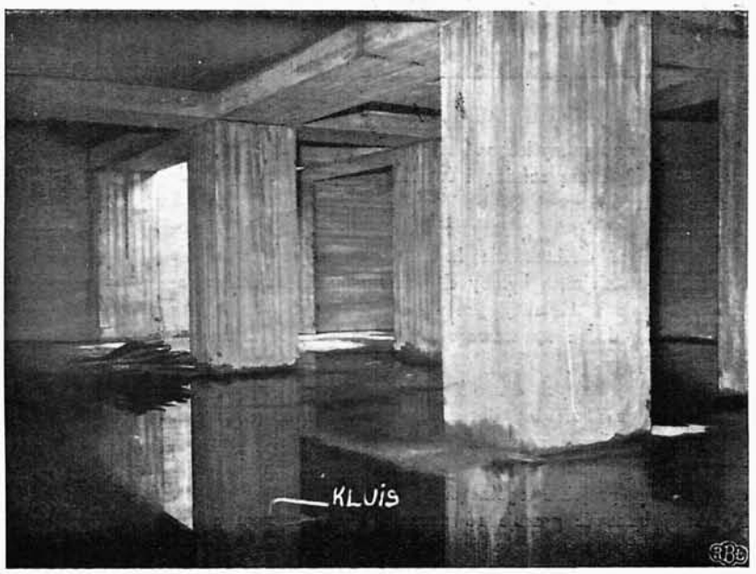

6. Budowa Banku. Zbrojenie stropów.

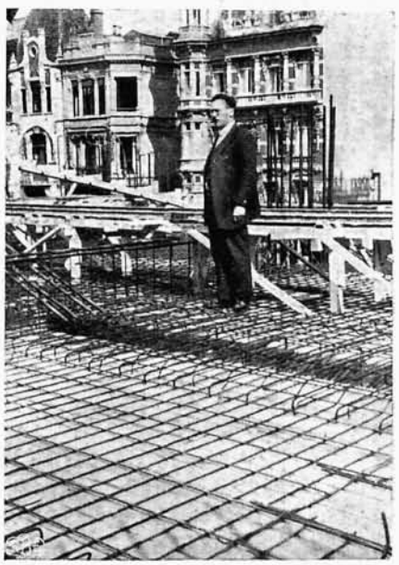

7. Bank Amsterdamski. Hala centralna.

8—9. Dom towarowy w Rotterdamie. Pale i maszyny parowe.

Wbijanie pali kafarem.

Czyż nie warto pomyśleć nad tem zagadnieniem i zainteresować Holandję naszą sośniną i świerkiem wprost, bez pośrednictwa sąsiadów?

Skoro rok rocznie wysyłamy w okresie świąt Bożego Narodzenia tysiące choinek dla holenderskich dzieci, czyż nie o wiele intratniejszem byłoby eksportować pale, na które zapotrzebowanie w Holandji jest wprost fantastyczne?

Pod budowę domu towarowego w R'dam zużyto kilkanaście tysięcy pali (rys. 8).

Zabijanie pali, których długość wynosi około 12 mt, odbywa się za pomocą kafarów, poruszanych maszynami parowemi. Palowaniem zajmują się specjalne przedsiębiorstwa, które też sporządzają dokładne plany fundamentowania na zasadzie otrzymanego projektu ogólnego.

Na dużej budowie pracuje równocześnie kilka maszyn z kafarami, które wbijają pale ściśle według planu, na którym każdy jest oznaczony.

W zależności od planu budynku palowanie nie jest równomierne. Pale ujęte są w mniejsze i większe grupy, tam gdzie następnie staną podstawy kolumn konstrukcyjnych, i szeregi węższe i szersze pod ściany kapitalne.

Wreszcie od głębokości piwnic, jak również i różnych właściwości gruntu, są miejsca, gdzie pale należy bić płyciej i rzadziej i takie, gdzie gęściej i głębiej.

Do sporządzania planów palowania bierze się pod uwagę właściwość gruntu na zasadzie kilku badań próbnych i danych NAP, oraz projekt architektoniczny.

Przeciętna odległość pali od środka do środka wynosi około 3 średnic.

Do obliczeń pali służy uproszczony wzór Briggs'a.

Notowanie zagłębiania się każdego pala jest notowane za pomocą centymetrów na ilość uderzeń baby. Przeważnie przyjmuje się za stałą dziesięć uderzeń kafara i jeśli zagłębienie wyniosło nprz. 8 cm, notujemy: 10/8.

10. Dom towarowy w Rotterdamie. Obcinanie pali.

11 — 13. Budowa domu towarowego w Rotterdamie.

Fundamenty pod najgłębszą częścią budynku.

Fundamenty pod ścianą zewnętrzną.

W bardzo słabym i złym terenie bywa 10/18, wtedy należy bić zaraz obok drugi pal pomocniczy.

Na naszej budowie kafar ważył 1000 kg, a pierwsze uderzenie dawało zwykle 30—40 cm zagłębienia (rys. 9).

Pale po wbiciu obcinamy do wspólnej linji horyzontalnej. W celu otrzymania idealnego poziomu główki pali zalewa się wodą i ścina do jej powierzchni.

Odpiłowywanie końcówek odbywa się ręcznie. Praca to i żmudna i uciążliwa, szczególnie z uwagi na gęsto wbite pale i grząski grunt, a najczęściej błoto (rys. 10).

Tysiączne obrzynki pali specjalne fabryki przerabiają na wełnę drzewną, którą uboższa ludność używa na materace i poduszki.

Praca przy obcinaniu pali, jak i poprzedzające ją zabijanie odbywa się równocześnie w kilku punktach tak, że w tymsamym prawie czasie otrzymuje się wszystkie grupy, komory i rzędy wbitych i przyciętych pali (rys. 11).

Wystające główki zrównanych pali zalewa się rzadkim betonem w celu równomiernego rozłożenia ciężaru. Grubość owej warstwy werkvloer otrzymujemy z obliczeń.

Przed zalaniem pali betonem sypiemy warstwę żużlu.

W komorach głębszych (rys. 12) stosujemy ściany szpuntpalowe lub tamy drewniane, rozparte belkami w narożnikach, przed naporem ziemi.

Kanały pod fundamenty ścian zewnętrznych mają pale przycięte w ten sam sposób i następnie warstwą żużlu wyrównany teren pod zalanie betonem (rys. 13).

Ławę betonową, zbrojoną kładzie się dopiero na werkvloer.

Przy gruntach słabych lecz suchych stosuje się w Holandji przeważnie pale żelbetowe. Pale takie zabija się, jak drewniane. Najpopularniejszym palem żelbetowym holenderskim jest pal systemu van de Schaar'a.

System ten polega na specjalnej ramie żelazobetonowej, spoczywającej wprost na cienkich (35 cm), ośmiokątnych palach żelbetowych z butem żelaznym i o nieco odmiennem, niż czworokątne, zbrojeniu (rys. 14). 6000 mieszkań w A'dam zbudowano na fundamentach van de Schaar'a.

Istnieją jeszcze pale betonowe Strauss'a, naogół mało używane, i okrągłe, 30 cm w przekroju, na które w czasie wbijania zakładamy żelazne nakładki wysokości 50 cm (rys. 15). Nośność pala żelbetowego o długości 20 mt dochodzi do 50.000 kg.

W Rotterdamie, roku zeszłego, jeden z szerszych kanałów w śródmieściu osuszono, wzmocniono palami, następnie wykonano grubą ławę żelbetową i wykonawszy nawierzchnię z kostek gumowych, otrzymano szeroką, piękną ulicę.

VI. Materjały i konstrukcje.

Holandja buduje dużo i dobrze. Holandja buduje drogo. Architekt holenderski używa do realizacji swych projektów tylko naprawdę wartościowych i wypróbowanych materjałów, wyznając w całej rozciągłości zasadę, że „na to, by się budować tanio, trzeba być chyba jeszcze zamożniejszym".

Toteż materjały zastępcze nie zjednały sobie zupełnie wzięcia, uznane naogół za nietrwałe i niepełnowartościowe.

90% domów holenderskich jest zbudowanych z cegły, lub przynajmniej posiada ceglane fasady.

Cegła holenderska — to szlachetny, w pełnem tego słowa znaczeniu, materjał.

Holendrzy wyrabiają setki rodzai, gatunków i wielkości cegieł.

Cegły zwykłe, licówki, glazurowane, chropowacone i t. d., i t. d.

Naogół cegiełki są małe. W starych domostwach najczęściej spotykane formaty są: 3,5 x 10 x 21,5, 4 x 11 x 22, 4,5 x 10,5 x 23 i wiele innych, zbliżonych.

Najrozmaitsze systemy wiązania cegieł posiadają całą historję i noszą słynne nazwy: „staand", flamandzkie, główkowe, kopenhaskie, łańcuchowe i t. d.

Kolory cegieł są też różne: od jasno szarych i żółtych do ciemno wiśniowych, lub prawie czarnych włącznie, nie mówiąc już o polewach, których kolor każda większa cegielnia dobiera na zamówienie.

Cegielni w Holandji jest bardzo wiele.

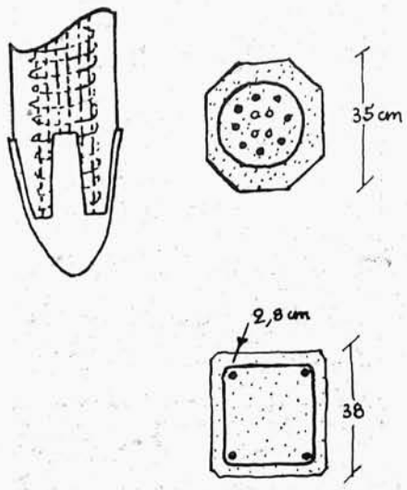

14. Pal żelbetowy „Van de Schaar".

15. Wbijanie pala żelbetonowego.

Największe są w okolicy Arnhem, gdzie prym dzierży potężna cegielnia „De Steeg" pod Velp.
Cegielnia ta zadawala nietylko najwybredniejsze gusty architektonicznych sław holenderskich (rys. 16); olbrzymie transporty towaru wysyła się do Niemiec, Skandynawji i nawet wybrednej Anglji.
W wielkich cegielniach holenderskich architekt wybiera sobie materjał z bogatej kolekcji gotowych gatunków, lub zamawia wedle własnego projektu formatu i koloru.
O normalizacji cegły niema nawet mowy.
Najulubieńszem tworzywem budowniczego holenderskiego jest cegła i czułby się on bardzo upośledzony, gdyby nadano jej stałe wymiary i barwę.
Nawet rzeźby dekoracyjne spotyka się wykonane w wątku ceglanym.

16. Cegielnia De Steeg arch. G. Arendzen, dyr. Brandje, arch. B. J. Ouëndag.

17. Ścianka „Steengaas".

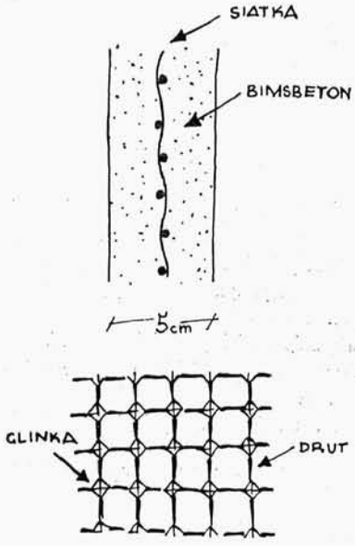

18 — 19. Przekrój płaskiego dachu drewnianego.

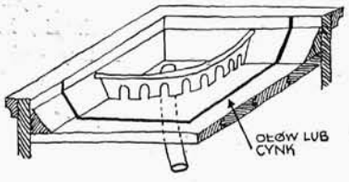

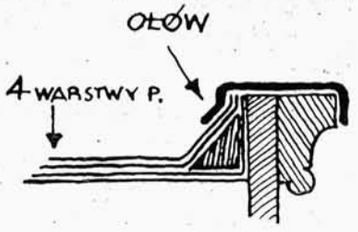

20. Arch.: J. Wils i F. Lourysen. Dom w Hadze.

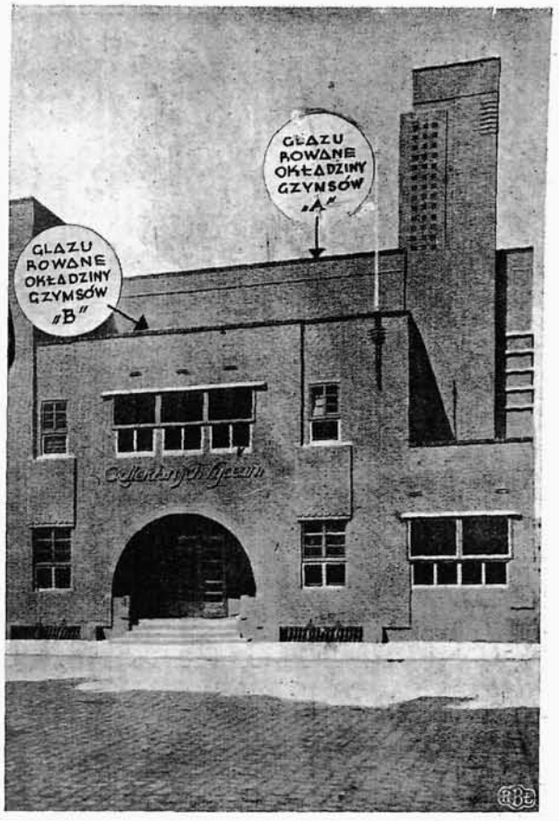

22. Arch. De Roos. Liceum w Rotterdamie

Wyprawy terrazytowe wprowadza zaledwie kilku skrajnych nowatorów.
O zwykłych tynkach nikt nie słyszał.
Glazury na cegłach posiadają kolory, mogące śmiało konkurować z efektami, jakie dają najszlachetniejsze kamienie i kruszce. Najpiękniejsze polewy mają zazwyczaj maleńkie licówki w formacie 6 x 6 x 1,5.

W Holandji panuje odwieczny zwyczaj malowania starych, zabytkowych domostw ceglanych specjalną oleistą, czarną farbą.
Niektóre śpichrze, pakhuis'y, kamieniczki o fasadach ceglanych, powleczonych tym czarnym, świecącym płynem i białych lub niebieskich ramach okien wyglądają niezwykle i bardzo pięknie.

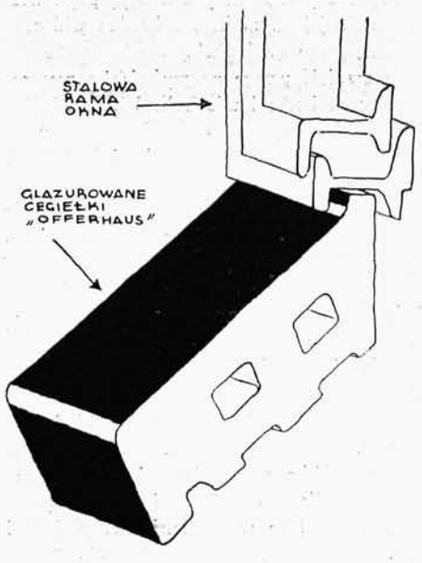

21. Cegiełka parapetowa „Offerhaus".

23. Okładzina „Offerhaus".

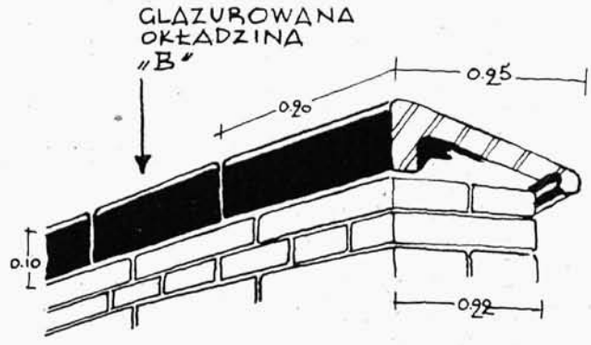

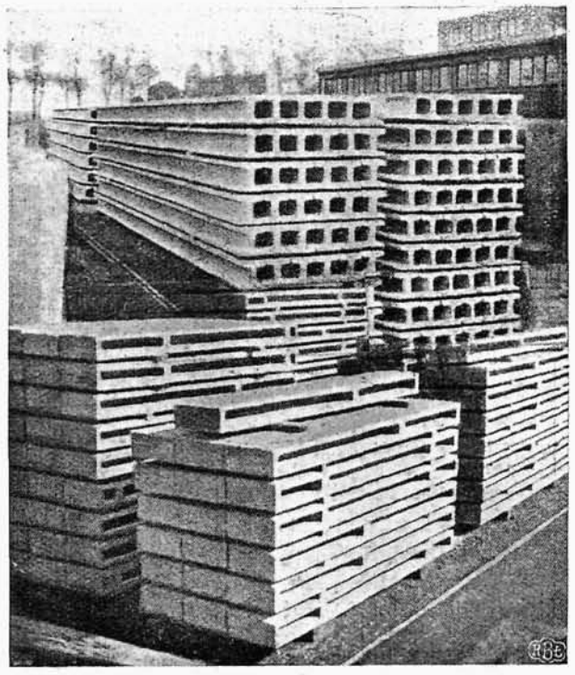

24. Podłogi betonowe „Norma".

Belki żelazne kładzie się na murach zawsze na podkładach granitowych.

Kamienie naturalne, których bardzo często używa architekt holenderski, sprowadza się ze Szwecji lub z Niemiec, skąd w pierwszym rzędzie idzie w wielkich ilościach sienit i travertin ze Stuttgartu.

Holenderskim patentem są bardzo dobre ścianki działowe Steengaas (rys. 17).

Steengaas to 5 cm grubości ścianki bimsbetonowe, obrzucane obustronnie na siatce z drutu z wypalaną glinką.

Są one trwałe, ciepłe, elastyczne, lekkie i tanie. Wadą ich jest duża akustyczność i niemożność bicia otworów i gwoździ.

Płaskie dachy holenderskie mają najczęściej ścieki w rogach i jeśli są z drzewa, kryje się je papą i blachą ołowianą (rys. 18). Wystający ponad dach mur fasady kryjemy 4 warstwami papy i ołowiem (rys. 19).

Firma Erdo w Rotterdamie wyrabia nowy rodzaj papy dachowej t. zw. Timeroid.

Jest to pierwszorzędny, bardzo efektowny i piękny, w żywych barwach, materjał do krycia dachów, przypominający jakby ruberoid, tylko posypany miałko tłuczoną cegłą.

Na gzymsy wieńczące i okapy podokienne (zewnętrzne parapety), Holendrzy chętnie używają bardzo ładnych i trwałych okładzin systemu Offerhaus.

Fabryka ta wyrabia gzymsy w cenie 14 zł. i okapy 7 zł. za mt bieżący.

Najtaniej wypadają wyroby czerwone niepolewane, drożej nieco również niepolewane eizerklinkierowe, a najdroższe lecz i najładniejsze są glazurowane na żółto, niebiesko lub czarno. Arch. J. Wils i F. Lourysen w swoich domach kilkorodzinnych (flatgebouw) w Hadze (rys. 20) doskonale zastosowali czarne glazury pod oknami (rys. 21), co również da się powiedzieć i o okładzinach na Liceum Rotterdamskiem arch. De Roos'a (rys. 22, 23).

Pokrywanie coroczne owemi olejami zabezpiecza mury przed wilgocią i innemi wpływami atmosferycznemi.

Do tych samych celów służą emaljowane cegiełki żelbetowe, wysokości i $^1/_2$ mt długości. Cena za mt bieżący wynosi 18 zł t. zw. Fortoliet, wyrabiane są w Utrechcie w wymiarach 27 cm Ciekawe podłogi betonowe „Norma" wyrabiają fabryki w Lejdzie (rys. 24).

Z nowych materjałów budowlanych, zaobserwowałem, że celotex, heraklith i solomit są naogół w pogardzie i stosowane bywają prawie wyłącznie przy budowach nietrwałych, jak pawilony wystawowe, kioski i t. d.

Dla orjentacji podaję popularną w Holandji tabelkę materjałów, ich ciężaru i spólczynnika termicznego:

Materjał	Ciężar 1 mt³	Spólcz. przewodn. ciepła
Torfoleum	170	0,04
Płyty korkowe	260	0,05
Celotex	270	0,06
Tekton	300	0,07
Linoleum	1200	0,16
Gips w płytach	840	0,25
Bimsbeton	1400	0,40
Cegła	1800	0,75
„Kalkzandsteen"	1900	0,90
Szkło	2600	0,80
Żelazobeton	2400	1,30

Holendrzy zauważyli, że xylolith i fama nie są idealne, jako pokrycia podłóg, gdyż pękają, natomiast bardzo popularnem stało się t. zw. Korklinoleum, wyrabiane w R'damie w wielu grubościach.

Najodpowiedniejszy na podłogi szkół, hoteli i t .d. jest korklinoleum grub. 7 mm, którego cena za mt² wynosi około 24 zł. Znacznie droższa (60 zł. mt²), ale i bez porównania ładniejsza i lepsza jest guma.

Grubości 5 mm, w dowolnych kolorach guma na podłogi wyrabiana jest w rolach 2 mt szerokości.

Gumę kładzie się na klej kauczukowy wprost na beton.

Wygląda doskonale, jest trwała, cicha, higjeniczna.

Wszystkie ostatnie budynki projektu słynnego Van der Vlugt'a mają podłogi z gumy.

Stopnie na schodach oklejane są też gumą.

Jest to bezwzględnie najpiękniejszy i najlepszy materjał na podłogi wszędzie tam, gdzie niema nieprzerwanie ożywionego ruchu (nprz. w gmachach użyteczności publicznej), gdyż wtedy niema możności starcia jej na mokro, a bardzo widoczne są ślady kurzu, przynoszonego na butach.

Nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na wyśmienite zastosowanie gumy jako nawierzchni szos i ulic holenderskich.

W Niderlandach asfaltów jest stosunkowo bardzo mało, przeważają drogi klinkierowe, a ostatnio coraz więcej buduje się z gumy.

Kostka gumowa sprowadzana jest przeważnie z Anglji, gdzie liczne próby stwierdziły wytrzymałość jej na 85 lat, podczas gdy naprz. asfalt tylko 15, a granit 30 lat.

Oprócz tak wielkiej trwałości, jezdnie gumowe odznaczają się też tem, że nigdy nie wytwarzają kurzu.

Najlepsze okazały się kostki systemu North-British o grubości 9 cm, na co składa się 5 cm. betonu, 2 cm twardego ebonitu i 2 cm miękkiej gumy.

Klocki układa się na podkładzie betonowym, wciskając je w rzadki jeszcze cement.

Systemem tym wykonano kilka szos, ulic, głównie w Amsterdamie i wiele bardzo podjazdów, między innemi w przepięknej fabryce firmy Van Nelle w Rotterdamie, o której pomówimy niebawem.